Złóż życzenia z okazji Dnia Kobiet strona R16

Igłą malują obrazy

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

25 lutego - 2 marca 2020 r. ■ nr 08 (731) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIA

strona 9

Setne urodziny Wandy Kmiecik

Prokurator nagrany we własnym domu.

STR. 6

Sąd dyscyplinarny wyrzuca go z pracy

Orzeczenie wydała Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego, której działalność kwestionuje wielu prawników

Konkurs na dyrektora pośredniaka. Smerdel w szkole

S.7

Ostrów Lub.: Co ze szkołami w Kolechowicach i Kaznowie?

S.16

Jeziorzany: Na które wsie radni kapnęli groszem. Lista inwestycji

S.21

Działaczki MOL przesłuchane przez policję

Elżbieta Wąs i Anna Gryta stawiły się w komendzie powiatowej 19 lutego o godz. 8:30

Zawiadomienie złożył burmistrz Lubartowa

STRONA 5

Gmina Lubartów: Zakopywał trujące odpady, chce się poddać karze

STRONA 7

Gm. Michów: Zarobki nauczycieli z Katarzyna

STRONA 20

Wniosek o referendum o odwołanie Rady Miasta przed sądem. Podpisy zwolenników bada prokuratura

STRONA 3

Lalki Oli ruszają się jak ludzie

Fot. MS

Mieszkanka Łucki wykonała ich już ok. 60

STRONA R2

Coraz wiecej głosów w plebiscycie

S. 5

Fot. Dominik Smagała

Wciąż prowadzi Dariusz Różycki

R E K L A M A

SKUP SAMOCHODÓW
Tel. 500 813 500, 25 631 25 25

KASACJA POJAZDÓW
TEL. 730 314 421
CZĘŚCI UŻYWANE
Tel. 518 070 770
LUBARTÓW

Zapraszamy do oddziału Santander Consumer Banku!

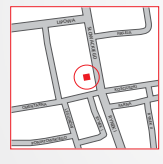

Lubartów, ul. Słowackiego I
godziny otwarcia oddziału: pon.–pt. 8.30–16.30
godziny otwarcia kasy: pon.–pt. 9.00–16.00

Santander Consumer Bank

NAKŁAD 3810 egz.
ISSN 2392-2184

eprasa.pl 84f61047d8

S T O P K A

TYGODNIK LOKALNY wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1,
21-100 Lubartów,
tel.791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl
Daria Jonaszko
Dominik Smagała
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Adrian Kępa
tel.: 780029973
kepa24wspolnota@gmail.com

Sport:
Mateusz Połynka
Jakub Załuski

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów
- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka
- Sklep Karolina ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski
- Witex Witold Barszcz ul. Żabia 2

Niemce
- CB Radio Car Audio ul. Różana 2 A

Ostrówek
- Sklep Korona, Ostrówk Kolonia 12

Kock
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Piłsudskiego 17 (obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz Przeworski, ul. Kleeberga 10 (obok Biedronki)

Jeziorzany
- Dom Handlowy Anna Blicharz, ul. Rynek 24

Michów
- Komis Bogusława Staniak ul. Rynek I 21

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

26 lutego
godz. 7.00 - 9.00 i 17.00- 19.00,
Cegielnia, Ostrówek Kol. (1), Dębica Kol. (1-3), Zawada (3), Luszawa (6)
godz. 8.00 - 15.00,
Rudka Kozłowiecka

27 lutego
godz. 7.00 - 9.00 i 17.00 - 19.00,
Sułoszyn (1-4)
godz. 7.00 - 15.00,
Sułoszyn (3)

"Jastrząb" walczył na Wołyniu, szlak bojowy skończył w Skrobowie

- W relacjach ocalałych mieszkańców Wołynia spotykamy się ze stwierdzeniami, że jeśli mają zginąć, to od kuli, żeby to była szybka śmierć - mówił dr Leon Popek z lubelskiego IPN na konferencji „Pamięć o Wołyniu". Odbyła się 21 lutego w starostwie powiatowym w Lubartowie.

Częścią konferencji była wystawa „Niedokończone msze wołyńskie", poświęcona duchownym zamordowanym na Wołyniu przez ukraińskich nacjonalistów, Sowietów i Niemców. Najokrutniejsze sposoby mordów stosowali ukraińscy nacjonaliści: ks. Karola Barana żywcem przepiłowano między dwoma deskami, ks. Konstanty Turzański został żywcem spalony w kościele, ks. Jan Kotwicki zastrzelony w czasie ataku UPA na kościół podczas mszy. Dr Leon Popek z lubelskiego IPN przypomniał historię ludobójstwa na Wołyniu.

- Zamordowano co najmniej 60 tys. Polaków. Apogeum zbrodni był 11 lipca 1943 r. W ciągu jednego dnia UPA zaatakowała 99 polskich wsi, tego jednego dnia zginęło 8 - 10 tys. Polaków - mówił.

Dr Jacek Bury przybliżył postać por. Władysława Czermińskiego „Jastrzębia", dowódcę jednego z batalionów 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK. Walczył on na Wołyniu, szlak bojowy w czasie wojny zakończył w Skrobowie.

- Rozbrojenie przez Sowietów było tragicznym przeżyciem. „Jastrząb", który był twardym człowiekiem, oddając broń, był bliski płaczu, głos grzązł mu w gardle - mówił prelegent.

Organizatorkami konferencji są nauczycielki historii Antonina Telicka - Bonecka i Dorota Bułgajewska - Muzyka.

Dorota Bułgajewska-Muzyka

Tematyka wołyńska była zawsze obecna w moim domu rodzinnym. Moi dziadkowie od strony ojca pochodzili z Równego na Wołyniu. Chciałam, aby konferencja historyczna z tak znakomitymi prelegentami poszerzyła wiedzę nauczycieli historii i osób zainteresowanych tematyką

Marcin Kusyk

R E K L A M A

USŁUGI POGRZEBOWE „SYTA" (DOMAŃSKI)
• SALA POŻEGNAŃ
• CHŁODNIA
• TRANSPORT, OBSŁUGA
• TRUMNY - CENY PRODUCENTA
• WIEŃCE, WIĄZANKI
• KREMACJA
DYŻUR 24 GODZINY
WYPŁATA ZASIŁKU PRZED POGRZEBEM Z ZUS i KRUS
Lubartów • ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07 • tel. 602 575 364
www.pogrzeby-syta.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY
"Grzegorczyk" Lubartów, ul. Cicha 21 • Lubelska 224, przy rondzie w Łucce
Kompleksowe usługi pogrzebowe
Sala pożegnań
Chłodnia
dyżur całodobowy
508 107 618

Malesa DOM POGRZEBOWY
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

FENIX POLAND
OFERTA PRACY
Agencja Pracy Tymczasowej FENIX POLAND S.A.
(nr certyfikatu 15344)
Dla naszego Klienta poszukujemy osób chętnych do pracy.
Miejsce pracy: LUBARTÓW (ul. Lubelska 104)
Obowiązki:
- praca przy produkcji okien dachowych;
Wymagania:
- zdolności manualne;
- motywacja do pracy;
Oferujemy:
- zatrudnienie na umowę o pracę w systemie dwu zmianowym,
- pracę w firmie o ugruntowanej pozycji na rynku,
Osoby zainteresowane ofertą proszone są o zgłaszanie telefoniczne: nr tel. 517 203 200 lub e-mailowo: lublin@fenixpoland.pl

Centrum Medyczne curate Lubartów
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

APTEKA Lubartowska
Czynna:
pn-pt 8:00 - 20:00
sob 8:00 - 16:00
Lubartów
ul. Jana Pawła II 9

APTEKA Na Mickiewicza
CAŁODOBOWA
Czynna przez całą dobę również w święta
Lubartów
ul. A. Mickiewicza 3-5

dentim uśmiech staje się piękny
www.gabinety-dentim.pl
chirurgia, implanty, pantomogram, medycyna estetyczna
Serniki 76 • tel.: 601 733 824

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	‰	Pojazd
19.02	Lubartów, ul. Szaniawskiego	41 lat	1,5	motorower
20.02	Lubartów, ul. Lipowa	45 lat	2,5	Hyundai
21.02	Wolica	60 lat, z gm. Abramów	3	rower
22.02	Górka Lubartowska	59 lat, z gm. Niedźwiada	0,5	rower
23.02	Tarło Kolonia	67 lat	1	rower
23.02	Przytoczno	20 lat	1	Audi

W CZŁOWIEK ROKU 2019
POWIATU LUBARTOWSKIEGO
ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA
.....
IMIĘ I NAZWISKO

INFORMATOR BRANŻOWY

USŁUGI

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA
ul. Cicha 1 21-100 Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

USŁUGI POGRZEBOWE SYTA (DOMAŃSKI)
Lubartów ul. Cicha 12
tel. 726 86 37 07
602 575 364
całodobowo

DOM POGRZEBOWY
Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON
Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD
montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

REMONTOWO-BUDOWLANE

Prace na wysokościach technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego budynków
kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników i maszyn rolniczych.
Maszyn budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS
881415508

SERWIS

AUTO SERVICE JUBLEWSCY
Sprzedaż i serwis
jednośladów ROMET
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE SYSTEMY KASOWE, WAGI, METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"

Instytucje i Urzędy

Miasta	855 22 73
Gminy	855 35 86
Starostwo	855 28 65
PUP	855 20 02
Skarbowy	854 13 49
ZUS	855 43 40
KRUS	855 40 75
MOPS	855 44 50
PCPR	854 33 29

eprasa.pl 84f61047d8

Wniosek o referendum przed sądem. Sprawa podpisów w prokuraturze

Na początku marca prawdopodobnie sąd rozstrzygnie, czy w Lubartowie zostanie przeprowadzone referendum w sprawie odwołania Rady Miasta.

W Lubartowie powstał komitet referendalny, który ma na celu doprowadzenie do referendum w sprawie odwołania Rady Miasta. W jego składzie znalazł się m.in. Jacek Tomasiak, były przewodniczący rady. Jest on zdecydowanym krytykiem uchwały dotyczącej wysokości diet radnych. Lubartowski samorząd 23 sierpnia postanowił podwyższyć diety radnych. Doprowadziło to do rozłamu w Radzie Miasta, a zwłaszcza w jej najsilniejszym klubie - Wspólny Lubartów. Tomasiak, do tej pory lider klubu, został osamotniony - większość radnych Wspólnego Lubartowa podpisała się pod projektem uchwały o podwyższeniu diet. 17 września Jacek Tomasiak został odwołany z funkcji przewodniczącego Rady Miasta.

To właśnie podwyżka diet radnych jest powodem, dla którego powstał komitet referendalny. Jego członkowie zbierali podpisy pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania Rady Miasta. Komitet 31 października złożył wniosek w delegaturze Państwowej Komisji Wyborczej w Lublinie o przeprowadzenie referendum. 29 listopada komisarz wyborczy Krzysztof Marek Niezgoda postanowił uznać wniosek za niespełniający wymogów określonych w ustawie o referendum lokalnym. Jego zdaniem część podpisów pod wnioskiem powinna zostać uznana za nieważne, brakuje więc wymaganej liczby ważnych podpisów. Spośród 2117 zastrzeżenia komisarza wzbudziło 479. Uchybienia, jakie wymieniał m.in. wadliwie podane imię lub nazwisko (141 pozycji), wadliwie podany adres (195 pozycji), wadliwie podany PESEL (100 pozycji). Komitet nie zgodził się z taką decyzją komisarza wyborczego i zaskarżył ja do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. Rozprawa odbyła się 31 grudnia. Jednym z głównych zarzutów pod adresem komisarza wyborczego zgłoszonych przez komitet referendalny było utajnienie przed inicjatorami referendum czynności związanych z weryfikacją kart poparcia przez komisarza wyborczego. Pełnomocnik komitetu, Konrad Bąbol, stwierdził, że uzasadnienie decyzji komisarza wyborczego nie ma opisu wskazanej wady, ani stwierdzenia, że wada uniemożliwia identyfikację osób udzielających poparcia wnioskowi o referendum. W 436 przypadkach nie wskazano wpływu wady na możliwość identyfikacji osób. Sąd zwrócił się do komisarza wyborczego o dostarczenie dokumentów, z których będzie wynikało, dlaczego uznał podpisy za nieważne. WSA termin następnej rozprawy wyznaczył na 3 marca. Jednocześnie Prokuratura Rejonowa w Lubartowie prowadzi postępowanie w sprawie możliwości sfałszowania podpisów pod wnioskiem o referendum. Wśród podpisów jest jeden podpis osoby nieżyjącej, około 60 osób podpisało się dwukrotnie. - W prokuraturze prowadzone jest postępowanie przygotowawcze dotyczące takiej sprawy, przedmiotowe postępowanie zostało zainicjowane powiadomieniem komisarza wyborczego - powiedział prokurator rejonowy Zbigniew Rafałko w rozmowie z telewizją Kanał S. - Wiele osób było zainteresowanych tym, żeby nas, inicjatorów referendum, jak najbardziej przestraszyć. Być może ktoś myśli, że skulimy ogon pod siebie - nie! - Skomentował sprawę Jacek Tomasiak. Zapowiada, że od inicjatywy odwołania Rady Miasta nie odstąpi. - Dziękuję, że te osoby powodują, że prokuratura tak właśnie postępuje, bo to tylko ładuje nam akumulatory. Nie wystraszymy się jednej czy drugiej osoby w mieście.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Bogdan Kwiatek, 75 lat
zm. 16.02
Bogdan Bednarz, 54 lata
zm. 17.02
Mariusz Szczepaniak, 37 lat
zm. 15.02
Ryszard Smardzewski, 69 lat
zm. 18.02
Zdzisław Hoduń, 67 lat
zm.20.02
Joanna Toporowska, 47 lat
zm. 18.02
Krystyna Łukasik, 87 lat
zm. 21.02
Alina Ziemichód, 84 lata
zm. 20.02

Naszemu Koledze

Andrzejowi Zielińskiemu

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy z Komitetu Obywatelskiego i Koła nr 1 w Lubartowie Platformy Obywatelskiej RP

ambit
internet
telewizja
telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81)8543763

R E K L A M A

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW
JUŻ OTWARTE!
UL. RADZYŃSKA 1, 21-150 KOCK • TEL. 81 524 42 87

- DIAGNOSTYKA
- PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
- WULKANIZACJA
- NAPRAWY BIEŻĄCE
- KOMPLEKSOWE BADANIA TECHNICZNE POJAZDÓW

LLB/020 • GODZINY OTWARCIA: PON. - PT.: 7:00 - 19:00, SOBOTA: 7:00 - 14:00

Grają „Zenka" w Kinie Lewart

ZENEK
biograficzny, 119 min, od lat 13
28 lutego – 1 marca, godz. 14:30
6-8 marca, godz. 18

DOKTOR DOLITTLE
komedia familijny fantasy; 102 min, od lat 10
28 lutego – 1 marca, godz. 17

BAD BOYS FOR LIFE
sensacyjny, 120 min, od lat 15
28 lutego – 1 marca, godz. 19:30

SUPERPIES I TURBOKOT
animacja, komedia, familijny; 90 min., od lat 6
6-8 marca, godz. 14 i 16

SWINGERSI
komedia, 90 min., od lat 16
6-8 marca, godz. 20
13-15 marca, godz. 17

BAYALA I OSTATNI SMOK
animacja, przygodowy; 85 min
13-15 marca. Godz. 14.30

BAD BOY
Sensacyjny, 135 min, od lat 15
12 marca, godz. 18.30
13 i 14 marca, godz. 18.30

Kamil Kulig

GAMA

SPOŁEM LUBARTÓW
Rok założenia 1916

(25 lutego - 2 marca)

1.MINTAJ - kostka z fileta 5% glazury 1 kg - **14,99 zł**

2.SAŁATKA PIKANTNA Z MAKRELI 170 g - **2,99 zł**

3.WARZYWKO 200 g Podravka - **1,99 zł**

4.CHLEB FARMER 460 g Produkcja Własna - **3,14 zł**

Popłyną, by leczyć serduszko Alicji

Dwuletnia Alicja Baraniak walczy o zdrowe serduszko. W zbieranie funduszy na leczenie dziewczynki włączają się lubartowscy pływacy.

Charytatywny Maraton Pływacki „Pływamy dla" odbędzie się w dniach 7-8 marca od godz. 18 na pływalni przy Szkole Podstawowej nr 3 w Lubartowie. Podczas imprezy będą zbierane pieniądze dla Alicji Baraniak z Rudki Gołębskiej w gminie Kamionka. Dziewczynka ma wrodzoną wadę serca. Jej leczenie wymaga dużych środków finansowych. Niezbędna będzie bardzo kosztowna operacja za granicą. Aby wejść na maraton pływacki należy wykupić cegiełkę dla Alicji Baraniak - za minimum 20 zł. Mama Alusi prosi o pomoc finansową i przekazanie jednego procenta podatku na leczenie córeczki na stronie sercedziecka.org.pl (najłatwiej wpisać w wyszukiwarce imię i nazwisko dziewczynki i adres tej strony). Ludzie pokazują, że mają dobre serca i chcą pomóc Alicji dojść do zdrowia. Jeździli już dla niej uczestnicy Święta Roweru w Lubartowie, a także biegali startujący w Półmaratonie Lubartowskim.

Kamil Kulig

Łęczna upamiętni żołnierzy wyklętych

Mieszkańcy oraz władze powiatowe i miejskie oddadzą hołd m.in. „Uskokowi", działaczowi podziemia antykomunistycznego na naszym terenie.

Powiatowe obchody Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, który przypada na niedzielę, 1 marca, rozpoczną się od mszy świętej w kościele św. Barbary w Łęcznej.

Po mszy uczestnicy obchodów przejdą na Plac Powstań Narodowych, gdzie posłuchają przemówień. Na placu odbędzie się też apel poległych i złożenie wieńców oraz kwiatów.

Będzie to hołd m.in. dla Zdzisława Brońskiego, ps. „Uskok", żołnierza wyklętego, działającego na ziemi łęczyńskiej, który ma już rondo swojego imienia u zbiegu ulic Krasnystawskiej, Wyszyńskiego i Cegielnianej w Łęcznej.

Kamil Kulig

POWIAT LUBARTOWSKI

1200 tancerzy przyjedzie do Firleja
O tak imponującej liczbie uczestników poinformowali organizatorzy Turnieju o Puchar Wójta Gminy Firlej. Zaplanowali również degustację regionalnych wypieków. Będą też stoiska z pamiątkami z Firleja. Impreza odbędzie się w Szkole Podstawowej im. Janusza Korcasobotę, 29 lutego w godz. 8-19.

Konkurs recytatorski
W Powiatowym Młodzieżowym Domu Kultury w Lubartowie w poniedziałek, 30 marca, o godz. 11 wystartują eliminacje powiatowe 65. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego i XIV Wojewódzkiego Konkursu Recytatorskiego „Przebudzeni do życia". Zgłoszenia będą przyjmowane do 23 marca w PDMK.

Bieg ku pamięci wyklętych
Szkoła Podstawowa nr 1 im. Ks. Jana Twardowskiego w Lubartowie już po raz kolejny organizuje bieg Tropem Wilczym, który upamiętnia żołnierzy wyklętych. Start w niedzielę 1 marca o godz. 12. Link do zapisów na bieg znajduje się na stronie internetowej SP nr 1 oraz na lubartowbiega.pl.

Odkrywamy tajemnice pszczół
Uczestnicy kolejnego spotkania z cyklu #Spotkanie z pasją odkryją tajemnice pszczół. Zdradzi je lubartowski pszczelarz Lucjan Szymańczyk, który opowie m.in. jak założyć własną pasiekę, skąd się bierze miód i dlaczego pszczoły są tak ważne w ekosystemie. Spotkanie odbędzie się w galerii Lubartowskiego Ośrodka Kultury, we wtorek, 3 marca od godz. 11.30 do 13. Wstęp wolny.

Treningi MMA
Młodzieżowy Klub Sportowy w Lubartowie rozpoczął rekrutację na treningi mieszanych sztuk walki (MMA), a także na boks i power kids. - Zajęcia prowadzi Krystian Olszta, Mistrz Europy MMA 2019 - informuje MKS. Zapisy pod nr. tel. 530 436 366.

Nasi szachiści mogą wejść na światowe listy
Lubartowski Ośrodek Kultury kolejny raz organizuje Festiwal Szachowy Ziemi Lubartowskiej. Po raz pierwszy odbędzie się turniej szachów klasycznych zgłoszony do oceny międzynarodowej FIDE. Będzie można wejść na światowe listy rankingowe, ukazujące pozycję naszych szachistów wśród zawodowców. Rozgrywki odbędą się od piątku 28 lutego do niedzieli 1 marca. Więcej informacji na stronie internetowej www.loklubartow.pl.

Kamil Kulig

POWIAT ŁĘCZYŃSKI

Łęczna: Za darmo na Oscarowy film
Rusza pierwszy cykl projekcji filmowych w nowej sali multimedialnej w Piwnicy Artystycznej Centrum Kultury w Łęcznej. Już w piątek 28 lutego o godz. 19 można będzie obejrzeć „Pewnego razu... w Hollywood" Quentina Tarantino z gwiazdorską obsadą (m.in. Brad Pitt, Leonardo DiCaprio, Al Pacino). Sceneria filmu i gra Brada Pitta zostały nagrodzone dwoma Oscarami.

Kurs salsy kubańskiej od podstaw
W środy o godz. 19 w łęczyńskim CK odbywają się zajęcia, na których można nauczyć się salsy kubańskiej.

Sztubackie strofy
CK w Łęcznej wraz ze starostwem ogłaszają Powiatowy Konkurs Poetycki „Sztubackie Strofy 2020" adresowany do dzieci szkół podstawowych klasy V - VII i młodzieży ze szkół ponadpodstawowych. Teksty można składać do 20 marca.

Konkurs Wielkanocny
Ci sami organizatorzy zapraszają do Powiatowego Konkursu Plastycznego „Symbole i tradycje Świąt Wielkanocnych Kolorowa Wielkanoc". Prace można dostarczyć do Centrum Kultury, termin upłynie 20 marca. Regulaminy konkursów znajdują się na stronie www.ck.leczna.pl. Otwarcie wystawy pokonkursowej - 8 kwietnia, godz. 13 w CK.

Bieg Tropem Wilczym
W niedzielę, 1 marca, o godz. 12 łęcznianie po raz pierwszy wystartują w biegu Tropem Wilczym, organizowanym ku pamięci o żołnierzach wyklętych. Trasa o długości 1963 m przebiegać będzie alejkami malowniczego Parku Podzamcze, a także wzdłuż brzegów dwóch łęczyńskich rzek: Świnki i Wieprza. Start i meta znajdować się będą w okolicy wieży widokowej.
Aby zapisać się na bieg należy wysłać wiadomość e-mail na adres narodowaleczna@o2.pl i w wiadomości podać swoje imię i nazwisko, rok urodzenia, telefon kontaktowy, adres e-mail.

Konkurs plastyczny „Wirus komputerowy"
Łęczyńskie CK zaprasza dzieci w wieku 9-12 lat do udziału w konkursie plastycznym „Wirus komputerowy". Główna nagroda to bezpłatny udział w zajęciach Cyber Skill w CK w Łęcznej w okresie marzec - czerwiec. Termin składania prac upłynie 28 lutego 2020 r. Karta zgłoszenia i regulamin na stronie CK.

Przegląd zespołów muzycznych w Łęcznej
Masz zespół, z którym grasz rock, bluesa, metal, a może jazz? Jest okazja zaprezentować swoją twórczość na Pierwszym Przeglądzie Zespołów Muzycznych w Łęcznej „Łęczna Dzikie Brzmienia". Do zdobycia są nagrody pieniężne na dalszy rozwój kapeli (pula wszystkich nagród wynosi 4,5 tys. zł). Zapisy trwają do 18 marca. Więcej informacji na stronach ckmstudio.pl i ck.leczna.pl.

Targi pracy w Łęcznej
Powiatowy Urząd Pracy zaprasza przedsiębiorców - posiadających aktualnie wolne miejsca pracy lub zainteresowanych pozyskaniem kandydatów do pracy w niedalekiej przyszłości - do uczestnictwa w Targach Pracy i Edukacji 2020, które odbędą się we wtorek 24 marca w godz. 10 - 13 w hali widowiskowo-sportowej przy ulicy Jaśminowej w Łęcznej. Targi są okazją do nawiązania bezpośredniego kontaktu z osobami poszukującymi zatrudnienia. Karta Zgłoszeniowa oraz Regulamin zawierający szczegóły dotyczące organizacji tego wydarzenia dostępne są na stronie internetowej www.leczna.praca.gov.pl.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
pracownik ochrony fizycznej	Łucka-Kolonia	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
sprzedawca	Lubartów	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
magazynier	Lubartów	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
pomocniczy robotnik budowlany	Skrobów	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
monter stolarki budowlanej	Lubartów	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
pakowacz ręczny	Ostrów Lubelski	Zakład Produkcyjny Bempresa	od 2600 zł, umowa o pracę
pracownik produkcji	Lubartów	Fenix Poland	od 2800 zł, umowa o pracę

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)

Stanowisko	Lokalizacja	Pracodawca	Zarobki, rodzaj umowy
audytor wewnętrzny (1/3 etatu)	Łęczna	Starostwo Powiatowe w Łęcznej	od 2000 zł, umowa o pracę
fizjoterapeuta	Cyców	Optima Care	od 40 zł za 1 godz., umowa zlecenie
sekretarz ds. orzekania o niepełnosprawności	Łęczna	Starostwo Powiatowe w Łęcznej	od 2900 zł, umowa o pracę
podinspektor ds. komunikacji	Łęczna	Starostwo Powiatowe w Łęcznej	od 2800 zł, umowa o pracę
pracownik myjni samochodowej	Łęczna	Mirosław Otachel PPHU	od 3000 zł, umowa o pracę
pracownik fizyczny	Stawek	kontakt przez PUP	od 2600 zł, umowa o pracę
fizjoterapeuta	Łęczna	Ośrodek Rewalidacyjno-Wychowawczy w Łęcznej	od 45 zł za 1 godz., umowa zlecenie

eprasa.pl 84f61047d8

Rzecznik urzędu: Zgodnie z ustawą Burmistrz Miasta jest zobowiązany do reagowania na tego typu sytuacje

Działaczki MOL przesłuchane przez policję

LUBARTÓW: Na Facebooku fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów informowała, że kieruje skargę do sądu za to, że Urząd Miasta nie udostępnił sprawozdania Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Wpis zilustrowała zdjęciem butelek wódki. Burmistrz powiadomił prokuraturę, że fundacja łamie ustawę o wychowaniu w trzeźwości.

Na stronie fundacji Miasto Obywatelskie Lubartów 3 lutego opublikowany został wpis, w którym fundacja informuje, że złożyła skargę na burmistrza Krzysztofa Paśnika.

Małpki na zdjęciu, policja prosi na przesłuchanie

- Nie udostępniono nam raportu z działalności Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych - mówi działaczka fundacji Elżbieta Wąs. Fundacja domagała się sprawozdań z lat 2017 - 2019 z realizacji programu profilaktyki przeciwalkoholowej oraz z działalności komisji. MOL dostał tylko sprawozdanie z realizacji programu. Odnośnie sprawozdania za 2019 r. działaczki MOL dostały odpowiedź, że będzie ono gotowe do końca lutego. Ponieważ sprawozdań z działalności komisji za lata 2017 - 2018 fundacja MOL nie dostała, kierowała skargę do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie. O skierowaniu skargi na burmistrza fundacja poinformowała w charakterystyczny dla siebie sposób, w tekście lekko ironicznym. „A teraz idziemy na drugiego, a teraz idziemy na drugiego. Idziemy z Burmistrzem `uwarzone piwo pić`" - napisano na stronie fundacji. Wpis jest ilustrowany zdjęciem sklepowej półki z alkoholem, na pierwszym planie stoi kilka butelek różnych rodzajów wódki. - We wtorek, 18 lutego, otrzymałam telefon z policji. W bardzo uprzejmy sposób zostałam zaproszona na rozmowę w sprawie wpisu na naszej stronie na Facebooku. Najpierw myślałam, że chodzi o wpis któregoś z naszych czytelników, może niecenzuralny, albo obraźliwy - mówi Elżbieta Wąs.

Elżbieta Wąs i Anna Gryta stawiły się w komendzie powiatowej 19 lutego o godz. 8.30

Elżbieta Wąs: nas niełatwo zastraszyć

W Komendzie Powiatowej Policji w Lubartowie działaczki MOL, Elżbieta Wąs i Anna Gryta, stawiły się 19 lutego o godz. 8.30.

- Byłyśmy wezwane w charakterze świadków. Rozmowa była uprzejma, trwała około pół godziny. Okazało się, że Urząd Miasta zawiadomił prokuraturę, że naszym wpisem złamałyśmy ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Policja wezwała nas na zlecenie prokuratury. Policjant pytał o to, czym fundacja MOL się zajmuje, rozmawialiśmy o wydawanej przez nas gazecie. Widziałam skan z naszego fanpejdża dołączony do powiadomienia, ale bez rozwiniętej treści, w której piszemy, że wpis nie jest zachętą do spożywania alkoholu. Pokazałam cały wpis. Na tym rozmowa się zakończyła. Czekamy teraz na decyzję prokuratury - mówi Elżbieta Wąs. Uważa, że powiadomienie prokuratury miało odwieźć fundację od skarżenia na burmistrza. - Odnoszę wrażenie, że miałyśmy czuć się zastraszone. Nas trudno zastraszyć, ale osoba, która dopiero zaczyna zajmować się działaniami strażniczymi, mogłaby zostać w ten sposób zniechęcona do działalności - mówi działaczka.

Burmistrz zawiadomił prokuraturę, bo miał sygnały od mieszkańców

Rzecznik prasowy Urzędu Miasta Łukasz Chomicki argumentuje, że złożenie przez burmistrza Krzysztofa Paśnika zawiadomienia o podejrzeniu złamania prawa przez działaczki MOL wynikało z przestrzegania przez niego ustawy. - Zawiadomienie, które złożył burmistrz miasta, jest efektem sygnałów od mieszkańców miasta. Dotyczy ono podejrzenia o popełnieniu przestępstwa i złamania Ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Chodzi o wpis umieszczony na stronie Facebook Miasto Obywatelskie Lubartów. Materiał został zilustrowany wizerunkiem napojów alkoholowych wraz z ich znakami towarowymi. Zgodnie z ustawą Burmistrz Miasta jest zobowiązany do reagowania na tego typu sytuacje. Nikogo nie trzeba przekonywać o szkodliwości alkoholu. Co więcej, szkody z nimi związane dotykają nie tylko samych uzależnionych, lecz także osoby w ich najbliższym otoczeniu. Czymś naturalnym jest więc dążenie do ograniczenia używek, a co za tym idzie w pierwszej kolejności ich promocji. Nasuwa się pytanie, jak zareagowałoby MOL, gdyby burmistrz nie podjął działań w tej sprawie? - stwierdza rzecznik.

Marcin Kusyk

Głosowanie trwa do środy, 11 marca

Różycki wciąż liderem

Tak do tej pory zagłosowali nasi Czytelnicy w plebiscycie na Człowieka Roku Ziemi Lubartowskiej 2019. Oto wyniki z soboty.
O zwycięstwie zdecyduje suma głosów oddanych za pomocą publikowanych w naszym tygodniku kuponów oraz głosów SMS.
Aby oddać głos na wybranego kandydata, należy wysłać SMS pod numer 72051 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata (koszt SMS: 2,46 zł z VAT) lub dostarczyć do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) wypełniony kupon.
Głosowanie trwa do środy, 11 marca 2020 r. do godz. 23:59.
O zaliczeniu głosów z kuponów decyduje data ich faktycznego wpłynięcia do siedziby redakcji w regulaminowym terminie.

234 głosy
DARIUSZ RÓŻYCKI
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.7

141 głosów
MARTA SZKLARCZYK
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.9

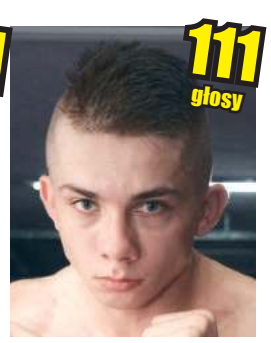
111 głosy
KRYSTIAN OLSZTA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.5

71 głosów
BARTOSZ MARZEC
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.3

36 głosów
STEFANIA BANUCHA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.1

23 głosy
MAŁGORZATA SZABELSKA
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.8

8 głosów
JERZY TRACZ
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.10

7 głosów
KONRAD NOWAK
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.4

3 głos
RADOSŁAW PISKORSKI
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.6

2 głos
GRZEGORZ GREGOROWICZ
sms na numer 72051
o treści: wsp.lubartow.2

Wyrazy głębokiego współczucia dla Pana
Andrzeja Zielińskiego
Wiceprzewodniczącego Rady Miasta Lubartów z powodu śmierci
Mamy
składają Przewodniczący i Radni Rady Miasta Lubartów

Panu
Andrzejowi Zielińskiemu
Wiceprzewodniczącemu Rady Miasta Lubartów najserdeczniejsze wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają Burmistrz i pracownicy Urzędu Miasta Lubartów

eprasa.pl 84f61047d8

Prokurator nagrany we własnym domu. Sąd dyscyplinarny wyrzuca go z pracy

Wykorzystanie stanowiska prokuratora, żądanie trzech tys. zł łapówki - takie czyny przypisała Izba Dyscyplinarna Sądu Najwyższego prokuratorowi z Lubartowa, karząc go usunięciem z zawodu.

Takie rozstrzygnięcie zapadło najpierw w pierwszej instancji, a ostatnio zostało utrzymane w mocy. Część prawników podważa umocowanie Izby Dyscyplinarnej, ale orzeczenie respektuje prokuratura, co oznacza, że mężczyzna nie może wrócić do pracy.

Dochodzenie w sprawie schodów

Choć sprawa objęta była wcześniej tajemnicą, wyrok pierwszej instancji wraz z uzasadnieniem jest umieszczony na stronie internetowej Sądu Najwyższego. Izba Dyscyplinarna doszła do wniosku, że śledczy z Lubartowa 31 grudnia 2015 r. uchybił godności urzędu prokuratora: wykorzystał swoje stanowisko oraz informacje zawarte w aktach umorzonego dochodzenia. Dotyczyło ono uszkodzenia schodów zewnętrznych, balustrady, balkonu oraz ściany zewnętrznej budynku mieszkalnego.

Prokurator spotkał się z podejrzewanym o popełnienie tego czynu i, jak ustaliła Izba, deklarował swoją przychylność i przekonywał o swoim zaangażowaniu po jego stronie - co zaowocowało nieuzasadnionym w świetle zgromadzonych dowodów umorzeniem postępowania. Zapewniał, że porozumiał się z prawnikiem właścicielki schodów, że ten nie będzie dochodził jej praw w sądzie na własną rękę (mógłby złożyć własny akt oskarżenia). A takie zakończenie sprawy oznaczało, że adwokat nie zarobi na jej dalszym prowadzeniu.

- Zażądał od podejrzewanego korzyści majątkowej w kwocie 3.000 zł pod pozorem przekazania tych pieniędzy pełnomocnikowi pokrzywdzonego jako rekompensaty za utracone wynagrodzenie z tytułu prowadzenia sprawy - uznano w Izbie Dyscyplinarnej.

Spotkanie w domu prokuratora

Do spotkania, które tak zaważyło na karierze śledczego, doszło 31 grudnia w jego domu. Rozmówca był znajomym jego rodziny. Na początku spotkania prokurator miał pokazać mu akta dochodzenia i uprzedzać o absolutnej dyskrecji. Twierdził, że nachodzi go adwokat drugiej strony i domaga się gotówki jako rekompensaty za utracony zarobek, bo sprawa nie będzie miała już dalszego biegu. Rozmówca nagrał przebieg spotkania telefonem komórkowym, po czym skontaktował się z Centralnym Biurem Śledczym. Nagranie stało się bardzo istotnym dowodem w sprawie.

Prokurator z Lubartowa nie przyznawał się. Nie negował, że doszło do rozmowy, ale jego zdaniem, z jej treści wynika, że nie żądał łapówki. Według Izby Dyscyplinarnej analiza rozmowy prowadzi do wniosku, że celem prokuratora bez żadnych wątpliwości było uzyskanie dla siebie łapówki pod pretekstem przekazania jej wspomnianemu adwokatowi.

- Żądanie przez prokuratora korzyści majątkowej od świadka w sprawie przez niego prowadzonej czy nadzorowanej, pod pozorem konieczności uregulowania zobowiązań z pełnomocnikiem pokrzywdzonego pozostaje w rażącej sprzeczności nie tylko ze standardami zachowania wynikającymi z ustawy ustrojowej prokuratury powszechnej, czy też z zasadami etyki zawodowej, ale stanowi również działanie wbrew obowiązującym przepisom prawa karnego - stwierdziła, uzasadniając najsurowsza karę wydalenie z zawodu.

Czy Izba Dyscyplinarna to sąd?

27 stycznia trzy izby SN - Izba Pracy, Karna i Cywilna - podjęły uchwałę, z której wynika, że sędziowie wybrani przez nową Krajową Radę Sadownictwa nie są uprawnieni do orzekania. SN stwierdził, że zostali oni wyłonieni w „wadliwy sposób". To oznacza podważenie wyroków i orzeczeń Izby Dyscyplinarnej, wybranej w całości przez KRS. Izbę Dyscyplinarną zaczęto nazywać „nie sądem". Izba orzekała dalej, wydając m.in. orzeczenie w sprawie prokuratora z Lubartowa. Niektórzy ukarani przez nią wnieśli już wnioski o wznowienie postępowania.

Usunięty z zawodu prokurator ma również proces karny, który toczy się przed sądem we Włodawie. Dotyczy tej samej sytuacji co postępowanie dyscyplinarne. Prokuratura Krajowa oskarżyła go żądanie łapówki. Oskarżony nie przyznaje się.

dj

Szkoły w Kolechowicach i Kaznowie jeszcze przez rok bezpieczne

Ostrów Lubelski: Burmistrz Józef Gruszczyk postanowił na razie wycofać się z planowanych przekształceń podstawówek w Kolechowicach i Kaznowie Kolonii. Pod najbliższe obrady radnych Rady Miejskiej w Ostrowie Lubelskim nie trafi projekt uchwały w tej sprawie.

W grudniu ubiegłego roku na spotkaniu w szkole w Kaznowie Kol. burmistrz przekonywał do konieczności zmian w strukturze szkół ze względu na wydatki ponoszone na oświatę

Aby wprowadzić zmiany w oświacie, radni musieliby do końca lutego przegłosować uchwałę o zamiarze przekształceń placówek. W porządku obrad sesji Rady Miejskiej 27 lutego nie znaleźliśmy jednak takiej uchwały i, jak deklaruje burmistrz Ostrowa, Józef Gruszczyk, zmiany w strukturze organizacyjnej placówek nie są na razie przewidywane.

Wyrok na szkoły - odroczony

Szkoły w Kolechowicach i Kaznowie Kolonii w przyszłym roku szkolnym będą więc funkcjonowały w niezmienionej organizacyjnie strukturze. To znaczy, że nie zmienią organu prowadzącego, jakim jest ostrowski samorząd, ani nie zredukują oddziałów. Nie będzie też tworzenia Filii w Kaznowie, podporządkowanej organizacyjnie SP w Ostrowie Lub, oraz Filii w Kolechowicach, podporządkowanej organizacyjnie SP w Rozkopaczewie - jak przewidywał jeden z wariantów zmian.

Aby zmniejszyć stale rosnące wydatki na oświatę, urzędnicy proponowali przekazanie prowadzenia szkoły fundacji lub stowarzyszeniu, tworzenie filii, bądź redukcję oddziałów. Całkowitej likwidacji nie brano pod uwagę, ale rodzice i nauczyciele byli przekonani, że ograniczenie liczby klas do 1-3 stopniowo doprowadzi do zamknięcia placówki.

Potrzebę zmian w szkolnictwie władze tłumaczyły niżem demograficznym i rosnącymi kosztami utrzymania szkół.

- W całej gminie rodzi się średnio 50 dzieci. To są dwie klasy. Jak rozłożymy je na cztery szkoły, wyjdą nam większe koszty. Nauczyciel, który uczy pięcioro dzieci w klasie, czy 25, takie samo świadczenie pobiera i trzeba mu zapłacić. Ponad 80 proc. wydatków w oświacie to są płace nauczycieli - mówił burmistrz.

W obronę szkół zaangażowali się dyrektorzy, nauczyciele i rodzice. By sprawa nabrała rozgłosu , powiadomiono lokalne media, w tym Wspólnotę. Temat przez wiele tygodni gościł na łamach naszego tygodnika.

Urzędnicy kontrolują szkoły

Przygotować społeczność do zmian w sieci organizacji szkół miała debata zorganizowana przez burmistrza i Związek Gmin Lubelszczyzny 27 stycznia w Centrum Kultury w Ostrowie Lubelskim.

- Koszty zadań oświatowych wzrastają, a subwencja oświatowa w coraz mniejszym stopniu wystarcza na ich obsługę. Nie pokrywa nawet nauczycielskich wynagrodzeń i ich pochodnych - wyliczali urzędnicy. Wydatki na oświatę w 2020 roku mogą wynieść ok. 9,2 mln zł, a środki gminne przeznaczone na realizację tych zadań to ponad 4,3 mln zł. Reorganizacja szkół pozwoliłaby zaoszczędzić nawet ponad 1 mln zł, które mogłyby zostać przeznaczone na niezbędne miastu i gminie inwestycje między innymi drogi.

Jak mówi burmistrz Gruszczyk, wstrzymanie decyzji o przekształceniu szkół nie oznacza wcale, że oświacie nie należy się przyjrzeć bliżej. Nie zapomina, jakie koszty ponosi gmina na jej utrzymanie. Urzędnicy kontrolują placówki i szukają sposobów na oszczędności. W marcu burmistrz planuje spotkać się z dyrektorami szkół i wspólnie zdecydować o sposobach na zmniejszenie wydatków. Nie wyklucza, że dojdzie do zmian godzin w arkuszu organizacyjnym pracy nauczycieli.

MS

Pijany wjechał w barierki

Pijany kierowca najpierw wjechał audi w barierki, a potem kontynuował jazdę na samej feldze.

W niedzielę po godzinie 18 policję zawiadomił kierowca, który jechał za audi. Widział, jak ten samochód w Przytocznie wjechał w barierki ochronne i wówczas pękła jedna z opon. Potem jechał na feldze. Audi zatrzymali do kontroli policjanci z Kocka. W pojeździe było dwóch mężczyzn: 20-latek i 18-latek z powiatu łukowskiego. Kierował starszy z nich, który miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna nie miał również uprawnień do kierowania pojazdami.

Dariusz Jędryszka

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
LUBARTÓW				
Stacja paliw Mariol, ul. Cicha 22/23	4,97	5,23	5,08	2,18
Stacja paliw Orlen, ul. Leśna 2	4,94	5,19	5,09	2,18
Circle K ul. Lubelska 102a	4,95	-	5,08	2,16
Sodalit - Paliwa ul. Nowodworska 5	4,94	-	5,09	2,17
KOCK				
Stacja paliw Rajol	4,92	5,26	5,02	2,19
MICHÓW				
Stacja paliw ORLEN	4,99	-	5,03	2,29
ŁUCKA				
Stacja paliw AVIA	4,92	5,15	5,09	2,16
FIRLEJ				
Stacja paliw H. Bartoń, W. Błaszczak i Wspoólnicy	BRAK DANYCH			
KAMIONKA				
Stacja paliw Petropol	5,00	5,25	5,08	2,18
NIEDŹWIADA				
Stacja paliw MAT	4,87	5,19	5,05	2,17
NIEMCE				
Stacja poaliw ORLEN	4,95	5,29	5,09	2,27
ŁĘCZNA				
LOTOS,	4,98	5,33	5,12	2,32
Shell,	4,98	5,37	5,12	2,32

Ceny sprawdzono 24.02.2020r.

eprasa.pl 84f61047d8

Zakopywał toksyczne odpady, chce się poddać karze

Przedsiębiorca, który na terenie gminy Lubartów zakopywał toksyczne odpady, miał 19 lutego stanąć przed sądem. Nie przyszedł, bo dostarczył zwolnienie lekarskie. Ale chce się dobrowolnie poddać karze.

Mieszkańcy gminy Lubartów kilka lat temu odkryli, że w Baranówce i Wólce Rokickiej zakopywane są odpady. Zauważyli, że do kopalni piachu przyjeżdżają samochody ciężarowe, których ładunek jest zasypywany w wyrobiskach. Proceder sfotografowali i sfilmowali. W kopalniach, do których były przewożone odpady, nie wydobywano już piachu, ich rekultywacją zajmował się miejscowy przedsiębiorca. Miała ona polegać na zasypywaniu wyrobisk łupkiem z kopalni węgla, ale przywożono także nielegalne odpady. Sprawą zajęła się policja i prokuratura, najpierw rejonowa w Lubartowie, potem okręgowa w Lublinie. Postępowanie zaowocowało aresztowaniem przedsiębiorcy. - W latach 2015-2016 w Baranówce i Wólce Rokickiej, wspólnie i w porozumieniu z innymi osobami, w celu osiągania stałych korzyści majątkowych nielegalnie składował odpady w wyrobiskach po piachu, na działkach, których był właścicielem bądź nimi zarządzał. Przyjmował, składował i zakopywał w ziemi odpady komunalne i przemysłowe o ostrej ekotoksyczności, czym doprowadził do powstania zagrożenia dla zdrowia ludzi, istotnego obniżenia jakości powierzchni ziemi i wód podziemnych oraz zniszczeń w świecie roślinnym i zwierzęcym w znacznych rozmiarach - to lista postawionych mu zarzutów. 19 lutego miał się rozpocząć proces przedsiębiorcy. Na rozprawę czekało kilkoro świadków. Wójt gminy Lubartów występuje jako oskarżyciel posiłkowy. Oskarżony nie stawił się.

- Dzisiaj rano dostarczył zaświadczenie lekarskie, że jest niezdolny do udziału w rozprawie- oznajmiła reprezentująca go mecenas Jadwiga Piątkowska. Prokurator Mariusz Szewczyk z Prokuratury Okręgowej w Lublinie przychylił się do wniosku obrony o odroczenie rozprawy. Adwokat oskarżonego argumentowała, że chce on uczestniczyć w rozprawie. Będzie chciał poddać się dobrowolnie karze. Sędzia Dorota Bartoszek - Osuchowska odroczyła rozprawę do 16 kwietnia.

Marcin Kusyk

Przez Spiczyn pobiegnie rurociąg do elektrowni w Starej Wsi

Przez grunty mieszkańców Spiczyna przebiegnie rurociąg prowadzący od Wieprza do super nowoczesnej elektrowni w Starej Wsi. Właściciele działek otrzymają odszkodowania.

O budowie elektrowni na zgazowany węgiel w pobliżu Bogdanki przez spółkę ENEA mówi się od kilku lat. ENEA S.A. to spółka zaangażowana w produkcję, obrót i dystrybucję energii elektrycznej oraz - jako właściciel LW Bogdanka od 2015 - także wydobycie węgla kamiennego.

Z końcem grudnia ubiegłego roku Enea i Mitsubishi Hitachi Power Systems, Ltd. złożyły wniosek do Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów w sprawie utworzenia wspólnego przedsiębiorcy do budowy bloku gazowo-parowego ze zintegrowanym obiegiem gazyfikacji węgla (ICGCC).

W 2018 roku Krzysztof Tchórzewski, wówczas minister energii informował, że budowa elektrowni napędzanej gazem pochodzącym ze zgazowania węgla, zlokalizowana niedaleko kopalni Bogdanka, powinna ruszyć w tym roku.

- Przekonany jestem, że działania związane z przygotowaniem (inwestycji-red) w przyszłym roku nabiorą takiego tempa, że w roku 2020 ta budowa się rozpocznie" - mówił Tchórzewski. - Chcemy wybudować przy kopalni Bogdanka elektrownię 500 MW (...), która będzie największa na świecie pod względem sposobu jej napędzania, która będzie zasilana (...) gazem pochodzącym ze zgazowania węgla. To jest bardzo nowoczesna technologia - utrzymywał.

Przystępują do zmiany studium

Przygotowania do inwestycji już trwają. W poniedziałek, 17 lutego, przedstawiciele inwestora z Agencji Promocji Inwestycji (API) odwiedzili gminę Spiczyn. Przed sesją przedstawili radnym plany budowy rurociągu, prosząc o podjęcie uchwały inicjującej zmianę w studium zagospodarowania przestrzennego gminy. Rurociągiem będzie pobierana z Wieprza woda, wykorzystywana potem w elektrowni. Rurociąg odprowadzi również ją z powrotem do rzeki.

- Uchwała pozwoli nam rozpocząć pracę nad zmianą tego studium, nad przeprowadzeniem wszelakich uzgodnień z różnymi instytucjami, i również z właścicielami tych gruntów, przez które będzie przebiegać ta inwestycja - informował Jacek Harbuz, kierownik do spraw projektów Agencji Promocji Inwestycji.

Projekt uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Spiczyn wniosła do porządku obrad wójt gminy Dorota Szczęsna.

Woda przed zrzutem do rzeki będzie przebadana

Radni gminy Spiczyn byli zainteresowani poznaniem składu wody, które będą przez ich teren docelowo docierały do rzeki Wieprz.

- Czy jest to możliwe, żebyśmy poznali taki skład? - pytał radny Daniel Kotowski.

Obawiali się o wpływ inwestycji na okoliczną faunę i florę. Przedstawiciel inwestora tłumaczył, że przed zrzutem do rzeki woda będzie poddawana badaniom.

- Woda, którą będziemy pobierać z rzeki, już posiada jakieś zanieczyszczenia - mówił Jacek Harbuz. - Ta woda zostanie wykorzystana przez nas, przez grupę Enea w układzie zamkniętym w elektrowni, więc możliwość dostania się tam jakichkolwiek zanieczyszczeń jest znikoma. Natomiast przed zrzutem woda przechodzi przez trzy oczyszczalnie ścieków, które będą na terenie elektrowni i zostaje przebadana. Nie mamy jeszcze tych wyników, jesteśmy dopiero na początku procesu. Cały czas jest tworzona dokumentacja. Wszelka dokumentacja, czyli raport środowiskowy i inne dokumenty, które powstaną, będą podane do publicznej wiadomości - zapewniał.

W roku 2016 na Barbórce w Bogdance o planie budowy pod Łęczną elektrowni zasilanej paliwem ze zgazowanego węgla poinformował Krzysztof Tchórzewski, były minister energii. Zapowiedział budowę bloku o mocy 500 MW, zasilanego gazem uzyskanym w procesie zgazowania węgla z Bogdanki, jedynego tego typu bloku o takiej mocy na świecie. Największy, 200 MW, działa w Japonii, w Nakoso, gdzie była delegacja Enei i gdzie węgiel z Bogdanki, spalany w tym 200-megawatowym obiekcie, potwierdził swoje parametry.

Uchwałę o przystąpieniu do zmiany w studium radni przyjęli większością głosów.

Właściciele działek, przez które przebiegnie rurociąg, na podstawie operatów szacunkowych sporządzonych przez rzeczoznawców, otrzymają propozycje wypłaty odszkodowania za zajęcie pasa gruntu. Spotkania informacyjne dla mieszkańców gminy są planowane w dniach 3, 4 marca w Gminnym Centrum Kultury w Ziółkowie (wtorek, 3 marca) i Szkole Podstawowej w Zawieprzycach (środa, 4 marca).

MS

Pomnik AK na Placu Piłsudskiego?

Tak miał wyglądać pomnik AK, który miał powstać w 2014 r. na 70. rocznicę wyzwolenia Lubartowa. Makietę trzyma ś.p. Jerzy Kiełczewski, autor projektu. Z lewej Zbigniew Kulesza, prezes lubartowskiego koła Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Pomnik upamiętniający Armię Krajową ma być zlokalizowany na Placu Marszałka Piłsudskiego - taką zmianę w treści uchwały z października 2014 r. mają zatwierdzić radni na sesji 27 lutego. Według pierwotnej uchwały miał on znajdować się w pobliżu budynku dawnej „Gracji". Starania o upamiętnienie Armii Krajowej w Lubartowie trwają od 2012 r. Projekt pomnika przedstawił w 2014 r. inż. Jerzy Kiełczewski, który jako dziecko był świadkiem wyzwolenia Lubartowa przez AK. Pomnik miał być jego darem dla miasta. Rada Miasta miała podjąć uchwałę o budowie pomnika, ale część radnych zbojkotowała sesję - według nich naruszano obowiązujące przepisy. Spór w radzie doprowadził do odwołania ówczesnego przewodniczącego Antoniego Czopa. Ostatecznie Rada Miasta podjęła uchwałę o zamiarze upamiętnienia Armii Krajowej w Lubartowie. Pomnik AK miał być zlokalizowany przy budynku dawnej „Gracji" przy ul. Jana Pawła II. Środowiska kombatanckie ciągle starają się o upamiętnienie AK w Lubartowie. W tej sprawie w styczniu 2019 r. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej złożył pismo wraz z dokumentacją pomnika do Urzędu Miasta. W lutym 2020 r. o upamiętnienie AK wystąpił Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Odbyło się spotkanie z udziałem m.in. przedstawicieli obu wymienionych organizacji, Rady Miasta, Urzędu Miasta. Członkowie stowarzyszeń kombatanckich wnioskują o zmianę lokalizacji pomnika na Plac Marszałka Piłsudskiego w centrum miasta. W ten sposób Armia Krajowa byłaby upamiętniona w sposób bardziej godny. Sprawą zajmą się radni na najbliższej sesji.

Marcin Kusyk

Renault zderzył się z BMW

Po północy 22 lutego pod wiaduktem w Wandzinie ciężarowy Renault zderzył się z osobowym BMW. Nikt z trzech osób jadących pojazdami nie wymagał hospitalizacji. Działania straży polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia, odłączeniu instalacji elektrycznej od akumulatora oraz oświetleniu terenu akcji. Do czasu usunięcia uszkodzonych pojazdów z jezdni ruch był całkowicie zablokowany. W działaniach brały udział dwa zastępy JRG Lubartów

Pożar sadzy w szkole w Rudnie

W kominie szkoły w Rudnie 20 lutego około godz. 19.30 zapaliła się sadza. Przybyli na miejsce strażacy założyli na komin sito kominowe i wygasili piec c.o. Pomieszczenia szkoły sprawdzono miernikiem wielogazowym, ale nie wykazał obecności tlenku węgla.

W działaniach udział brały: zastęp JRG Lubartów oraz zastęp OSP z Michowa.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 84f61047d8

Nie ma mowy o redukcjach zatrudnienia - informuje szef ZZG po piątkowym spotkaniu z zarządem kopalni

Mocniej powiało i Bogdanka wyhamowała

Kryzys z nadpodażą węgla na rynku uderzył w Bogdankę. Obcinając wydobycie aż o 1/4, zaliczyła spory spadek notowań na giełdzie. Po kieszeni dostali górnicy, bo nie dorobią na sobotnio-niedzielnych szychtach. Dobrze, że można było przyhamować kosztem weekendów, a nie redukcji zatrudnienia - komentują w związkach.

Zapowiadają jednak, że w razie pogarszania się sytuacji nie ustąpią, bo „najlepsza kopalnia w Polsce i jej załoga nie może być zakładnikiem walki biznesowo-politycznej" (patrz - oświadczenie obok). Póki co, rozmowy o podwyżkach w Bogdance zostały odłożone. Inaczej niż na Śląsku, gdzie górnicy szykowali w piątek szturm na Warszawę gdyby nie dostali podwyżki. Żadna ze śląskich kopalń nie obniżyła też wydobycia.

Tąpnięcie na giełdzie

O zmniejszeniu wydobycia prezes Artur Wasil poinformował w PAP Biznesie 19 lutego: - Decyzja w sposób elastyczny i racjonalny dostosowuje naszą bieżącą produkcję do aktualnej sytuacji na rynku węgla. Zmniejszyliśmy dobową produkcję do 24 tys. ton, tj. ograniczyliśmy ją ok. 25 proc. w perspektywie do końca miesiąca.

Wśród przyczyn prezes Wasil wskazał ciepłą zimę i - wynikającą z dużej wietrzności - produkcję elektrowni wiatrowych.

- Efektem tych zjawisk widocznym w skali całego kraju jest znaczne zmniejszenie produkcji energii z węgla i wzrost zapasów surowca - mówił. - Obecnie nasi klienci (głównie elektrownie Grupy Enea - przyp. JCh) nie mają możliwości odbioru takiej ilości węgla jaką zwykle produkujemy.

Prezes ocenił, że sytuacja na rynku ma charakter przejściowy, ale nie wykluczył ewentualnego wydłużenia ograniczenia produkcji: - Nie pierwszy raz dostosowujemy się do warunków otoczenia w optymalny sposób. Wdrożone ograniczenia nie wpływają na zakładany w strategii średnioroczny poziom produkcji.

Grzegorz Jadwiżuk
przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdance
- Tak, zrobiło się bardzo nerwowo. Dominujący dotąd temat podwyżek ustąpił pytaniom o groźby ograniczenia zatrudnienia

Żadnych nieformalnych zleceń z góry

Z oświadczenia Związku Zawodowego Górników w Polsce LW "Bogdanka" S.A.

W związku z sytuacją w górnictwie, która nasila się od kilku tygodni oświadczamy, że Związek Zawodowy Górników w Polsce LW "Bogdanka" S.A. podejmie wszelkie prawne działania protestacyjne do strajku włącznie, aby chronić miejsca pracy, warunki pracy i warunki socjalne naszych pracowników.

Nasza załoga na początku lat 90-tych zapłaciła bardzo wysoką cenę w postaci zwolnień grupowych, kiedy to pracę straciło ok. 1000 osób i nie godzimy się, aby miała drugi raz płacić za nieudolność rządzących.

Uważamy, że najlepsza kopalnia w Polsce i jej załoga nie może być zakładnikiem walki biznesowo-politycznej.

Wierzymy w zapewnienia Zarządu naszej Spółki, że na razie nie ma dużego zagrożenia realizacji założeń planu ekonomiczno-finansowego na rok 2020. Obawiamy się, aby Zarząd Kopalni nie musiał wykonać nieformalnych " zaleceń z góry".

Całość - na facebooku i stronie ZZG

Rozgrzane telefony związkowców

Na wtorkową informację błyskawicznie zareagowali inwestorzy - we środę akcje LWB spadły o 15 proc. by w czwartek tanieć dalej, a w piątek po dwóch mocno spadkowych sesjach wzrosnąć 2,3 proc. Rozdzwoniły się także telefony związkowców.

- Tak, zrobiło się bardzo nerwowo - przyznaje Grzegorz Jadwiżuk, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w Bogdance, najliczniejszego spośród czterech organizacji związkowych działających w naszej kopalni.

- Dominujący dotąd temat podwyżek ustąpił pytaniom o groźby ograniczenia zatrudnienia. Wielu pracowników ma umowy na czas określony, więc pytali nie tyle o możliwe zwolnienia lecz raczej o ewentualne nieprzedłużanie umów, ale to przedwczesne obawy. Każdy kto do mnie dzwonił dostawał informację, że o zwolnieniach nie było w rozmowach z zarządem nawet jednego zdania - uspokaja przewodniczący.

Weekendy bez szychty

- Ograniczenie wydobycia przekłada się na ograniczenie szychty w weekendy, a za pracę w soboty i niedziele były dobre pieniądze i z tej możliwości dorobienia sobie korzystało wielu górników - mówi przewodniczący. - Nie znaczy to, że kopalnia w weekendy nie pracuje. Jesteśmy tym rodzajem zakładu przemysłowego, którego nie można zamknąć. Nie wchodzi w grę, żeby zostawić ścianę na dwa dni i nic w niej nie robić, bo nie byłoby do czego wracać. Tak więc robota idzie, pracują wszystkie oddziały górnicze, ale te obłożenia na soboty i niedziele są obecnie znikome.

Przewodniczący zauważa, że możliwość pracy w sobotę i niedzielę pozwoliła właśnie w te dni wdrożyć ograniczenie produkcji:

- W związku z tym nie musimy ograniczać zatrudnienia od poniedziałku do piątku.

A jest taka perspektywa? - pytamy.

- Na razie nie, plany produkcyjne nie są zagrożone, plan wydobycia w granicach 9-9,4 mln ton rocznie będzie prawdopodobnie wykonany, a skoro tak, to nie ma mowy o redukcjach zatrudnienia - mówi przewodniczący po piątkowym roboczym spotkaniu organizacji związkowych z zarządem kopalni.

Jolanta Chwałczyk

Konkursów na ważne powiatowe stanowiska będzie w najbliższym czasie więcej

Będzie konkurs na dyrektora pośredniaka. Smerdel w szkole

Zgodnie z zapowiedziami Ryszard Smerdel nie jest już dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy w Lubartowie. Były burmistrz Ostrowa Lubelskiego będzie teraz pracował w tamtejszym Zespole Szkół. Wkrótce zostanie ogłoszony konkurs na nowego dyrektora pośredniaka.

Zmiana stała się faktem

Pod koniec stycznia informowaliśmy na łamach „Wspólnoty", że dni Ryszarda Smerdla na stanowisku szefa PUP w Lubartowie są policzone. - Rozstajemy się za porozumieniem obu stron, dogadaliśmy się w tej kwestii. Powód? Ta decyzja zapadła w związku z różnymi potrzebami naszych placówek - odpowiadała na nasze pytanie o przyczyny zmiany w szefostwie PUP w Lubartowie Ewa Zybała, starosta powiatu lubartowskiego (PUP podlega pod władze powiatu). - Rzeczywiście, zawarliśmy takie wstępne porozumienie - potwierdzał Ryszard Smerdel. Zmiana kadrowa stała się faktem. - Ryszard Smerdel wrócił do szkoły, z której był urlopowany (Zespół Szkół w Ostrowie Lubelskim - przyp. red.). Chyba będzie pełnił obowiązki nauczyciela. Pani dyrektor zadecyduje o tym, w jakim zakresie będzie pracował - potwierdziła nam w miniony piątek Ewa Zybała. Doświadczony samorządowiec objął funkcję dyrektora pośredniaka w czerwcu 2015 roku, gdy władzę w Starostwie Powiatowym w Lubartowie mieli przedstawiciele PSL. Obecnie powiatem rządzą samorządowcy startujący w wyborach z list PiS.

Do maja będzie „p.o."

Jednocześnie Zarząd Powiatu powierzył w ubiegłym tygodniu pełnienie obowiązków dyrektora PUP w Lubartowie pracowniczce tej instytucji - Ewie Misztal. Obowiązki powierzono jej do 18 maja br. - Jest długoletnim pracownikiem, objęła stanowisko na zasadzie awansu wewnętrznego. Ona ma około 30-letni staż, pracuje w jednostce odkąd powstała. Jest kompetentna, przeszła chyba przez każde stanowisko w urzędzie pracy - zaznacza starosta. Zastępcą dyrektora PUP w Lubartowie pozostaje Beata Pankowska. Wkrótce ma zostać ogłoszony konkurs, który wyłoni nowego szefa lubartowskiego pośredniaka. - Potrzebujemy na to dwa, trzy miesiące. Mam nadzieję, że rozstrzygniemy to jak najszybciej. Mamy jednak aktualnie wiele spraw bieżących - zapowiada Ewa Zybała.

Ewa Zybała
starosta powiatu lubartowskiego
- W mediach jest wydźwięk, że chcemy dokonywać zmian i powoływać swoich ludzi. Mi się wydaje, że teraz właśnie będzie normalnie: każdy będzie mógł się zgłosić do konkursu

Nowy wicedyrektor Do ważnej zmiany kadrowej doszło też w ZS w Ostrowie Lubelskim. Po styczniowym złożeniu rezygnacji przez Krzysztofa Wąsalę, stery w placówce Zarząd Powiatu Lubartowskiego (szkoła także podlega pod Starostwo Powiatowe) powierzył dotychczasowej wicedyrektor Lucynie Włodarczyk, która stała się „pełniącą obowiązki dyrektora". Teraz wskazano nowego wicedyrektora placówki. To Tadeusz Drozd, który dotychczas był pracownikiem szkoły.- Wynika to z tego, że w szkole musi być wicedyrektor. Inaczej nie da się pełnić obowiązków, bo pracy jest sporo, m.in. przygotowanie matur. P.o. dyrektora Lucyna Włodarczyk wskazała jego jako osobę odpowiednią na to stanowisko. Jest doświadczony, pracował na różnych oświatowych stanowiskach, więc z pewnością będzie wsparciem dla p.o. - wyjaśnia starosta.

Konkurs goni konkurs

Starostwo Powiatowe ogłosiło konkurs mający wyłonić nowego dyrektora ZS w Ostrowie Lubelskim. To nie koniec, bo jednocześnie władze powiatu poinformowały o konkursach na stanowiska dyrektorów: Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Lubartowie (dyrektor: Hanna Borzęcka), Bursy Szkolnej w Lubartowie i Powiatowego (dyrektor: Iwona Sławińska) oraz Młodzieżowego Domu Kultury w Lubartowie (dyrektor: Jolanta Tomasiewicz). - Nasi poprzednicy przedłużali umowy z dyrektorami jednostek bez ogłaszania konkursów. A my ogłaszamy konkursy. To moim zdaniem jest otwarciem się na kandydatów, którzy mogliby startować na kierownicze stanowiska w naszych jednostkach. Uważam, że to jest bardzo uczciwie postawiona sprawa. Widzę, że w mediach jest wydźwięk, że chcemy dokonywać zmian i powoływać swoich ludzi. Mi się wydaje, że teraz właśnie będzie normalnie: każdy będzie mógł się zgłosić do konkursu - mówi Ewa Zybała. Zwycięzcy konkursów obejmą stanowiska od początku września b.r. Konkursy są ogłaszane teraz, by osoby, które zostaną wytypowane w konkursach miały czas na przygotowanie do rozpoczęcia pracy.

- Żeby każdy z dyrektorów miał wgląd w arkusz organizacyjny - zaznacza starosta.

W przyszłym roku Starostwo Powiatowe ogłosi kolejne konkursy na dyrektorskie stanowiska w swoich placówkach, np. w Zespole Szkół nr 2 w Lubartowie. - Wkrótce też ogłosimy konkurs na dyrektora szpitala, bo kończy się termin pełnienia obowiązków Sylwii Domagale - zapowiada szefowa Starostwa Powiatowego.

Dominik Smagała

eprasa.pl 84f61047d8

Setne urodziny Wandy Kmiecik

Pani Wanda zdmuchnęła świeczki na torcie

Pani Wanda i opiekunki z PCK. Anna Wiącek (z prawej): Znam panią Wandę od pięciu lat. To bardzo pogodna, życzliwa i sympatyczna osoba, nie robi żadnych problemów. Bożena Macior: Znam panią Wandę od dwóch lat. Wanda Kmiecik: To najlepsze opiekunki z PCK

- 100 lat to mało, ludzie dłużej żyją. Ale lata swoje robią, czuję to - powiedziała pani Wanda Kmiecik podczas uroczystości z okazji jej setnych urodzin. Świętowała je w piątek, 21 lutego.

Pani Wanda mieszka sama w mieszkaniu w bloku przy ul. Słowackiego w Lubartowie. Odwiedzają ją sąsiedzi, przychodzą opiekunki z PCK.

- Pani Wanda to bardzo pogodna, życzliwa i sympatyczna osoba, nie robi żadnych problemów - mówi jedna z opiekunek, Anna Wiącek. Jubilatka nie wychodzi już z mieszkania. Ma problemy z poruszaniem. Na dół może dałaby radę zejść z drugiego piętra, ale obawia się, że mogłaby mieć problem z wejściem z powrotem. Pani Wanda nie jest rodowitą Lubartowianką. - Urodziłam się we Lwowie. Przed wojną mieszkałam w Gnieźnie, studiowałam w Poznaniu na Akademii Handlowej. Potem mieszkałam w Krasnymstawie. Po wojnie przeniosłam się z mężem do Lubartowa, mąż był tu inspektorem PZU - mówi o sobie. Dobrze wspomina miasta, w których mieszkała.

- Każde ma jakiś urok. Odkąd mieszkam w Lubartowie, czystość się poprawiła - mówi pani Wanda. Podoba jej się otoczenie.

- Bardzo piękne, pałac, kościół - wymienia. Z okna ma widok na bazylikę św. Anny. Pani Wanda nie ma dzieci, ale przyjaźni się z sąsiadami.

- Cały blok jest dla mnie życzliwy - mówi. W piątek, 21 lutego, jubilatkę odwiedził burmistrz Krzysztof Paśnik z naczelnikiem wydziału promocji Arturem Kuśmierzakiem i dyrektor MOPS Marzena Jedut. Burmistrz odczytał list od premiera Mateusza Morawieckiego. Pani Wanda otrzymała też gratulacje od przedstawicielek ZUS. Do pani Wandy przyjechali krewni z Krakowa. Jubilatka miała dobry humor. - Jak na te lata wyglądam nie najgorzej. Cieszę się, że tak ładnie udało się przyjęcie - powiedziała.

Marcin Kusyk

Przyjdź do prokuratora i policjanta

Prokuratura Rejonowa w Lubartowie bierze udział w ogólnopolskiej akcji informacyjnej „Tydzień Pomocy Osobom Pokrzywdzonym Przestępstwem". Akcja potrwa od 21 do 28 lutego. W czasie dyżurów w godzinach 10 - 12 prokuratorzy będą udzielać porad ofiarom przestępstw w siedzibie Prokuratury przy Al. Tysiąclecia 4.

Do tej akcji jak co roku włączyli się również lubartowscy policjanci.

W dniach od 21 do 28 lutego w Komendzie w Lubartowie oraz Komisariacie w Kocku i Posterunkach w Kamionce, Michowie oraz Ostrowie Lubelskim w godzinach 7.30 - 15.30 dyżurować będą funkcjonariusze, do zadań których należeć będzie informowanie osób zainteresowanych o prawach osób pokrzywdzonych.

Dariusz Jędryszka

Burmistrz udzieli ślubu

W lubartowskim Urzędzie Miasta wprowadzony został nowy regulamin organizacyjny. Co to oznacza?

- Z Wydziału Spraw Obywatelskich wydzielony został Urząd Stanu Cywilnego. Zgodnie z ustawą to Burmistrz jest kierownikiem USC. Jego zastępcami zostali dotychczasowa kierownik USC i jej zastępca. Oznacza to, że Burmistrz również będzie udzielał ślubów mieszkańcom Lubartowa - wyjaśnia rzecznik prasowy Urzędu Miasta Łukasz Chomicki. Zmiany w regulaminie organizacyjnym urzędu były podyktowane dostosowaniem struktury USC do wymogów ustawy Prawo o aktach stanu cywilnego.

To nie jedyna zmiana. Dotychczasowe Biuro Zarządzania Kryzysowego zostało włączone w strukturę Wydziału Spraw Obywatelskich.

Oto jest życie. Oliwia

Powiedzieli mi, że mała ma nowotwór i kazali ją ochrzcić, bo...

Drobniejsza i bardziej delikatna niż jej rówieśnicy. Może także bardziej zamknięta w sobie. Ale trudno być otwartym na świat, kiedy życie staje się codzienną walką.

Oliwka urodziła się z wadą serca. Miała przerost przegrody międzyprzedsionkowej, niedomykalność wielozastawkową. Była balonikowana i wadę skorygowano. Od razu lekarze zauważyli też naczyniaka limfatycznego w powłokach brzusznych. Stwierdzili jednak, że nie należy go ruszać, bo może sam się wchłonie. Nie wchłonął się, ale też nie powiększał. Po miesiącu mieliśmy znów pojawić się w szpitalu, żeby skontrolować stan dziecka i uzupełnić dokumentację medyczną. Wszystko pod kątem serca. Skończyliśmy badania i byliśmy gotowi do wypisu. Nagle zaczęło się dziać coś niepokojącego. Mała dostała bardzo wysokiej gorączki, ponad 40` C. To była posocznica. Żadne leki nie działały. Naczyniak zaczął puchnąć, czerwienieć. Lekarze w tempie błyskawicznym opracowali sposób leczenia, żeby zbić gorączkę.

Pamięta pani te chwile tak dokładnie?

Pamiętam. Myślałam, że wtedy umrę. Moje dziecko miało miesiąc. Lekarze wprowadzili trzy antybiotyki, zrobili punkcję i biopsję. Dziecku, które ważyło cztery kilogramy, wyciekło z naczyniaka 1200 ml płynu. Powiedzieli mi, że mała ma nowotwór i kazali ją ochrzcić, bo...

Mamie Oliwki przez moment brakuje słów. Ale jak wyrazić uczucia, kiedy człowiek wie, że otarł się o śmierć kogoś najbliższego?

Dla mnie to było najgorsze doświadczenie w życiu. Wycinki poszły do badania, ale nie pozostawiali mi specjalnej nadziei. Lekarze rozmawiali ze mną niewiele. Ale co mogli powiedzieć? Wszyscy czekaliśmy na te wyniki.

A kiedy przyszły?

Okazało się, że to nie jest złośliwy nowotwór, tylko zwykły naczyniak limfatyczny. Na oddziale cieszyli się dosłownie wszyscy. Leżeliśmy tam trzy miesiące, więc można się zżyć z ludźmi. Im naprawdę zależało na losie mojego dziecka. To było jak oddech ulgi. Tym bardziej że naczyniak niemal zupełnie wysechł. Jakby się uspokoił. Wypisali nas do domu, ale we wrześniu mieliśmy pojawić się na kontroli w związku z sercem. Kiedy zjawiliśmy się w szpitalu, pani doktor podczas badania stwierdziła, że Oliwia ma stan przedzawałowy.

Wiele rzeczy już słyszałam, ale niespełna półroczne dziecko ze stanem przedzawałowym wprawiło mnie w zdumienie.

Lekarzy chyba też. Lublin szybko porozumiał się z Warszawą. Wylądowaliśmy w kolejnym szpitalu. Tam po prześwietleniu okazało się, że na sercu jest jakiś cień.

Co to było?

Naczyniak. Taki sam jak wcześniej w powłokach brzusznych, tylko tym razem w płucach. Znowu był drenaż i znów ściągnęli 1200 ml płynu. Stwierdzili ponadto, że Oliwka ma naczyniakowatość rozsianą. Oznacza to, że naczyniak może się pojawiać w różnych miejscach i trzeba to kontrolować.

O ile można to kontrolować. Naczyniaki są w gruncie rzeczy nieprzewidywalne.

Kiedy przysychają, jest względnie dobrze. A ponieważ przyschło i to drugie ognisko, wszystko się uspokoiło. To nie oznacza, że nic nie było, ale rozmiarami było do przejścia i się nie powiększało. Było dobrze. Tak dobrze, że chciało się zapomnieć.

W tle każdej takiej historii gdzieś czai się niepewność. Przede wszystkim dlatego, że w miarę rozwoju choroby, rodzice stają się coraz bardziej świadomi. Wtedy przestają pytać, czy choroba się odnowi, lecz pytają, kiedy to nastąpi.

Naczyniak odezwał się po dwunastu latach. Znowu w brzuchu. Płyn w płucach jest cały czas, choć na niewielkim poziomie. Oliwia bierze leki, ale one nie likwidują naczyniaka, jedynie spowalniają jego wzrost. Lekarze nie wypowiadają się co do skuteczności tego leku w przypadku Oliwii. Twierdzą, że to zależy od wielu czynników. Nie wszyscy pacjenci reagują tak samo. Jak będzie z moją córką? Nie wiadomo. Powinno być lepiej przynajmniej na jakiś czas.

Jak żyje się z takim schorzeniem?

Pewnych rzeczy trzeba się nauczyć. Wychowanie fizyczne odpada, prace wysiłkowe również. Jeśli naczyniak jest zbyt duży, utrudnia leżenie bądź siedzenie w określony sposób. Stale trzeba przyjmować leki. To trochę życie na bombie zegarowej, bo nie wiadomo, kiedy coś się obudzi, gdzie i w jakiej formie.

Jest jeszcze coś, o czym mama nie mówi, ale na pewno wie. Dzieci z trudnymi schorzeniami dojrzewają inaczej. Szybko widzą różnicę między sobą i rówieśnikami, dorośleją i poważnieją także szybciej, bo życie nie szczędziło im bolesnych lekcji. Taki bonus od życia daje choroba. Ale daje coś jeszcze. Cudną wrażliwość i delikatność, którą należy chronić. Mama Oliwii chroni swoje dziecko. Będzie to robić, jak długo starczy jej siły. Będzie to robić nawet wtedy, gdy tej siły zabraknie. Bo miłość matki ma niepojętą moc i wolę walki.

Justyna Wereszczyńska

Oliwia jest podopieczną Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom „Niech się serce obudzi" im. Jana Pawła II możesz nas wesprzeć swoim 1% KRS 0000235289

eprasa.pl 84f61047d8

Rozmowa ze Zbigniewem Sławomirem Kozłowskim, byłym trenerem GKS Niemce

Partyzantka i amatorka w czystej postaci

Sławomir Zbigniew Kozłowski po miesiącu zdecydował się rozstać z GKS-em Niemce. Trener w rozmowie ze Wspólnotą zdradza powody swojej decyzji.

Fot.mp

Zbigniew Sławomir Kozłowski rozstał się z GKS-em. Nie zdążył on nawet poprowadzić zespołu z Niemiec w żadnym oficjalnym meczu

W Pana przygoda z GKS-em nie trwała zbyt długo. Co zadecydowało o tym, że po miesiącu treningów zrezygnował pan z posady szkoleniowca?

– Ja już jestem za stary na to, żeby prosić kogoś o trenowanie. Na zajęciach raz miałem 10 osób – w tym dwóch bramkarzy. Tak, jak mówiłem na początku, nie potrafię wszystkiego traktować na luzie. Czekałem przez miesiąc, aż coś się zmieni, ale nie doczekałem się. Kilka osób z GKS-u myśli, że jest już piłkarzami i nie potrzebuje biegać, trenować i męczyć się. Partyzantka czasami jest dobra, ale na dłuższą metę może się ona skończyć tylko i wyłącznie kompromitacją. A to, co widziałem w klubie to właśnie partyzantka i amatorka w czystej postaci. Praca trenera w niższych ligach to duża odpowiedzialność, narażanie się na krytykę, a pieniądze tak naprawdę żadne. Zrezygnowałem, bo nie chcę, żeby ktoś mówił, że Kozłowski nie potrafi przygotować zespołu. Żeby tego dokonać, muszę mieć ludzi, którzy chcą chociaż trochę popracować. Nie zamierzałem potem świecić oczami po słabych wynikach na wiosnę.

W W ostatnim sparingu GKS zmierzył się z MKS-em Ryki. Jak według pana zaprezentował się zespół?

– W meczu z Rykami obserwowałem, jak ci chłopcy rozumieją grę. Słowo dramat nie oddaje do końca tego, co działo się na murawie. Nie ingerowałem specjalnie w ich grę. Wytłumaczyłem im jedynie, na jakich pozycjach mają zagrać i jakie mają w związku z tym zadania. Mogę po tym spotkaniu jedynie stwierdzić, że juniorzy młodsi szkoleni w normalnych klubach wiedzą o grze na poszczególnych pozycjach więcej niż ci zawodnicy. Chłopcy kompletnie nie rozumieli, co do nich należy. Zdarzało się, że w niektórych momentach boczny obrońca znajdował się po przeciwległej stronie w ataku. Żeby jednak popracować na taktykę, to na treningach musi być zespół i tu koło się zamyka.

W Żałuje pan, że zdecydował się na objęcie GKS-u?

– Szkoda, że tak to się skończyło, bo chciałem ich nauczyć pewnych rzeczy, o których nie mają pojęcia – a takich aspektów jest dość dużo. Niektórym wydaje się, że potrafią coś więcej. Prawda jest taka, że umieją przyjąć, kopnąć i pokiwać. To jednak potrafi każdy chłopak pod blokiem. Dużo ważniejsze jest rozumienie gry w piłkę nożną na różnych pozycjach i ustawianie się. Tu jest tak sporo rzeczy do nauczenia, że to coś niewyobrażalnego. Bez treningu jednak się nie da. Nie wystarczy to rozrysować, trzeba się jeszcze tego nauczyć w trakcie zajęć. Nie ma jednak czego żałować, chociaż muszę przyznać, że byłem zaskoczony tym, co zastałem. Mówiono mi, że na zajęcia przychodzi po kilkunastu graczy. Myślę, że Tomek Brzozowski, będący wiceprezesem, tak naprawdę nie jest tym zaskoczony. Ja nie jestem cudotwórcą. Zdecydowałem się na przyjęcie oferty z klubu, bo przez ostatnie dwa lata nie prowadziłem żadnego zespołu i byłem spragniony piłki. Część osób odradzała mi jednak GKS, mówiąc, że to mina i wiele tutaj nie zdziałam. Liczyłem jednak, że uda mi się spowodować, że będzie dobrze. Drugi raz już nie dam się skusić na coś takiego. Szkoda czasu. Ma co robić w życiu. Dalej współpracuję m.in. z jedną z niemieckich firm menadżerskich.

W Jaką pan widzi przyszłość dla drużyny z Niemiec?

– Życzę im jak najlepiej. Jest tu jednak mało zawodników i to znaczy, że tak naprawdę nie ma tutaj drużyny, bo zespół to grupa ludzi, która chce coś wspólnie osiągnąć. Mam nadzieję, że nowy trener coś zrobi z tymi chłopakami. Wątpię jednak, że zmobilizują się oni do normalnych treningów. Tutaj ćwiczy się jak w TKKF-ie. Trening z definicji to usystematyzowana działalność skierowana na podniesienie umiejętności indywidualnych oraz jakości zespołu. W Niemcach jak się ktoś się zbierze, to wszystkim wydaje się, że jakoś to będzie. Przyjdzie ośmiu chłopaków, to cieszą się, że można pograć czterech na czterech. Jak będzie dziesięciu, to są zadowoleni, że można już nawet zmierzyć się pięciu na pięciu. Tak naprawdę to najwięcej można w GKS-ie poprawić w zakresie taktyki. To może zadziałać od początku. Utrzymanie będzie sporym wyzwaniem dla tego klubu.

W W trakcie przygotowań próbował pan kogoś ściągnąć do klubu?

– Nie, ponieważ czekałem na to, jak to będzie dalej wyglądało. Podobno jest tam masa chłopaków, których mają wrócić lub dołączyć do drużyny, ale ja się ich nie doczekałem. Teraz leci kolejny tydzień przygotowań, a tak naprawdę nie wiadomo, co z tym zespołem robić, bo większość w ogóle nie trenowała przez zimę.

W Czy ma pan jakieś miłe wspomnienia związane z czasem spędzonym w Niemcach?

– Na pewno będę miło wspominał kilku chłopaków. Jest tu paru fajnych zawodników. Zmienność graczy były jednak taka, że cały czas ktoś wypadał. Właściwie każdy miał problem z regularnym trenowaniem. Kiedy już ktoś się pojawił, to wolał pograć w dziada, zagrać gierkę czy chwilę postrzelać – a nie trenować.

W Jakie ma pan plany na przyszłość?

– Teraz będą trenował sobie z Mirkiem Kosowskim we Włodawiance. To mój przyjaciel od lat. On oczywiście jest tam samodzielnym trenerem, ale to facet, który lubi posłuchać kogoś, kto patrzy na coś z innej perspektywy. To, że Włodawianka jest tak wysoko w IV lidze, świadczy o tym, że zwraca on dużą uwagę na taktykę. O to właśnie chodzi w piłce nożnej. W okręgówce umiejętności piłkarzy są dość zbliżone. Jest kilku zawodników, którzy naprawdę się wyróżniają. Można w tej lidze zdobyć sporo punktów, dzięki lepszemu ustawianiu się i rozumieniu gry. Do startu sezonu zostało jeszcze trochę czasu. Może ktoś jeszcze się do mnie zgłosi. Na razie czekam spokojnie na propozycje.

Jakub Załuski

Przed nami dużo pracy

GKS Niemce ma spore problemy przed startem nowego sezonu. Wiele będzie zależało od tego, ile pieniędzy na kolejny rok funkcjonowania klub otrzyma z gminy.

Tomasz Brzozowski będzie na wiosnę łączył obowiązki trenera i wiceprezesa klubu. W pierwszej z tych roli pomagać ma mu Bartłomiej Janiszewski

W Jak obecnie wygląda sytuacja w Niemcach?

– Na razie mamy pod górkę. Staramy się to wyprostować, ale jest ciężko. Brakuje nam przede wszystkim kasy. W piątek dowiemy się, ile pieniędzy dostaniemy z gminy. Jeżeli będzie to jak w zeszłym roku 28 tys. zł, to raczej nie ma sensu tego prowadzić. 14 tys. zł na rundę to za mało jak na okręgówkę. Nawet w A klasie jest to mało. Trzeba zatrudnić trenera, rozliczyć opłaty związkowe, kupić stroje czy jakieś buty dla chłopaków, zapewnić dojazdy zawodnikom czy opłacić sędziów. Nie mówię już nawet o kupowaniu wody. Jesienią tylko na opłaty związkowe i sędziów wydaliśmy 9 tys. zł. Na dodatek trzeba też zadbać o boisko, nawozić je, utrzymać, kupić paliwo do kosiarki. Dla przykładu zeszłotygodniowy mecz z Rykami kosztował nas ponad 500 zł. Sparing z Polesiem 200 zł, chociaż chłopcy sami musieli na niego dojechać z Lublina. Żeby zapewnić funkcjonowanie drużyny na optymalnym poziomie, tak naprawdę przydałoby się ok. 70 tys. zł na sezon. Oczywiście wiadomo, że nie tylko gmina może wykładać na to pieniądze. Sponsorów ciężko jest jednak zmobilizować, chociaż czasami ktoś taki się przytrafi.

W W ostatnich dniach okazało się, że zespołu nie poprowadzi Zbigniew Sławomir Kozłowski. Kto go zastąpi?

– Wziąłem na początku Sławka, ale jego współpraca z chłopakami nie ułożyła się najlepiej. Teraz drużynę razem ze mną ma prowadzić Bartłomiej Janiszewski. Trzeba na pewno poszukać nowych ludzi. W zimie jest jednak o to ciężko, bo większość graczy ma już swoje drużyny. Trzeba im coś zaoferować, żeby zechcieli do nas przyjść w tym momencie. Nie chcę odświeżać chłopaków, którzy 2-3 lata temu skończyli granie i przygotowywać ich od nowa do gry. Na okręgówkę mogłoby się to okazać niewystarczające.

W Czy ma pan już na oku konkretne wzmocnienia?

– Może w tym tygodniu dojdzie do nas kilku nowych chłopaków. Będziemy się im przyglądać. Prowadzimy rozmowy, ale nie chcę zdradzać żadnych szczegółów personalnych na tym etapie. Wcześniej byłem już wstępnie dogadany z kilkoma graczami, ale zdecydowali się oni zostać w swoich drużynach. Jak się nie ma pieniędzy w klubie, to ciężko kogoś przekonać. Zobaczymy, co będzie dalej. Może w przyszłym tygodniu nastrój w Niemcach będzie bardziej optymistyczny. Może dostaniemy z gminy więcej funduszy, a końcówka naszych przygotowań będzie już lepsza i uda się wszystko wyprostować. Na pewno przed nami dużo pracy, jeżeli chcemy się utrzymać w okręgówce.

W Skąd tak duże problemy kadrowe w zespole?

W zajęciach uczestniczy po 8-10 piłkarzy, którzy się wymieniają. Pecha miał Łukasz Snopkowski, który wrócił z zagranicy, ale odnowiła mu się stara kontuzja pleców. Urazu w jednym ze sparingów doznał także Michał Skrzypek. Cały czas nie doszedł do siebie także Przemysław Wójciuk, który po kilku zabiegach dalej nie jest w stanie trenować. Sporo chłopaków ma także problem z połączeniem pracy z uczestniczeniem w zajęciach. Artur Szkutnik i Sławomir Latek mają do nas wrócić dopiero w marcu. Michałowi Urbasiowi niedawno urodziło się za to dziecko. Sprawy służbowe i osobiste zatrzymują też często Marcina Kołtuna, Karola Nalepę czy Karola Ciastonia. Jakoś będziemy starali się to skleić.

Jakub Załuski

eprasa.pl 84f61047d8

PIŁKA NOŻNA Arkadiusz Maksymiuk związał się półtoraroczną umową

Bardzo pewni biało-niebiescy

Piłkarze Lewartu nie dali żadnych szans ligowemu rywalowi. Podopieczni Tomasza Bednaruka wbili cztery bramki Sparcie Rejowiec Fabryczny, co jest najniższym wymiarem kary.

W ataku pozycyjnym

- Od początku do końca spotkania mieliśmy dużą przewagę optyczną. Tak naprawdę rywale tylko raz zagrozili naszej bramce. Mogliśmy poćwiczyć granie w ataku pozycyjnym. Były momenty niezłej gry, ale też dużo niedokładności. W takiej sytuacji czasami ciężko coś zrobić. Klasowe zespoły mają z tym problemu, a co mówić o naszym poziomie rozgrywkowym - mówi Tomasz Bednaruk.

Tak będzie w lidze

Szkoleniowiec był zadowolony, iż taka jednostka treningowa doszła do skutku. - Uczyliśmy się cierpliwości w budowaniu ataków. Zdajemy sobie sprawę, że w lidze będą takie mecze, kiedy przeciwnik cofnie się na swoją połowę i będzie czekał na nasze błędy. Dobrze, że ustrzegliśmy się błędów w defensywie. Tylko raz znaleźli się w sytuacji, po której mogła paść bramka, jednak napastnik chybił w sytuacji sam na sam. Pozostałe zapędy ofensywne Sparty były szybko przerywane - dodaje.

Chwila przerwy

W starciu ze Spartą nie mógł zagrać Adrian Wójcicki. Bramkarz Lewartu doznał urazu mięśnia czworogłowego podczas gry z Granitem. - W ciągu tygodnia, może dwóch powinien wrócić do zajęć. Nie jest to poważna kontuzja, ale bolesna i nie da się przyspieszyć powrotu - mówi szkoleniowiec.

„Nowy" z kontuzją

Tydzień temu w meczu z Granitem Konrad Nowak uszkodził więzadła w kostce. Napastnik Lewartu z podobnym urazem borykał się w rundzie jesiennej. - Konrad jest w trakcie zabiegów. Powinien dołączyć do nas w następnym tygodniu - mówi Bednaruk.

Tomasz Bednaruk (z prawej) oraz jego asystent Rafał Wiącek byli zadowoleni z postawy swoich zawodników w starciu ze Spartą Rejowiec Fabryczny

Na mistrzostwach

W starciu ze Spartą zabrakło Łukasza Najdy i Aleksa Aftyki. Obaj udali się na uczelniane mistrzostwa kraju w futsalu.

Lewart Lubartów - Sparta Rejowiec Fabr. 4:0 (1:0)
Bramki: Pożak, Szczotka, Michałów, Pokrywka.
Lewart: Długosz - Niewiński, Budzyński, Ponurek, Michna, Kotowicz, Fularski, Maksymiuk, Szczotka, Pożak, Żelisko.
Ponadto grali: Buczek, Bronowicki, Michałów, Gliniak, Duda, Majewski, Filipczuk, zaw. testowany.

U trzecioligowca

W najbliższą sobotę lubartowianie spotkają się z Podlasiem w Białej Podlaskiej. Początek starcia o godz. 11. Będzie to szczególne starcie dla Arkadiusza Maksymiuka, który jest wychowankiem Orlika-2, a następnie występował w kolejnych drużynach młodzieżowych TOP-u 54 Biała Podlaska, aż wreszcie zadebiutował w seniorskiej piłce na trzecioligowym poziomie.

GIEŁDA LEWARTU
PRZYBYLI: Konrad Szczotka, Krystian Żelisko (obaj Wisła Puławy), Arkadiusz Maksymiuk (ostatnio Wisła Puławy).
MOGĄ PRZYJŚĆ: Jakub Buczek (ostatnio Hetman Zamość).
MOGĄ ODEJŚĆ: Dawid Iskierka (wypożyczenie).
ODESZLI: -.

Cztery treningi

W minionym tygodniu gracze Lewartu trenowali czterokrotnie. Podsumowaniem był mecz sparingowym.- Pracowaliśmy nad mocą dynamiczną. Za nami ciężkie zajęcia na cross-ficie. Koniec tygodnia to przyjemniejsza praca z piłką. Skupiliśmy się nad techniką i taktyka - mówi Tomasz Bednaruk.

„Maks" dogadany

Dobrą wiadomością dla szkoleniowca oraz wszystkich sympatyków jest fakt, iż nowym graczem Lewartu został Arkadiusz Maksymiuk. Pomocnik związał się z lubartowianami półtoraroczną umową. W grudniu Wisła Puławy zdecydowała się rozwiązać z nim umowę. 27-latek powinien być dużym wzmocnieniem dla biało-niebieskich.

SPARINGI LEWARTU
6:0 POM Iskra Piotrowice
4:2 Świdniczanka Świdnik
1:3 Avia Świdnik
1:2 Granit Bychawa
4:0 Sparta Rejowiec Fabr.
29.02., Podlasie Biała Podl.
07.03., Łada Biłgoraj
14.03., termin wolny

Solidność

- Cieszę się, że „Maks" będzie z nami. Znam tego zawodnika od lat i wiem, że będzie wartością dodaną dla zespołu. Od zawsze Arek świadczy o solidności. Myślę, że każdy trener w trzeciej lidze cieszyłby się, że taki gracz jest do jego dyspozycji - dodaje opiekun Lewartu.

mp

ROZMOWA Z Mateuszem Kompanickim, wychowankiem Lewartu obecnie wypożyczonym do Błękitnych Stargard

Obowiązkiem jest sprawdzenie wyniku

W Jak życie?
- Jest w porządku. Pojawiło się zainteresowanie ze strony Błękitnych Stargard i zostałem wypożyczony na pół roku z GKS-u Katowice. Przemyślałem ofertę i wspólnie z przedstawicielami klubu podjęliśmy decyzję, że wypożyczenie będzie dobrym krokiem. Liczę na to, że w nowym otoczeniu będę miał szansę na regularne granie. Chcę nadal się rozwijać i to zdecydowało o moich przenosinach.

W A co będzie za pół roku?
- Nadal mam kontrakt w zespole z Katowic i stawię się na pierwszych zajęciach GKS-u.

W Wróćmy do wydarzeń z lata...
- Zostałem zauważony przed drugoligowca i grzechem byłoby odmówić. Nikomu nie trzeba przedstawiać historii i tradycji „Gieksy". Przeniosłem się z Chełmianki Chełm i nie żałuję tej decyzji. To był duży przeskok, ale tego się nie przestraszyłem.

W Gdzie mieszkałeś?
- Miałem wynajętą kawalerkę. Niestety, ale nie mogłem zabrać ze sobą dziewczyny, która jest w trakcie studiów. Musiałem radzić sobie sam. Zaadoptowałem się do nowej sytuacji.

W Jesienią zagrałeś w siedmiu spotkaniach, a w sumie zaledwie 174 minut...
- Fajnie, że zdobyłem jednego gola na boiskach drugiej ligi, ale oczywiście czułem niedosyt, gdyż chciałem dostawać więcej szans. Nie mogłem na to liczyć, więc stąd decyzja o wypożyczeniu. Jestem w Błękitnych i chcę grać jak najwięcej.

Mateusz Kompanicki trafił do Błękitnych z GKS-u Katowice. „Kompan" liczy na dużo minut i regularne trafienia

W Strzeliłeś gola i to...
- Właśnie w meczu z Błękitnymi i to w Stargardzie. Wszedłem na ostatnie pół godziny i trafiłem. To bardzo fajne uczucie. Nikt nie zna swojej przyszłości. Minęło kilka miesięcy, a to właśnie stadion w Stargardzie będzie teraz moim domem.

W Miałeś inne propozycje?
- Kilka. Odzywały się kluby z trzecich lig. Ja i klub nie chcieliśmy schodzić niżej. Uznaliśmy, że jeśli pojawi się konkretna oferta z ekipy drugoligowca, to wtedy pochylimy się nad nią.

W Ile chciałbyś zaliczyć trafień w rundzie wiosennej?
- Szczerze mówiąc, nie chciałbym się określać ilościowo. Liczę, że będę trafiał regularnie do siatki przeciwników. Mam nadzieję, że ta liczba będzie odpowiednia do tego, by w czerwcu uśmiechnąć się po zakończeniu sezonu.

W A jeśli się nie uda?
- Szczerze mówiąc, nie biorę takiego scenariusza do głowy. Jestem pozytywnie nastawiony, jak w każdym momencie życia. Chciałbym być w czerwcu innym i lepszym zawodnikiem.

W Śledzisz wyniki Lewartu?
- Oczywiście. Na bieżąco przeglądam co dzieje się w moim macierzystym klubie. Trzymam za nich kciuki. Chciałbym, by ponownie Lewart znalazł się w trzecioligowej stawce.

W Masz kontakt z kolegami z zespołu?
- Jeszcze ich kilku zostało i od czasu do czasu kontaktujemy się.

W Lewart awansuje o klasę wyżej?
- Gorąco im tego życzę. Mają lidera i z tego, co wiem, zostało pozyskanych trzech doświadczonych zawodników, którzy występowali w Wiśle Puławy. Pamiętam Maksymiuka, Szczotkę i jestem przekonany, że wniosą bardzo dużo do jakości Lewartu.

W Nie było takiej myśli, by na pół roku wrócić do Lubartowa?
- Nie przeszło mi to przez głowę. Jestem w trochę innym miejscu. Nie wykluczam, że kiedyś jeszcze zagram w klubie z Parkowej.

W Kiedy?
- Ciężko powiedzieć. Trudno powiedzieć, co przyniesie życie. Jestem jeszcze młodym zawodnikiem i chciałbym pograć na wyższym poziomie.

W Ale śledzisz wyniki?
- Oczywiście. Obowiązkiem jest sprawdzenie rezultatu Lewartu tuż po końcowym gwizdku. To normalne, skoro jestem wychowankiem klubu z rodzinnego miasta.

W Jak sobie radzisz w Stargardzie?
- Początek nie był łatwy. Ciężko było znaleźć mieszkanie na tak krótki okres. Zostałem przyjęty bardzo sympatycznie. Mam mieszkanie w centrum miasta, kilometr od klubu. Wszędzie mam blisko.

W Pamiętasz sukcesy Błękitnych?
- Oczywiście. Oglądałem ich mecze. Błękitni byli sensacją Pucharu Polski. Zespół doszedł do półfinału i dopiero po dogrywce przegrali z Lechem w Poznaniu.

W W klubie są pamiątki z tych spotkań?
- Oczywiście. Wisi plakat ze spotkania z „Kolejarzem".

mp

R E K L A M A

eprasa.pl 84f61047d8

Był Honorowym Obywatelem Puław

Zmarł ks. Marian Malarz. Kochał malować Boga i naturę

WSPÓLNOTA RADZYŃSKA

Kup WSPÓLNOTĘ u swojego listonosza

MASZ TEMAT ZADZWOŃ 083 352 06 20

5 - 11 lipca 2011 r. www.e-wspolnota.com CENA 2,50 ZŁ (w tym 5% VAT)

CZEMIERNIKI KĄKOLEWNICA KOMARÓWKA ULAN WOHYŃ

Ksiądz Malarz (90 l.) od 60 lat służy ludziom, jako kapłan i artysta

A Tobie życzę, żebyś został księdzem

Już jako dziecko chciał zostać księdzem i służyć ludziom. Jego marzenia spełniły się tuż po wojnie.

- Od najmłodszych lat chciałem być kapłanem, ale do dzisiejszego dnia nie wiem, dlaczego nim zostałem, przecież byli ode mnie lepsi – mówi skromnie. - Inne są jednak plany Pańskie, aniżeli drogi ludzkie. Dziękuję Boga za to, że jestem kapłanem i przeżyłem w kapłaństwie 60 lat – dodaje. Już w szkole podstawowej ksiądz chciał służyć Bogu i ludziom. - Potem po szkole to się umacniało. Swoje marzenia zrealizowałem po wojnie. Pamiętam taki szczegół, że w szkole podstawowej była choinka. Druhna ze Związku Harcerzy Polskich, do których należałem, łamała się z nami opłatkiem, a do mnie powiedziała: a Tobie życzę, żebyś został księdzem – wspomina.

W 2011 roku, gdy ks. Marian obchodził jubileusz 60 lat kapłaństwa, Wspólnota rozmawiała z nim o kapłaństwie i sztuce

Nazwisko miał chyba podarowane od Boga. Był cenionym kapłanem, duszpasterzem, ale w swojej rodzinnej czemiernickiej parafii kojarzony był przede wszystkim jego człowiek, który ukochał malarstwo. Stało się dla niego formą modlitwy.

Msza św. pogrzebowa w kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Czemiernikach we wtorek, 25 lutego o godz. 13, a następnie złożenie ciała do grobu na cmentarzu parafialnym.

Ks. Marianowi Malarzowi dane było spędzić na ziemi niemal sto lat (**ur. 29 września 1922** r.) Był najstarszym wiekiem kapłanem archidiecezji lubelskiej, kanonikiem honorowym Kapituły Chełmskiej. Honorowym Obywatelem Miasta Puławy.

Duchowość na płótnie

Malował od roku 1952. - To fenomen, kiedy w kraju obowiązywał jedynie słuszny kierunek, socrealizm, ksiądz Malarz korzystał z pełnej palety barw, nie interesował go realizm, a duchowość. Jego prace mają swój klimat, są przemyślane i świetnie zakomponowane - recenzował jego dorobek historyk sztuki Kazimierz Parfianowicz. Na podstawie prac ks. Marian Malarz został w 1970 roku przyjęty do Oddziału Lubelskiego Związku Polskich Artystów Plastyków. Jego obrazy znajdują się w licznych zbiorach prywatnych w Polsce (przede wszystkim w Puławach), a za granicą na wyspie Syros (Grecja), w klasztorze oo. Jezuitów w Madrycie (Hiszpania), w parafii św. Tomasza oraz w klasztorze oo. Augustianów w Cefalu na Sycylii (Włochy), w klasztorze oo. Józefinów w Cagliari na Sardynii (Włochy), a także w zbiorach prywatnych w Polsce, Grecji, Hiszpanii i we Włoszech. W roku 2019 obdarował Dom Integracji Mansjonaria w Czemiernikach zbiorem ok. 30 akwarel o tematyce religijnej i kompozycje kwiatowe.

W 2017 roku ks. Marian Malarz został Honorowym Obywatelem Miasta Puławy, gdzie jako kapłan spędził wiele lat w parafii Wniebowzięcia NMP. Radni jednogłośnie przyjęli uchwałę w tej sprawie.

„Żebyś został księdzem"

Wspólnota rozmawiała z ks. Marianem Malarzem, gdy latem 2011 roku obchodził 60-lecie kapłaństwa:

- Od najmłodszych lat chciałem być kapłanem, ale do dziś nie wiem, dlaczego nim zostałem. Przecież byli ode mnie lepsi - mówił wówczas. Już w szkole podstawowej chciał służyć Bogu i ludziom. - Pamiętam taki szczegół, w szkole podstawowej była choinka. Druhna z harcerstwa, do którego należałem, łamała się z nami opłatkiem. Powiedziała do mnie „A tobie życzę, żebyś został księdzem"- wspominał.

O drodze kapłańskiej mówił jako o wielkim wyróżnieniu, ale nie ukrywał, że nie jest to najłatwiejsza z dróg: - Kapłan jest na styku dwóch światów, Bożego i ziemskiego, pełnego problemów, które go wciągają. Jakże trudno ze sobą połączyć te da światy. To dlatego życie niejednego kapłana jest wielkim dramatem.

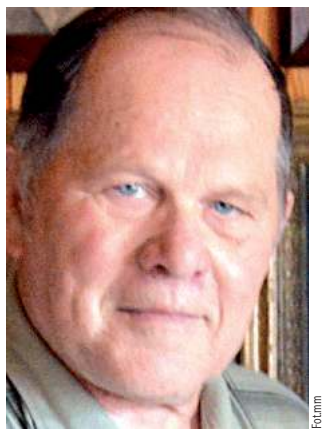

Fot.mm

Marian Mazurek,
historyk i regionalista

Lubił wracać do korzeni

Członkowie mojej rodziny i rodziny ks. Malarza są nawet dalekimi krewnymi. Moja mama Stanisława chodziła z nim do klasy i przez całe życie, kiedy tylko ksiądz odwiedzał rodzinne strony, starała się z nim spotkać. W swoim wydawnictwie o Czemiernikach poświęciłem rozdział biografii ks. Malarza, a do teraz w moim pokoju wisi malowidło księdza, które podarował mamie. To obrazek z kwiatami, formatu A3. Był bardzo zżyty z rodzinnymi stronami. Lubił tutaj przyjeżdżać w czas odpustów na święto Bożego Ciała, spotkać się z ludźmi, porozmawiać

Fot.Tomasz Dominik

Marek Bączek,
mieszkaniec Skoków, przewodniczący Rady Gminy w Czemiernikach

Zawsze spędzał z nami wakacje

Przyjeżdżał do Skoków, swojej rodzinnej miejscowości, co roku. Ostatnio był nawet dłużej, od maja do września, pogoda na to pozwalała. W Skokach miał dużą rodzinę w kilku domach: Malarzy, Dąbrowskich, Skubiszewskich. Zawsze go można było spotkać spacerującego, odpoczywającego na swojej ulubionej ławce za remizą. Lubił sobie tam siąść, odpoczywać, rozmyślać. Podczas tych spacerów lubił zagadywać ludzi. Zawsze, jak się jechało rowerem, to oczywiście trzeba było się zatrzymać. Ksiądz pytał, co tam słychać, jak się żyje, jak się pracuje. Mam w domu dwa obrazy jego autorstwa. Był otwartą, szczerą i lubianą osobą. Na pewno będzie nam go brakowało

Fot.mm

ks. Jerzy Latawiec,
proboszcz parafii p.w. św. Stanisława B.M. w Czemiernikach

Na miejsce spoczynku wybrał rodzinną ziemię

W wakacje, kiedy odwiedzał rodzinne strony, zawsze odprawiał msze św., uczestniczył w procesjach Bożego Ciała i życiu parafialnym. Co więcej, jeszcze dwa, trzy lata temu jeździł na wszystkie odpusty w dekanacie. W naszym domu parafialnym był częstym gościem, na ścianach plebanii wiszą jego obrazy, nasza mansjonaria otrzymała od niego prawie 30 akwarel. Najczęściej są to kompozycje kwiatowe oraz obrazy o tematyce religijnej. Tam, gdzie pracował, znany był jako duszpasterz, natomiast u nas był bardzo kojarzony jako malarz. Dużo ludzi wiedziało, o jakiego wielkiej pasji, jaką było malarstwo. W wielu domach w całej parafii wiszą jego obrazy. Mimo tego, że dożył prawie 100 lat, do końca dni był w bardzo dobrej kondycji psychicznej. Przez kilka ostatnich lat dokuczała mu choroba nóg, ale umysł zachował do końca trzeźwy. Na miejsce spoczynku wybrał rodzinną ziemię. Zostanie pochowany na cmentarzu w Czemiernikach

ks. Adam Sobieszek,
pochodzący ze Skoków proboszcz parafii w Orchowcu

Miał inne spojrzenie na świat

Między mną a ks. Marianem była różnica pokolenia, 44 lata. Mimo że pochodziliśmy z tej samej miejscowości, nie miałem kontaktu bezpośredniego z księdzem, dopiero kiedy stałem się klerykiem, zaczęliśmy się ze sobą spotykać i rozmawiać. Uczył mnie wrażliwości na piękno przyrody, artyzm. Miał bardzo ciekawe spojrzenie na świat, który obserwował. Z pasją mówił o barwach, kolorach. Jego ulubionymi motywami były kwitnące łąki, pola zbóż, chaty, domy. Często na jego obrazach zauważałem znajome widoki ze Skoków

Życie:

Urodził się 29 września 1922 roku w parafii Czemierniki w Skokach, na terenie dawnego powiatu radzyńsko-podlaskiego w województwie lubelskim. Opóźnioną przez wojnę maturę zdał w roku 1946 w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Lublinie i od razu wstąpił do Diecezjalnego Wyższego Seminarium Duchownego w Lublinie. Studiował na Wydziale Teologicznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Dyplom i święcenia kapłańskie otrzymał w roku 1951.

W latach 1951 - 1957 był wikariuszem parafii w Wielączy, a od roku 1957 wikariuszem parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Puławach. Chciał doskonalić i rozwijać swój talent, studiując w Akademii Sztuk Pięknych, ale na przeszkodzie stanęła decyzja biskupa. To na szczęście nie zraziło duchownego do malowania. Podjął studia na Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w roku 1959. W 1994 roku został kanonikiem honorowym Kapituły Chełmskiej. Na czas emerytury osiadł w Lublinie, w Domu Księży przy ul. Bernardyńskiej.

Każde wakacje spędzał w rodzinnych Skokach. Spacerował, podziwiał przyrodę i malował. Bo malarstwo to jego pasja, ale i sposób modlitwy.

- Dziękuję Bogu za to, że uwrażliwił mnie na piękno, które, jak powiedział Dostojewski, „zbliża człowieka do Boga". To piękno próbowałem realizować przez malarstwo. Chociaż nie skończyłem Akademii Sztuk Pięknych, to widzę i czuję może więcej od niektórych wykształconych malarzy - mówił.

Odchodzić z Chrystusem

Ulubionym motywem księdza były kwiaty i przyroda, ale nie brakuje też dzieł o tematyce religijnej. - Podczas malowania rozważam tajemnice męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W moich obrazach nie ma słodkości. Maluję Chrystusa bez brwi i rzęs. Bo On nie może wyglądać jak z reklamy. Jezus nie był cukierkowy. Wyidealizowanie Chrystusa graniczy dla mnie z kiczem, a na ten w kościele nie powinno być miejsca - podkreślał.

Kiedy zapytaliśmy go wówczas o największe marzenie, powiedział: - Umierać w bliskości z Chrystusem. Proszę Boga, żeby mi nie odmawiał tej ostatnie łaski. Żeby mnie Chrystus wprowadził za rękę do Domu Ojca i żebym był tam, gdzie On jest.

Wierzymy, że to pragnienie się spełniło.

Monika Mackiewicz oraz fragmenty z rozmowy z Anetą Mostowiec

eprasa.pl 84f61047d8

PIŁKA RĘCZNA Wygrana w pucharze i triumf w lidze. W niedzielę starcie z Górnikiem Zabrze

Końcówki dla Azotów. Walther trenerem

Podopieczni Michała Skórskiego w walce o punkty odprawili z kwitkiem Pogoń Szczecin. W PGNiG Pucharu Polski ograli Energę MKS Kalisz.

W drugiej odsłonie starcia w Szczecinie zdecydowanie górą byli puławianie, którzy ostatecznie wygrali różnicą dziewięciu goli

Dziewięć trafień zaliczył Łukasz Rogulski

Drugi bieg po przerwie

Szczypiorniści Sandra SPA Pogoni przez 30 minut stawiali opór wyżej notowanemu rywali. Po 30 minutach był remis 15:15. W drugiej odsłonie zdecydowanie górą byli puławianie, którzy ostatecznie wygrali 35:26.

Przed meczem nie trudno było wskazać faworyta. Puławianie są zdecydowanie wyżej w tabeli, a na dodatek podopieczni Rafała Białego ostatni raz wygrali z faworyzowanym rywalem w 2015. I pierwszy kwadrans dokładnie na to wskazywał. Po 17 minutach podopieczni Michała Skórskiego prowadzili już 12 – 7. W grze szczecinian coś drgnęło dopiero w drugich 15 minutach. Skuteczny był Dmytro Horiha i Piotr Rybski, a swoje chwile w bramce miał Anton Terekhov. W międzyczasie za brutalny faul czerwoną kartką ukarany został Dawid Dawydzik, a skuteczny pościg szczecinian doprowadził do remisu w 30. minutach.

Druga część spotkania lepiej zaczęli goście, skuteczny był Łukasz Rogulski i Andrii Akimenko i w 45. minucie było już 21 – 25. Kolejny kwadrans nie przyniósł zmian takich jak w pierwszej części gry. W przeciągu 10 minut szczecinianie nie zdobyli bramki, a goście odpowiedzieli sześcioma i było po meczu. Ostatecznie Azoty Puławy wywiozły ze trudnej hali przy ulicy Twardowskiego bardzo cenne 3 punkty.

SANDRA SPA POGOŃ SZCZECIN - AZOTY PUŁAWY 26:35 (15:15)

Sandra Spa Pogoń: Terekhov, Gawryś – Telenga, Wrzesiński 1, Horiha 6, Krupa 1, Bosy 3, Biernacki 2, Jedziniak, Krysiak 1, Matuszak 2, Rybski 6, Zaremba 2, Fedeńczak 1.

Azoty: Borucki, Koszowy – Akimenko 3, Skwierawski, Łangowski 2, Podsiadło 5, Baczko 5, Przybylski 1, Szyba 1, Rogulski 9, Kowalczyk, Dawydzik 1, Gumiński 6, Seroka, Jarosiewicz 1.

Kary: 10 min (Wrzesiński, Horiha, Jedziniak, Krysiak, Fedeńczak) - 4 min (Łangowski, Dawydzik – 2 min).

Czerwona kartka: Dawydzik 28`, za faul.

Sędziowali: Leszczyński, Piechota (obaj z Płocka).

mp

PGNIG SUPERLIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI

Pogoń - Azoty 25:34
GA Tarnów - Orlen 16:33
Gwardia - Zagłębie 36:31
Górnik - Chrobry 35:29
Vive - MMTS 45:32
Stal - Piotrkow. 24:22
Kalisz - Wybrzeże 26:23

	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	PGE Vive Kielce	22	63	795:525
2.	Orlen Wisła Płock	22	63	646:476
3.	Górnik Zabrze	22	54	637:552
4.	Azoty Puławy	22	46	667:581
5.	Gwardia Opole	22	37	594:601
6.	MKS Kalisz	22	33	557:599
7.	Pogoń Szczecin	22	31	580:619
8.	Zagłębie Lubin	22	29	578:621
9.	Chrobry Głogów	22	26	592:626
10	Piotrkowianin	22	18	584:627
11	MMTS Kwidzyn	22	18	559:630
12	Wybrzeże Gdańsk	22	17	536:621
13	Stal Mielec	22	15	537:644
14	GA Tarnów	22	12	516:656

Kolarski finisz Azotów

Niczym w wyścigu kolarskim do pewnej wygranej Azoty Puławy wykorzystały ostatnią prostą, zmieniając przełożenie i odjeżdżając rywalom. Osiem ostatnich minut zadecydowało, że kolejny mecz puławianie wygrali okazale i zameldowali się kosztem Energii MKS Kalisz w ćwierćfinale Pucharu Polski.

Rafał Przybylski poprowadził Azoty do zwycięstwa z kaliszanami i awansu do 1/4 finału PGNiG Pucharu Polski

Ponad 50 minut środowego meczu było w miarę wyrównane. Początek zawodów należał nawet do zespołu z Kalisza. Goście wykorzystywali niepewną grę miejscowych w ataku i przez pierwszy kwadrans to oni częściej byli na prowadzeniu - ostatni raz w 13. minucie 4:5, a pierwsze skrzypce w ekipie gości grał Maciej Pilitowski. W kolejnych trzech minutach dwa trafienia Bartosza Kowalczyka i jedno jubilata Rafała Przybylskiego wysforowały miejscowych na prowadzenie 7:5. Od tego momentu puławianie byli o włos przed rywalami, ale długo nie potrafili przewagi powiększyć.

Kiedy jednak w 38. minucie po dwóch z rzędu golach Wojciecha Gumińskiego Azotowcy wygrywali już 20 do 14 wydawało się, że jest po meczu. Nic z tych rzeczy, bowiem w kolejnych 12. minutach goście skutecznie gonili puławian. W ataku kaliszan raz po raz na listę strzelców wpisywał się Konrad Pilitowski. To po jego trafieniu jeszcze w 53. minucie goście mogli liczyć na korzystny wynik - przegrywali wówczas tylko 21:23. W tym momencie puławianie jak wytrawny kolarz na ostatniej prostej zmienili przełożenie i zaczęli odjeżdżać rywalom. Udane interwencje Vadima Bogdanova, przechwycone w obronie piłki i skuteczne akcje w ataku spowodowały, że w 58. minucie było 29:22. Jeszcze w ostatnich 120. sekundach gospodarze „dobili" rywali i wygrali bardzo pewnie.

Azoty-Puławy - Energa MKS Kalisz 32:23 (14:12)

Azoty-Puławy: Bogdanov, Borucki - Przybylski 8, Akimenko 6, Gumiński 4, Łangowski 3, Podsiadło 3, Dawydzik 3, Kowalczyk 2, Jarosiewicz 2, Rogulski 1, Bachko.

Energa MKS: Krekora, Zakreta, Liljestrand - K. Pilitowski 9, M. Pilitowski 5, Krytski 3, Adamski 3, Szpera 2, Misiejuk 1, Galewski, Bożek, Drej, Klopsteg, Maliarevych.

Podróż do Legnicy

W siedzibie ZPRP odbyło się losowanie ćwierćfinałów rozgrywek o PGNiG Puchar Polski mężczyzn. Rozstrzygnięcia poznamy w marcu.

W ćwierćfinale wystąpią trzy drużyny z PGNiG Superligi (Azoty-Puławy, NMC Górnik Zabrze i zwycięzca meczu MKS Zagłębie Lubin – Sandra Spa Pogoń Szczecin) oraz jedna występująca w pierwszej lidze w grupie C Siódemka Miedź Legnica. Od półfinałów do rozgrywek dołączą Orlen Wisła Płock i PGE VIVE Kielce.

PARY 1/4 FINAŁU

(25.03)
Miedź Legnica - Azoty Puławy

(11.03)
Górnik Zabrze - Zagłębie/Pogoń

KOLEJNE TERMINY

1/2 finału – 22.04.
Finał 09.05.

Finał w Tarnowie

W nowo otwartej „Arenie Jaskółka" rozegrany zostanie finał PGNiG Pucharu Polski mężczyzn.

Nowy tarnowski obiekt, na dobre zagościł na handballowej mapie Polski. W Arenie Jaskółka, od końca 2019 r., występuje superligowy beniaminek – zespół Grupa Azoty Tarnów, którego z trybun wspiera spora liczba kibiców. Tarnowianie pierwszy mecz w „Jaskółce" rozegrali 4 grudnia 2019 r.

W obiekcie rozegrany został również turniej „Christmas Cup" z udziałem reprezentacji Polski. Frekwencja podczas meczów „Biało-czerwonych" dopisała. Atmosfera w obiekcie była naprawdę gorąca.

mp

Walther poprowadzi Azoty

Nie ustają wysiłki w kierunku zbudowania w Puławach drużyny, która podejmie skuteczną walkę z potentatami polskiego szczypiorniaka. Od 1 lipca szkoleniowcem Azotów będzie Lars Walther.

Lars Walther to ostatni trener, któremu udało się pokonać w wyścigu do złotego medalu Vive Kielce – prowadził wówczas Wisłę Płock. W obecnym sezonie trener odpowiada za wyniki zespołu z Danii – Ribe-Esbjerg HH, zajmującego w lidze szóste miejsce

Już w ubiegłym roku klub był bliski pozyskania znanego, zagranicznego szkoleniowca – Manolo Cadenasa. Do podpisania kontraktu jednak nie doszło. W minionym tygodniu prezes Jerzy Witaszek zakontraktował innego szkoleniowca z najwyższej półki, znanego z pracy w Płocku Duńczyka Larsa Walthera.

- Bardzo dobry sponsor strategiczny i coraz bardziej zbliżająca się wizja nowej hali sportowej to najważniejsze argumenty, dla których podejmujemy starania zbudowania w Puławach naprawdę klasowego zespołu. Już przed tym sezonem byliśmy bliscy pozyskania Manolo Cadenasa, który był w Puławach i w samych superlatywach wypowiadał się na temat naszego klubu. Ostatecznie Hiszpan wybrał ofertę ze swojego kraju. Wówczas powierzyliśmy prowadzenie zespołu Michałowi Skórskiemu. Nowy szkoleniowiec radzi sobie bardzo dobrze, ale wspólnie z nim i dyrektorem Marcinem Kurowskim zastanawialiśmy się jak jeszcze bardziej wzmocnić zespół by nawiązać walkę z ekipami z Płocka i Kielc - mówi prezes Azotów.

Witaszek dodaje, że sam Michał Skórski podpowiadał zatrudnienie Larsa Walthera, z którym współpracował jeszcze w Płocku, świętując zdobycie z Orlen Wisłą Płock złotego medalu. - Na ostatnim meczu Lars Walther przebywał w Puławach, a teraz złożył podpis pod dwuletnim kontraktem. We trójkę z trenerem Skórskim i dyrektorem Kurowskim doszliśmy do porozumienia, że asystentem Duńczyka będzie właśnie Michał, na co sam zainteresowany bardzo chętnie przystał - dodaje.

Do końca sezonu zespół prowadzić będzie dotychczasowy sztab szkoleniowy. - Mam nadzieję, że uda mu się wypełnić przedsezonowe założenia, czego szkoleniowcom życzę z całego serca. Jednocześnie chciałbym zapewnić kibiców, że wraz z przyjściem do Puław nowego szkoleniowca będziemy starali się wzmocnić zespół klasowymi zawodnikami. Za wcześnie jeszcze mówić o konkretach – kończy.

mp

eprasa.pl 84f61047d8

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

Startuje liga. „Górnicy” walczą z kontuzjami

W przededniu początku ligowej rywalizacji w ekipie zielono-czarnych nie wszystko jest dopięte na ostatni guzik. Łęcznianie rozgrywki zaczną bez swojego najskuteczniejszego strzelca. Obok Pawła Wojciechowskiego na liście kontuzjowanych jest jeszcze kilka nazwisk.

Nie wszystko gra

W minioną sobotę łęcznianie rozegrali ostatni sparing przed startem ligowych rozgrywek. Ich rywalem, w wyjazdowym meczu, był I-ligowy GKS Tychy. Zielono-czarni musieli uznać wyższość rywali po porażce 0:2. Obie bramki dla gospodarzy padły w pierwszej połowie spotkania. Sztab szkoleniowy po pierwszej części meczu wymienił niemal cały skład drużyny. W zespole zabrakło kilku zawodników, choćby kontuzjowanych Igora Korczakowskiego czy Pawła Wojciechowskiego. - Zależało nam, żeby zagrać bardzo mocny sparing z rywalem z wyższej ligi. Chcieliśmy, by poprzeczka była zawieszona jak najwyżej. My mamy swoje problemy w kwestii kontuzji zawodników, ale w tej sytuacji cały czas szukamy rozwiązań. Ten mecz podzieliliśmy na dwie połowy i sam sparing też oceniam pół na pół. Z jednej strony mieliśmy fragmenty dobrej gry i przewagi, ale z drugiej mamy tydzień do startu ligi, a tu nie wszystko odpowiednio funkcjonowało. W pierwszej połowie przytrafiły nam się dwa poważne błędy, jeden z nich przy stałym fragmencie, podczas gdy jesienią w takim elemencie gry broniliśmy się bardzo dobrze. Musimy z tego wyciągnąć wnioski. Ten sparing tak do końca nam nie wyszedł - podsumował mecz trener Kamil Kiereś.

GKS TYCHY – GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (2:0)

Bramki: Grzeszczyk 9` (k), Sołowiej 35`.
Tychy: Jałocha (53` Igaz) – Mańka, Biernat, Sołowiej, Kallaste, Steblecki (66` Połap), Biegański (66` Kamavuaka), Kristo (66` Piątek), Grzeszczyk, Szumilas, Lewicki (46` Piątkowski).
Górnik: Kostrzewski (46` Rojek) – Leandro (46` Sasin), Midzierski (46` Pajnowski, 75` Turek), Baranowski, Zagórski (72` Cielebąk) – Stromecki, Tymosiak (46` Kalinkowski), Wójcik (46` Cierpka), Stasiak (65` Dzięgielewski), Lewandowski (46` Orłowski) – Banaszak (65` Śpiączka).

Pewna wygrana

Tydzień wcześniej „Górnicy” zmierzyli się w Łęcznej na boisku ze sztuczną nawierzchnią z III-ligową Avią Świdnik. Zielono-czarni wygrali 3:0, gole dla gospodarzy strzelili Tomasz Tymosiak, Jakub Cielebąk i Bartosz Śpiączka. *

GÓRNIK ŁĘCZNA – AVIA ŚWIDNIK 3:0 (0:0)

Bramki: Tymosiak 51`, Cielebąk 56`, Śpiączka 73`.
Górnik: Rojek – Orłowski, Baranowski, Midzierski, Sasin, Cierpka (27` Tymosiak), Wójcik, Stromecki, Stasiak, Dzięgielewski, Banaszak.
Avia: Szelong (46` Kurek), Mykytyn, Górka, Kukułowicz, Kuliga, Uliczny, K. Mroczek, Ozimek, B. Mroczek, Prędota, Szpak.

Kamil Kiereś
trener Górnika
Mam już w dużej mierze w głowie pierwszy skład na mecz z Elaną. Są małe znaki zapytania

Problem z kontuzjami

Jeśli chodzi o aspekty szkoleniowe, to w okresie przygotowawczym sztabowi szkoleniowemu udało się zrealizować wszystko, co założyli sobie trenerzy. Plany krzyżowały za to urazy zawodników.

- Minusem tego okresu jest jednak to, że mieliśmy sporo absencji. Zawodnicy chorowali, były stłuczenia, skręcenia. Na szczęście uniknęliśmy kontuzji mięśniowych. Nie graliśmy więc sparingów w takim układzie personalnym, jaki sobie wcześniej zakładałem. To była przeszkoda, ale podobnie jest w lidze. Zdobyliśmy 42 punkty, ale każdy tydzień przed meczem miał swoją historię i zawsze były jakieś przeszkody do pokonania - mówi szkoleniowiec Górnika.

Paweł Wojciechowski trenuje obecnie indywidualnie. To znaczące osłabienie, wszak napastnik jest najlepszym strzelcem zespołu. Na koniec ma 11 ligowych trafień. Osłabień przed pierwszym meczem jest więcej.

- Trudno powiedzieć kiedy wróci do gry. Wydawało się, że Michał Goliński na dobre włączył się do treningów z zespołem na początku ubiegłego tygodnia. Po dwóch treningach ponownie pojawił się u niego ból pleców. Igor Korczakowski już od dłuższego czasu nie trenuje, bo od początku przygotowań doznał kontuzji. W meczu z Avią uraz złapał Adrian Cierpka, który teraz dochodzi do siebie. Bartłomiej Kalinkowski też miał przerwę - zdradza trener Kamil Kiereś.

Na Śpiączkę patrzą inaczej

Tak jak zapowiadano, zimowej rewolucji kadrowej tym razem w Górniku nie było. Do drużyny dołączyło jedynie trzech zawodników: Adrian Cierpka z I-ligowej Warty Poznań, Bartłomiej Kalinkowski z ekstraklasowego ŁKS-u Łódź i Bartosz Śpiączka, który przez ostatnie pół roku był bez klubu.

- Jeśli chodzi o aklimatyzację w zespole nowych zawodników, to tu nie ma żadnego problemu. Na Bartka Śpiączkę patrzymy nieco inaczej, bo on przyszedł do nas jako zawodnik mający spore zaległości. Dostaje teraz minuty w sparingach, korzysta na absencji Pawła Wojciechowskiego. Uważam, że to dla niego ważna sprawa. Pokazał jednak, że będą nieprzygotowanym do gry potrafił dograć choćby asystę. Mam nadzieję, że Cierpka i Kalinkowski codziennym rytmem treningowym wejdą na odpowiedni poziom - podkreśla trener Kamil Kiereś.

Na początek Elana

Pierwszym ligowym rywalem Górnika w 2020 roku będzie Elana Toruń. Spotkanie odbędzie się w najbliższą sobotę, o godz. 20.08. Najbliżsi przeciwnicy zielono-czarnych zajmują dziesiąte miejsce w tabeli. To torunianie jako jedyni w pierwszej części sezonu potrafili wygrać ligowy mecz na stadionie w Łęcznej - w sierpniu wygrali w Grodzie Dzika 3:1.

- Nie traktuję spotkania z Elaną jako wyrównywanie rachunków. Są trzy punkty do zdobycia, to nas motywuje, żeby dobrze przygotować się do tego meczu. Elana to trudny rywal. Jeżeli spojrzymy na końcówkę rozgrywek ligowych w 2019 roku, to najlepiej w ostatnich pięciu kolejkach punktował Górnik, na drugim miejscu jest Widzew, a trzecia właśnie drużyna z Torunia. To drużyna, która powoli stawała na nogi. Gramy na wyjeździe, do tego będzie to inauguracja sztucznego oświetlenia stadionu. Uważam, że to jest dla nas dodatkowa motywacja. Ja lubię duże wyzwania, mecze z dużą stawką i przy dużej publiczności - zapowiada szkoleniowiec łęcznian.

Banaszak za Wojciechowskiego

Wpływ na obsadę pozycji bramkarza w pierwszym składzie na starcie w Toruniu może mieć stan zdrowia... pomocnika Michała Golińskiego.

- Mam już w dużej mierze w głowie pierwszy skład na mecz z Elaną. Są małe znaki zapytania. Nie jestem w stanie ocenić, kto będzie numerem jeden w bramce. Bo to jest też trochę zależna od kontuzji Michała Golińskiego, który jest młodzieżowcem. Po okresie sparingowym nie możemy patrzeć na Patryka Rojka tylko przez pryzmat tego, że on jest młodzieżowcem. On w sparingach puścił mnie bramek niż Adrian Kostrzewski. Miał sporo dobrych momentów - ocenia Kamil Kiereś.

Sytuacja w ataku jest za to dosyć klarowna - numerem jeden obecnie w rywalizacji o pozycję napastnika jest zawodnik, który latem i jesienią nie zaliczył zbyt wielu minut.

- Nie mam aktualnie do dyspozycji Pawła Wojciechowskiego, więc do spotkania z Elaną przygotowujemy Przemysława Banaszaka. Nie ma co tego ukrywać. Wiadomo, że Bartek Śpiączka nie jest przygotowany do wyjścia w pierwszym składzie. Biorąc pod uwagę to, co działo się jesienią, w ataku może wyjść jeszcze Aron Stasiak i Dawid Dzięgielewski.

Dominik Smagała

Pokazali wszystkich zielono-czarnych. Od dzieci po seniorów

Kibice mieli okazję zobaczyć wszystkie zawodniczki i zawodników ze wszystkich zielono-czarnych zespołów: od najmłodszych adeptów futbolu, przez mistrzynie Polski z GKS-u, po pierwszą drużynę Górnika

W hali przy ul. Jaśminowej stawiło się kilkuset kibiców Górnika, którzy nie żałowali gardeł, głośno motywując reprezentantki i reprezentantów zielono-czarnego klubu do dobrych wyników tej wiosny

Trybuny hali przy ul. Jaśminowej wypełniły się kibicami Górnika, a płyta boiska zawodniczkami i zawodnikami łęczyńskiego klubu.

W minioną niedzielę w Łęcznej odbyła się prezentacja zespołów piłkarskich zarówno Górnika Łęczna S.A., jak i GKS-u Górnika Łęczna. Fanom zielono-czarnych pokazali się zarówno najmłodsi adepci futbolu trenujący w górniczym klubie, jak i ci, którzy rywalizują w rozgrywkach seniorskich.

- Chcemy być blisko kibiców i blisko naszego głównego sponsora, LW Bogdanka S.A. Z tego miejsca chcę podziękować naszemu sponsorowi, bo bez jego pomocy nie bylibyśmy w stanie realizować tego co sobie zakładamy. Pokazaliśmy, jak dużo młodzieży trenuje piłkę nożną. Nasi młodzi zawodnicy są pod opieką bardzo dobrych trenerów. To nasza codzienna żmudna praca, której efekty pokazaliśmy naszym kibicom. Oni z pewnością chcieli zobaczyć, jak wyglądają struktury klubu. Liczę, że ta impreza przysłuży się do tego, aby podczas imprez sportowych na naszym stadionie frekwencja była coraz lepsza – podsumował Piotr Sadczuk, prezes Górnika Łęczna S.A.

dsm

eprasa.pl 84f61047d8

PIŁKA NOŻNA – KLASA OKRĘGOWA

Polesie rozbiło GKS

W ostatni weekend w meczu towarzyskim zmierzyły się ze sobą Polesie Kock i GKS Niemce. Do przerwy jedną bramką prowadzili ci drudzy, ale po zmianie stron podopieczni Grzegorza Białka zdobyli pięć goli i przechylili szalę zwycięstwa na swoją korzyść.

Do przerwy prowadził GKS

Polesie lepiej prezentowało się w pierwszej połowie, ale nie przekładało się to na bramki – przynajmniej te uznane. Do siatki trafili Jakub Guz i Szymon Drewienkowski, ale prowadząca to spotkanie sędzina dopatrzyła się w obu tych przypadkach pozycji spalonej zawodników z Kocka. Swoje szanse miał też m.in. Arkadiusz Adamczuk, który dwukrotnie stawał oko w oko z bramkarzem GKS-u, ale raz trafił w słupek, a za drugim razem obronną ręką z tego pojedynku wyszedł zawodnik z Niemiec. W końcówce pierwszej odsłony GKS dość niespodziewanie wyszedł na prowadzenie po strzale Michała Urbasia. Błąd w tej sytuacji popełnili gracze Polesia, którzy nie zdołali zastawić pułapki ofsajdowej. Gracze z Niemiec w tej części meczu raczej nie mieli zbyt wielu okazji, chociaż dwukrotnie wykonywali rzut wolny sprzed pola karnego i momentami prezentowali się całkiem nieźle.

Nie dali szans

Podopieczni Grzegorza Białka świetnie rozpoczęli drugą połowę. Po wznowieniu ze środka pola wymienili kilka podań i zagrali na skrzydło do Mateusza Gruby, który dośrodkował prosto na głowę Szymona Drewienkowskiego, a ten doprowadził do wyrównania po niespełna minucie od rozpoczęcia drugiej odsłony.

Chwilę później Polesie już prowadziło. Jeden z testowanych zawodników doszedł do prostopadłej piłki zagranej między obrońców i pewnym strzałem pokonał bramkarza rywali. Kilka minut po tym na 3:1 trafił Arkadiusz Adamczuk. Dobrą, płaską piłkę dograł z rzutu rożnego testowany środkowy pomocnik, a skrzydłowy Polesia doskonale odczytał jego intencje i uderzeniem z 15 m posłał ją do siatki. Wcześniejszy asystent w 80. min. sam wszedł w rolę egzekutora i po dwójkowej akcji z Adamczukiem podwyższył wynik meczu, mijając bramkarza i uderzając do pustej bramki. Kilka minut później kropkę nad „i" postawił Jakub Dobosz, który precyzyjnie przymierzył z rzutu wolnego, ustalając wynik spotkania na 5:1 dla Polesia.

POLESIE KOCK – GKS NIEMCE 5:1 (0:1)

Bramki: Drewienkowski 46`, zaw. testowany 55` III, Adamczuk 60`, zaw. testowany 80 II`, Dobosz 85` – Urbaś 38`
Polesie: B. Mitura – M. Gruba, Dobosz, Feret, S. Guz, Adamczuk, Majcher, zaw. testowany I, Drewienkowski, zaw. testowany II, J. Guz. Ponadto grali: M. Niedziela, zaw. testowany III, zaw. testowany IV.
Niemce: zaw. testowany I (46` Domownik) – zaw. testowany II, Samarczenko, Majewski, zaw. testowany III (46` zaw. testowany V), Pusiak, Flisiak, Tatara, zaw. testowany IV, Kępka, Urbaś.

W Kocku dalej szukają

Bardzo blisko dołączenia do drużyny z Kocka jest dwóch środkowych pomocników z jednej z drużyn z A klasy. Podobnie ma się sprawa ze środkowym obrońcą z Zawiszy Garbów i dobrze znanym napastniku z powiatu lubartowskiego. Możliwe, że ich transfery uda się sfinalizować jeszcze w tym tygodniu. Dobrą informacją dla kibiców Polesia jest także powrót do Polski Adriana Pikula, który w ostatnim czasie pracował za granicą. W sparingu z GKS-em trener Białek przyglądał się także dwóm młodym graczom z juniorów Lewartu i BKS-u Lublin. Oprócz nich w tym tygodniu treningi w Polesiu ma rozpocząć dwóch testowanych obrońców.

– Jeden z nich to lewy obrońca, a drugi może grać na środku lub prawej stronie defensywy. Jeden z nich to urodzony w 1998 roku zawodnik, który ma za sobą występy w Centralnej Lidze Juniorów i III lidze. Drugi natomiast to 19-latek, który przeszedł przez wszystkie szczeble szkolenia w Stali Stalowa Wola. Zdecydował się jednak na studia w Lublinie i teraz szuka sobie nowego klubu – mówi Grzegorz Białek, trener Polesia.

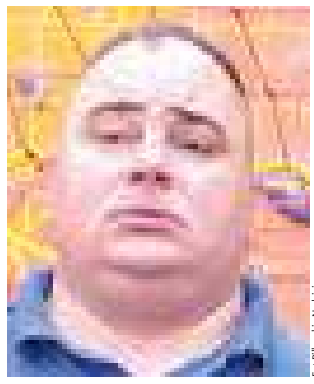

Fot.Piłkarskie Nadzieje

Tomasz Brzozowski
trener GKS Niemce

W pierwszej połowie jakoś to wyglądało

W meczu z Polesiem zagrało tylko kilku zawodników z podstawowego składu, a resztę stanowili gracze testowani. W pierwszej odsłonie mieliśmy jeszcze siłę i jakoś to wyglądało. Prowadziliśmy do przerwy jedną bramką. W drugiej za to wyglądaliśmy słabiej fizycznie. Szybko straciliśmy bramkę, a potem padły kolejne gole i było już po temacie

Fot.mp

Grzegorz Białek
trener Polesia

Rywale opadli z sił

Mieliśmy w meczu z Niemcami sporo nieobecności. Kilku graczy brało w tym czasie udział w turnieju halowym, inni byli za to kontuzjowani lub chorzy. Kadrę mieliśmy więc dość wąską. W spotkaniu z GKS-em mieliśmy przewagę, mimo że rywale w pierwszej połowie coś jeszcze próbowali. Prowadzili nawet 1:0, chociaż nam nie uznano dwóch goli i nie wykorzystaliśmy kilku niezłych sytuacji. Mimo niekorzystnego wyniku jestem zadowolony z naszej postawy w tej części gry. Brakowało nam jedynie wykończenia. Po zmianie stron gracze z Niemiec siedli jednak kondycyjnie i było to widać ma boisku. My za to dalej graliśmy swoje i ostatecznie wygraliśmy 5:1

Z zespołem z Kocka mogą się za to pożegnać Oskar Kasperek i Oskar Szabat, którzy są bliscy dołączenia do III-ligowego Podlasia Biała Podlaska. Treningów w Kocku na razie nie wznowił też Michał Wójcicki. Być może dołączy on do Unii Żabików. Szymon Bielecki jest natomiast w orbicie zainteresowań PO-M-u Iskry Piotrowice i Orionu Niedrzwica Duża. Wiadomo również, że wiosną w Kocku nie zobaczymy też środkowego obrońcy, Arkadiusza Goldy, który zdecydował się pozostać w Niemczech.

Braki kadrowe

Ekipa z Niemiec do spotkania z Kockiem przystąpiła w dość okrojonym składzie. Zabrakło m.in. Łukasz Snopkowskiego, któremu odnowił się uraz pleców oraz Przemysława Wójciuka, który wciąż nie doszedł do siebie po poważnym urazie ucha. Obowiązki służbowe lub prywatne zatrzymały za to Artura Szkutnika, Sławomira Latka, Michała Skrzypka, Marcina Kołtuna, Karola Nalepę czy Henryka Ciastonia. Z klubem pożegnał się natomiast Damian Jarosz, który będzie na wiosnę występował w Piaskovii. W meczu z Polesiem zagrało więc aż pięciu testowanych zawodników, a na środku obrony z konieczności musieli wystąpić Łukasz Samarczenko i Ireneusz Majewski.

Orionem i Sygnałem

Polesie w najbliższą sobotę zagra o godz. 15 na sztucznym boisku w Lubartowie z Orionem Niedrzwica Duża. GKS zmierzy się za to w niedzielę o godz. 18 z Sygnałem Lublin na bocznym boisku lubelskiej Areny.

Jakub Załuski

TENIS STOŁOWY

Lewart cztery razy na podium

W Tomaszowie Lubelskim rozegrano Mistrzostwa Województwa Seniorów w tenisie stołowym. Zawodnicy Lewartu wywalczyli na nich aż cztery medale.

Świetni w seniorach

Bardzo dobry występ zaliczył grający trener Lewartu – Jakub Sagan, który stanął w indywidualnych rozgrywkach na najniższym stopniu podium. Szkoleniowiec Lewartu odpadł w półfinale z Marcinem Litwiniukiem z AUKS Trefl Zamość, ale powetował sobie potem tę porażkę w eliminacjach do Mistrzostw Polski, które także rozegrano w Tomaszowie Lubelskim. Sagan w finale pokonał Arkadiusza Żuka z SMS Włodawa i wywalczył przepustkę na najważniejszą ogólnopolską imprezę w 2020 roku. W Mistrzostwach Województwa w grze pojedynczej wysoko znaleźli się także Łukasz Drzewiecki (Lewart) i Mateusz Baranowski (MKS STS Lubartów), którzy uplasowali się na miejscach 5-8. Wśród seniorek takie same pozycje zajęły dwie zawodniczki Lewartu – Julia Wójcik i Anna Lipska.

Z medalami z Mistrzostw Województwa Seniorów w Tomaszowie Lubelskim wrócili Jakub Sagan, Norbert Jóźwiak, Łukasz Drzewiecki i Bartosz Kowalczyk z Lewartu Lubartów

Tenisiści Lewartu tego dnia wywalczyli jeszcze trzy medale. W grze podwójnej mężczyzn Norbert Jóźwiak w parze z Mateuszem Jurewiczem z Ogniwa Chełm zdobyli srebro, przegrywając w finale z dwójką graczy z Zamościa. Po brąz w tej samej konkurencji sięgnęli za to dwaj klubowi koledzy z Lewartu – Bartosz Kowalczyk i Łukasz Drzewiecki. Na uwagę zasłużyli także zawodnicy z MKS STS Lubartów – Jarosław Woźniak i Mateusz Baranowski, którzy uplasowali się na miejscach 5-8. Na najniższym stopniu podium stanął także Norbert Jóźwiak (Lewart), który stanął na najniższym stopniu podium razem z Sylwią Pawlak z Optimy Lublin w grze mieszanej.

Zagrali na Grand Prix Polski

Kadeci Lewartu wzięli też udział w III Grand Prix Polski w Jarosławiu. Przez eliminacje na miejscu nie zdołali jednak przebrnąć Maksymilian Karczmarz, Wiktor Kozioł, Bartosz Wójtowicz, Aleksandra Zgierska i Maria Karczmarz. W turnieju głównym wystąpili za to Agata Lipska, Karolina Wójtowicz i Rafał Pawłowski. Najlepiej z tego grona spisała się pierwsza z nich, która weszła do czołowej 32. Karolina Wójtowicz uplasowała się za to na miejscach 41-48, a Rafał Pawłowski znalazł się w przedziale 57-64.

Jakub Załuski

eprasa.pl 84f61047d8

Ponad pół tysiąca tulipanów pani Danuty

Tulipan, ten skromny, ale niezwykle elegancki kwiat z ciekawą historią, stał się tematem spotkania w Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Łęcznej z Danutą Binkiewicz-Kołodziej, jego pasjonatką.

Pani Danuta to emerytowana nauczycielka, bibliotekarz, z wykształcenia dziennikarka, z upodobania podróżniczka, także poetka, osoba o wielu pasjach. Kwiaty są tylko jedną z nich. O swojej tulipanowej fascynacji opowiadała w miniony czwartek.

- Kto by przypuszczał - mówiła na spotkaniu z grupą e-Seniorów - że kwiatem, od którego „wszystko się zaczęło" był niepozorny, dziko rosnący żółty tulipan, pochodzący z Chin. Wielbiony był w Turcji, a upowszechniony na całym świecie dzięki holenderskim hodowcom. - Zalicza się do niego 120 gatunków i 15 tysięcy odmian - informowała.

Tulipany w XVII w. osiągały zawrotne ceny, dziś są dostępne dla każdego i nie trzeba dla nich tracić fortun, by mogły cieszyć oczy swym wyszukanym pięknem. W ogrodzie pani Danuty rośnie aż 550 tulipanowych cebulek.

Nowe odmiany tulipanów posiadają swoje imiona. - O nadaniu im nazwy decydują hodowcy i są to najczęściej nazwiska osób znanych ze świata kultury, sztuki, polityki, sportu - mówiła pani Danuta. - 19 holenderskich tulipanów nosi imiona znanych Polaków, wśród nich znajdują się: Jan Paweł II, Mikołaj Kopernik, Lech Wałęsa, Irena Sendlerowa, Fryderyk Chopin, Maria i Lech Kaczyńscy, Jolanta i Aleksander Kwaśniewscy, Anna i Bronisław Komorowscy - wyliczała.

Seniorzy poznali nie tylko historię niezwykłej popularności tulipanów, w tym słynnego czarnego tulipana, ale także tytuły książek dostępnych w bibliotece lub biblioteczce pani Binkiewicz, a traktujące o kwiatach.

ROZMOWA Z PASJONATKĄ KWIATÓW DANUTĄ BINKIEWICZ-KOŁODZIEJ

Kiedy powstał pierwszy Pani ogród?

Byłam w szóstej klasie, kiedy przenieśliśmy się z bloku w Chełmie do domu jednorodzinnego, tam miałam swój ogródek. Chodziłam wtedy do starszej pani, znajomej rodziców, nazywała się pani Szpejdowa i to ona wprowadzała mnie w arkana ogrodowe. Kiedy zamieszkaliśmy w Łęcznej, rodzice dostali z kopalni działkę, ta działka ma już ponad 35 lat. Przez cały rok kwitną na niej kwiaty, teraz są to ranniki i przebiśniegi, z zimy kwitną jeszcze ciemierniki. Jest tam ciemiernik cuchnący, wbrew nazwie nie cuchnie, brzydki zapach wydaje jedynie przy ścinaniu, a także ciemiernik biały, zwany różą Bożego Narodzenia, bo wtedy zakwita spod śniegu, jest też ciemiernik czarny.

Skąd pomysł, by zasadzić 550 tulipanów?

Tulipany dzisiaj nie są drogie i z roku na rok namnażają się. Segreguję je, przygotowuję do następnego sezonu i na jesieni sadzę. Miło usłyszeć też podziw innych, kiedy mówią: Ooo, jakie piękne tulipany! Sama też tak mówię. Na działce mam dużo kwiatów. Są tak zasadzone, żeby jedne kwitły, drugie przekwitały i tak przez cały rok.

Gdzie Pani kupuje swoje kwiaty?

Mam koleżanki, które przynoszą mi kwiaty i znajomych, z którymi wymieniam się nimi, przywożę je też z podróży po całej Europie. W moim ogrodzie są przepiękne piwonie żółte, przywiozłam je z Kaukazu. Jest też piwonia, która kwitnie tylko jeden dzień. Rano około dziewiątej jest jeszcze w pąku, o godzinie 12-13 jest już w pełni rozwitnięta, a następnego dnia jej nie ma. Tę piwonię przywiozłam z krymskich gór. Jest też arum palczycha, kwiat który niesamowicie cuchnie, jak gnijące mięso. Podobny jest do kalii i ma ciemny aksamitny środek z żółtym wysokim słupkiem. Na jesieni ten kwiat zamienia się w kilkadziesiąt czerwonych koralików. Roślina wyjątkowo trująca, ale piękna. Mam niesamowicie pachnące goździki, przywiezione z Norwegii, jest też milin olbrzymi, który przyciągnęłam z Bułgarii. Po prostu tam, gdzie jestem kupuję, proszę o kwiaty, idę do ogrodu botanicznego, gdzie także można je kupić. Najwięcej kwiatów kupuję w Lublinie na ulicy Ruskiej, przyjeżdżają tam panie, które przywożą przeróżne, ciekawe rośliny.

Fot.Marzena Olędzka

Na zdjęciu prowadząca spotkanie Danuta Binkiewicz-Kołodziej (czwarta od lewej) obok po prawej organizatorka spotkania, starszy kustosz biblioteki Joanna Wronisz i grupa e-Senior

Fot.Archiwum Danuty Binkiewicz-Kołodziej

Danuta Binkiewicz-Kołodziej, mieszkanka Łęcznej, wieloletni nauczyciel bibliotekarz w Zespole Szkół nr 1 w Łęcznej, z wykształcenia dziennikarz, autorka książki „XXX lat Zespołu Szkół nr 1 w Łęcznej" oraz tomików poezji „Dobry na smutki ogród Danutki", „Odcienie i barwy" (2008 r.) i „Odbicia oblicza" (2017 r.)

Fot.Archiwum Danuty Binkiewicz-Kołodziej

Pani Danuta w swoim zaczarowanym, kwiatowym ogrodzie

Kiedy zakwitną latem to pewnie można w ich towarzystwie i książkę poczytać?

Można, ale po co? Książkę trzeba czytać na jesieni, kiedy się nic w ogrodzie nie robi, wtedy się segreguje zdjęcia. Bo ja robię kwiatom zdjęcia, potem przeglądam je i układam. Czasami trafiam na perełkę i zastanawiam się: Miałam to w ogródku?

Za każdym kwiatem stoi też odpowiednia wiedza o nim...

To właśnie jest ten listopad, kiedy się bierze książkę o kwiatach i czyta. Lubię stare pozycje z lat 70-tych, 80-tych, nie te współczesne z pięknymi fotografiami. Do tej pory mam roczniki czasopisma Kwiaty, jest tam mnóstwo wiedzy o nich. Kwiaty trzeba lubić, wtedy one się odwdzięczają. Wiadomo, że trzeba je nawozić, podlewać, czasami z nimi porozmawiać, podotykać. Ja mam kwiaty wszędzie: w ogrodzie, na balkonie, w domu.

Co takiego wciągającego jest w pracy przy kwiatach?

Ogród jest miejscem, w który się spełniam w tej chwili. Poza tym trudno wiosną czy latem siedzieć w domu, idzie się do ogrodu i coś się tam robi, zawsze jest robota. Ubolewam tylko, że nie mieszkam w domu z ogródkiem. Ja mam kwiaty, a marchewką i pietruszką zajmuje się mąż. Nie wymaga ode mnie, żebym przeplewiła cebulkę czy truskawki. Niektóre kwiaty wraz z fotografią zostały uwiecznione w mojej poezji.

Czy ma Pani ulubione kwiaty?

Wszystkie są dla mnie ważne, nie mam ulubionych. Ważne są pelargonie, które rosną na oknie, a które przywiozłam z Rygi oraz z Tallina. Uwielbiam kamelie, gardenie, nie lubię storczyków, choć najczęściej dostaję je w prezencie. Traktuję je trochę po macoszemu, a one bardzo ładnie mi kwitną. Lubię jak zimą kwitnie mi bugenwilla, choć powinna latem, nie ma teraz liści, ale ma dużo kwiatów. Dzisiaj podoba mi się to, jutro tamto. Przekwitną tulipany, zaczną kwitnąć lilie, skończą lilie, będę czekała na marcinki, skończą marcinki będą chryzantemy. Każdy kwiat ma swoją porę i tym się zachwycajmy, bo mody przemijają, tak jak ta na czarnego tulipana.

Marzena Olędzka

eprasa.pl 84f61047d8

Ludwik i Natalia Kiccy - wuj i siostrzenica, mąż i żona (cz. I)

Skomplikowane życie uczuciowe (i nie tylko) dziedziców Jaszczowa

Ona: już zupełnie nie nastolatka, ale ciągle piękna i niesłychanie inteligentna. Kiedyś napisze ciekawe pamiętniki. On: bohater wojen napoleońskich, wdowiec, człowiek szanowany i zamożny. Za chwilę zginie w bitwie pod Ostrołęką. Na miłość mieli w zasadzie kilka tygodni. Zdążyli...

Gozdawa - lilia srebrna w polu błękitnym w herbie gminy Milejów znalazła się nieprzypadkowo. Jest ona herbem najbardziej zasłużonej rodziny związanej z terenami gminy - władających przez kilkadziesiąt lat Jaszczowem Kickich.

Onufry, szwagier króla

Majętność nabył w 1812 roku Onufry, wtedy już u schyłku barwnego żywota. Wcześniej był m.in. posłem na Sejm Czteroletni, powiernikiem Stanisława Augusta (koniec końców wyszedł na relacjach z nim tak, jak i cała Rzeczpospolita: przyszło mu z własnej kiesy zapłacić jego długi...), czasowym właścicielem warszawskiego Belwederu (który odkupił od niego dopiero wielki książę Konstanty) i pałacu Karasia. Żonaty był z Józefą z Szydłowskich, siostrą, słynącej z urody, morganatycznej (nie mającej praw dynastycznych) Elżbiety Grabowskiej, żony Stanisława Augusta. Dochowali się czworga potomstwa. Córki słynęły z urody: Ewa wyszła za księcia Sułkowskiego, Józefa za magnata litewskiego Bispinga (tej linii przyjrzymy się bliżej później). Najpiękniejsza z nich, Teresa zaś umarła jako stara panna, nieszczęśliwie od 1809 roku zakochana w księciu Józefie Poniatowskim (plotki o ich zaręczynach nie są poświadczone, autor najlepszej biografii księcia Pepi Szymon Askenazy nie wspomina Teresy nawet słowem...): prawdopodobnie skończyło się na kilku miłych wieczorach w podzamojskim Udryczu. Wedle pamiętnika swojej ciotki Natalii *była ongi niepospolitej piękności, do której okraszenia Bóg dodał bystry dowcip i płomienistą imaginację. Roku 1813 przez kanclerza Hardengerga król pruski po owdowieniu oświadczył się o jej rękę, lecz naturalnie ofiarowane morganatyczne małżeństwo razem z królem pruskim ze wstrętem od siebie odrzuciła.* Wiersze poświęcał jej, mocno już podtatusiały, Julian Ursyn Niemcewicz, kochał się w niej Józef Lipiński, a kiedy z matką organizowały w Warszawie wieczorki towarzyskie bywało, że do fortepianu siadał Fryderyk Chopin. Ale jej i po dziesiątkach lat w głowie był tylko Poniatowski, więc nikt nic nie wskórał, nawet plotek nie znajdujemy.

Szwoleżer Poniatowskiego

Znacznie barwniejszy los życie zgotowało synowi Onufrego, Ludwikowi. Urodzony w 1791 roku, od wczesnej młodości, mimo niezłego wykształcenia i częstych pobytów na dworze, zwłaszcza Czartoryskich w Puławach, zapowiadał się wyłącznie na żołnierza. W 1807, kiedy pojawił się zaczątek państwa polskiego w postaci Księstwa Warszawskiego, ochoczo wstąpił do armii i szybko zdobył sobie sławę, uczestnicząc w bitwie pod Raszynem. Niech nikogo to nie dziwi: szesnaście lat na podoficera w owych czasach było aż nadto. Ułan, który w służbie dożywał trzydziestki, uważany był za zakałę, gamonia, a może, co najgorsze, człowieka wątpliwej odwagi. Kicki, dzięki osobistym zaletom, ale i majątkowi, trafił do absolutnej wojskowej elity, słynnego pułku szwoleżerskiego. Zachowywał się godnie: szablą na wrogach wyrąbał sobie Virtuti Militari, brylował na balach, a panny gotów był porywać (choć z najpiękniejszą Aleksandrą Stecką nie wyszło: upilnował młodych sam generał Kniaziewicz, który wydał ją potem za Michała Gedeona Radziwiłła...). Został adiutantem Poniatowskiego i awansował szybko. Uczciwie trzeba przyznać, że nie były to nudne awanse sztabowca, lecz zasłużył na nie pod kulami. Jego szef, z potrzebą czy bez, pchał się na pierwszą linię, więc jego ordynans musiał nieraz rozkazy i dokumenty przenosić z największym narażeniem życia. W jednej z misji wpadł w zasadzkę, z której wydostał się z szablą i pistoletami w ręku, zostawiając za sobą sporo stygnących ciał wrogów.

Nad Moskwą i w Elsterze

Razem z armią Księstwa latem 1812 roku wyrusza na największą wojnę epoki. W czerwcu Napoleon rozkazuje pół milionowi żołnierzy przekroczyć Niemen. Ponoć nawet najlepszy plan nie wytrzymuje pierwszego starcia z przeciwnikiem, ale tym razem nawet i tyle nie trzeba było: Wielka Armia zaczęła sypać się, zanim po raz pierwszy doszło do bezpośredniego starcia. Kicki zawsze w awangardzie, zawsze u boku księcia Pepi, błyszczy odwagą pod Smoleńskiem, wkracza na Kreml, potem w odwrocie jest jednym z tych, którzy ratują od niechybnej i ostatecznej klęski marszałka Murata w bitwie pod Tarutino. Potem nad Berezyną polscy saperzy, stojąc po szyję w lodowatej wodzie stawiają most przez rzekę (wszyscy przypłacili to życiem...), a Kicki wynosi z pola walki kontuzjowanego Józefa Poniatowskiego. Towarzyszy też księciu w jego ostatniej bitwie: kiedy osłaniając odwrót Francuzów książę walczy o życie w nurcie Elstery, u jego boku jest już tylko kilku „krakusów" kosynierów, francuski adiutant Blechamp i Kicki właśnie, który cudem wychodzi z nurtu i jest najważniejszym świadkiem okoliczności jego śmierci.

Ludwik Kicki sławę żołnierską zdobył w czasie wojen napoleońskich. Był świadkiem śmierci księcia Józefa Poniatowskiego w Elsterze, kiedy to o mało nie podzielił jego losu

Onufry Kicki był jednym z najbliższych powierników i współpracowników Stanisława Augusta. W zamian za zapłacenie jego długów otrzymał warszawski Belweder

Kiccy posiadali duże włości rozsiane po Lubelszczyźnie: ich gniazdem były Ryki, ale poważne majątki mieli w Jaszczowie i na Południowym Podlasiu w Suchowoli

Na służbie u Konstantego i na emeryturze

Po upadku Napoleona Ludwik wybiera drogę podobną do tej, którą wybrało wielu innych jego kolegów: wstępuje do armii Królestwa Polskiego, jest adiutantem samego księcia Konstantego. Żeni się z Zofią Matuszewiczówną. Była to wychowanica księżnej Czartoryskiej z Puław. Również i w wypadku tego mariażu jest pikantna historyjka: Zofia miała wyjść za syna Izabeli, księcia Adama, ale rodzina odrzuciła ją jako zbyt nisko urodzoną, więc w efekcie postanowiła pójść do klasztoru: Kicki z ofertą małżeństwa zdążył niemal w ostatniej chwili... Wprawdzie szybko dochowali się dwóch córeczek, jednak szczęście rodzinne nie było im dane: Zofia umarła w 1822 roku na gruźlicę, dziewczynki również. Kicki musiał układać sobie życie od nowa: w 1821 złożył dymisję w wojsku, po ojcu Onufrym (zmarłym w 1818) odziedziczył Jaszczów, po żonie jej wiano w Suchowoli koło Radzynia Podlaskiego, zawierające kilka folwarków: Suchowola, Branica Mała, Zawoinka, Pszonka oraz wsie: Suchowolę, Branicę Małą, Świecze (Świerże), Zbulitów Mały, Jezioro włościan i Wólkę Zdunkowską. Przez chwilę szuka ukojenia w modlitwie, zaczyna pisać pamiętniki - jakby to była już na to pora... Pamiętniki zresztą wykradną mu agenci carskiej bezpieki, niestety nie znamy ich tekstu. Główną rezydencją jednak był Jaszczów, ze zbudowanym ok. 1812 roku dworkiem (niedawno odbudowanym, najpiękniej opisywanym kiedyś przez śp. profesora Walerego Pisarka...).

Ułan znowu w siodle

Kicki nie uczestniczył w rozmaitych i licznych konspiracjach lat dwudziestych, wydawało się, że lata największej aktywności ma już za sobą. Kiedy jednak 30 listopada 1830 roku wybucha powstanie i pod jaszczowski dworek zajeżdżają deputaci, namawiać Ludwika do powrotu na siodło nie trzeba ani sekundy. Z entuzjazmem młodzieńca spod Raszyna, pełen wiary w sukces, zgłasza akces do powstania. Pędzi do Warszawy.

Z pamiętnika Natalii Kickiej:

„Kochałam go od dzieciństwa, szłam za popędem wszystkich jego i mnie otaczających, cóż dziwnego, że owładnął moje serce, napełnił je miłością, chociaż miał lat czterdzieści pięć a ja osiemnaście (tu akurat Kicka się myli: on miał czterdzieści, ona trzydzieści - przyp. ZS). Bywając na balach, wieczorach, nieraz słyszałam za plecami moimi wymawiane wyrazy: „Ach, jakże piękna i dobrze wychowana. Ożeniłbym się z nią, lecz ma za mały posag". Zbrzydziłam mężczyzn wskutek tych wyrazów, czasem dolatujących moich uszu. Uniesiona w wirze walcowym, jakieś lodowate uczucie odpychało mnie często od moich tancerzy. Rozumiem, że pieniądz jest wielką dźwignią w każdym cywilizowanym społeczeństwie, ależ szczęście dla złota poświęcać mogą tylko niewolnicy cielca złotego. Miałam zawsze ochotę pytać się w takim razie: „A praca przy szczęściu czyż nie jest więcej warta od próżniactwa i cudzych pieniędzy?". Wuj mój był jedynym znanym przeze mnie szlachetnym wyjątkiem. Wybrał mnie sobie za towarzyszkę życia, do grobu mu więc za to wdzięczna będę. Kochał mnie dla wewnętrznego mojego ustroju..."

Ludwik Kicki był naocznym świadkiem śmierci Józefa Poniatowskiego

Szalone, niestosowne uczucie

Gorąca atmosfera zrewoltowanego miasta udziela się wszystkim. Tak jest też w sferze uczuć. W domu swojej matki spotyka swoją siostrzenicę, córkę Józefy, dwudziestoletnią Natalię Bispinżankę. Znali się wcześniej, ale teraz jednak odnaleźli w sobie zupełnie inne emocje. On 39-letni bohater, ona, w zgodnej opinii współczesnych więcej niż ładna, niesłychanie bystra i oczytana, ale - co na owe czasy było powodem do desperacji, stanem niemalże beznadziejnym - z mocno wydzwonioną trzydziestką, zapałali do siebie szalonym uczuciem. Między spotkaniem a ślubem u reformatów, dzień po złożeniu z tronu cara Mikołaja, minęło kilka tygodni. Owszem, trzeba było załatwić jakąś dyspensę u biskupa (no bo jednak, jak mawiał Roch Kowalski: wuj to wuj!), ale przecież oboje było stać. Szczęście małżeńskie trwało kilka dni. Na początku lutego świeżo mianowany generał Ludwik Kicki, na czele pułku strzelców konnych wyruszył na wojnę.

(cdn.)

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 84f61047d8

Bogdan Bednarz pracował w Parafii św. Anny od 1989 roku.

Zmarł Bogdan Bednarz, organista Bazyliki Świętej Anny, poeta

To była dla nas wszystkich smutna wiadomość. W poniedziałek 17 lutego, w wieku 54 lat odszedł wyjątkowy Człowiek.

Znany był mieszkańcom Lubartowa przede wszystkim jako organista Bazyliki Świętej Anny. Na tej posłudze, muzycznej, nie kończyło się jednak jego zaangażowanie w życie miasta. Bogdan Bednarz był Człowiekiem Wielkiej Miłości do Boga, Kościoła, Żony, Matki, Dzieci i Wnuków, rodziny i przyjaciół. Zapamiętamy Go skromnego, pokornego, szczerego, ciepłego, wrażliwego. Odszedł tak cicho...

Zostawił po sobie świadectwo prawdziwej wiary i niezgody na zło, trwania w powołaniu mimo trudu i przeciwności, ofiarności w głoszeniu Ewangelii swoim życiem, praca, służbą.

Pracował w Parafii św. Anny od 1989 roku. Przez 31 lat działał i rozwijał się jako muzyk. W 2003 roku założył chór, potem kolejny - dla starszego pokolenia wokalistów. Z ogromnym zaangażowaniem gromadził nowy repertuar, aranżacje utworów, nowe opracowania części Mszy i nabożeństw. Wszystko czynił z odpowiedzialnością, wskazaniami Kościoła, ze szczerością i z głębi serca, z intencją prawdziwej modlitwy.

W ostatnich dniach wiele osób powiedziało, że był dla nich wzorem, że należy z jego życia brać przykład, z jego wiary, troskliwości o najbliższych, uczciwości, prostolinijności, serdeczności, gościnności. Dowiedzieliśmy się dopiero teraz, że był także poetą. To jeden z wierszy podarowanych przyjaciołom. Pokój Jego Duszy.

Przyjaciele

[*]

**Pij ten kielich Bożej woli,
Do ostatniej kropli sącz.
I to serce co tak boli,
Z sercem Bożym złącz.**

**Niech cichutko łzy twe płyną,
Do Jezusa słodkich ran.
Ziemskie bóle szybko miną,
I pocieszy Pan.**

**Cierp cichutko chociaż ciernie
Ciężko ranią duszę twą.
Krzyż ci dany dźwigaj wiernie
Choć z boleści łzą.**

**Jeszcze kielich Bożej woli,
Kilka kropel gorzkich ma.
Trzeba cierpieć, pić powoli,
Wypić go do dna.**

Z ŻYCIA PARAFII ŁĘCZYŃSKICH

Parafia św. Barbary w Łęcznej
- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 7, 8.30, 10, 16i 18.
- W wielkim Poście: Droga Krzyżowa dla dorosłych w piątek o 17, dla młodzieży w piątek o godz. 19, dla dzieci w środę o godz. 17; Gorzkie Żale w niedzielę o godz. 17.30.
- W piątek o godz. 17 rekolekcje dla Legionu Maryi i wszystkich chętnych. Temat: Eucharystia kluczem do wieczności.
- W niedzielę o godz. 17 nauki przedmałżeńskie.
- Spotkania Grupy Wsparcia Chorych w I niedzielę m-ca o godz. 15 w sali misyjnej.

Parafia św. Józefa Opiekuna Rodzin w Łęcznej
- Czterdziestogodzinne Nabożeństwo Eucharystyczne zakończy się we wtorek o godz. 18.
- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 7, 9, 12, 16.30 dla dzieci i 18.
- W piątek Droga Krzyżowa dla dzieci o 16.30, dla dorosłych o 17.15, dla młodzieży i pracujących o 19.30.
- W piątek Dzień Modlitw Zranionego Kościoła - Koronka do Bożego Miłosierdzia o godz. 15.
- W niedzielę Gorzkie Żale o godz. 17.30 z kazaniem pasyjnym.
- W czwartek po wieczornej mszy św. adoracja uwielbienia animowana przez Wspólnotę Syjon.
- Cykl katechez dla młodzieży i dorosłych w dolnym kościele w poniedziałki i czwartki.
- W niedziele o godz. 19 kurs przedmałżeński w sali domu parafialnego.

Parafia św. Marii Magdaleny w Łęcznej
- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 7, 9.30, 11.30, 16.30 i 18.
- Droga Krzyżowa w piątek o godz. 16 dla dzieci, o 17 dla starszych, dla młodzieży o 19.30. Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedziele o godz. 17.15.
- W niedzielę na mszy św. o godz. 16 początek bezpośredniego przygotowania do I Komunii. Msza obowiązuje rodziców i dzieci.
- Wyjazd na czuwanie w sanktuarium w Łągiewnikach 27 marca o godz. 14, powrót 28 marca po południu.
- Trwa zbiórka na renowację wnętrza kościoła.
- Sakrament Chrztu w II niedzielę m-ca na mszy św. o godz. 12 i w IV sobotę m-ca na mszy św. o 18. Spotkanie dla rodziców i chrzestnych w piątek o godz. 17 w kancelarii.
- Adoracja Najśw. Sakramentu w sobotę w godz. 8-18.

Parafia pw. św. Wawrzyńca w Rogóźnie
- Środa Popielcowa: msze św. w Rogóźnie o godz. 9 i 17, w kaplicy 10:30.
- Droga Krzyżowa w kościele parafialnym w piątki o godz. 16:30. Po każdym nabożeństwie ofiary jako jałmużna wielkopostna.
- Gorzkie Żale w niedzielę po Mszy św. o godz. 12.
- Z prac parafialnych: została umyta elewacja kościoła, kaplicy pogrzebowej i biblioteki, drzewa przy kościele zostały podcięte. Pozostało posprzątać gałęzie i uporządkować teren.

Parafia pw. św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie
- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 8 i 17 w Łańcuchowie, o 10 w Ostrówku.
- Od środy do 1 marca kwartalne dni modlitw o ducha pokuty.
- Droga Krzyżowa w Ostrówku w piątki o 16.15, w Łańcuchowie po mszy św. Gorzkie Żale w Ostrówku po mszy św. o godz. 10, w Łańcuchowie po sumie.
- W sobotę o godz. 9 w kościele spotkanie z rodzicami dzieci pierwszokomunijnych.
- W sobotę w Łańcuchowie o godz. 18 msza św. za wstawiennictwem Św. Jakuba Apostoła z nabożeństwem i ucałowaniem relikwii.
- Taca w niedzielę na Metropolitalne Seminarium Duchowne w Lublinie.
- Zmarł: Jan Szponar z Ciechanek.

Parafia Wniebowzięcia NMP i św. Antoniego z Padwy w Milejowie
- Od I Niedzieli Wielkiego Postu nauki przedmałżeńskie. Trwają zapisy narzeczonych.

- 26 lutego akcja oddawania krwi przy „Wamex-ie" w godz. 8-13

- 1 marca w Łęcznej Bieg Pamięci Żołnierzy Wyklętych Tropem Wilczym

- W niedzielę o godz. 8.30 msza św. w intencji Żołnierzy Niezłomnych, po niej złożenie kwiatów pod krzyżem na Placu Powstań Narodowych przy cmentarzu

Z ŻYCIA PARAFII LUBARTOWSKICH

Parafia Wniebowstąpienia Pańskiego w Lubartowie
- Nauki przedślubne w niedzielę o godz. 16 w sali Centrum Pomocy.
- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 7.30, 10.30, 17. O godz. 16.40 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. W Brzezinach Msza św. o godz. 9.
- Droga Krzyżowa o godz. 16.30 dla dzieci, a o godz. 17.15 dla starszych i młodzieży.
- W niedzielę Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym o godz. 17. Po Gorzkich Żalach msza św. bez kazania.
- Młodzież do Bierzmowania jest zobowiązana przynajmniej raz uczestniczyć w Drodze Krzyżowej i Gorzkich Żalach.

Parafia Św. Anny w Lubartowie
- W zakrystii zapisy na wyjazd autokarowy na uroczystości beatyfikacji Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 7 czerwca w Warszawie. Cena 40 zł.
- Hospicjum św. Anny od początku istnienia otoczyło opieką ponad 3600 osób.

Parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Lubartowie
- Środa Popielcowa: msze św. o godz. 7, 9, 18; w Jadwinowie o godz. 8.
- Droga Krzyżowa w piątek: dla dzieci o godz. 16, dla pozostałych o godz. 17.
- Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym w niedzielę o godz. 17.30.
- Ofiary do puszki przez Wielki Post na Wielkopostne Dzieło Pomocy „Jałmużna Wielkopostna".
- W niedzielę na zakończenie każdej mszy św. adoracja, a po mszy św. o godz. 9 zmiana tajemnic różańcowych.
- Zmarli: Mariusz Szczepaniak, Ryszard Smardzewski, Zdzisław Hoduń.
- W niedzielę o godz. 17 w sali parafialnej nauki przedmałżeńskie.
- W związku z beatyfikacją Sługi Bożego Ks. Prymasa Stefana Wyszyńskiego (7 czerwca w Warszawie) trwają zapisy w zakrystii na wyjazd autokarowy.

Parafia Św. Apostołów Piotra i Pawła w Kamionce
- Środa Popielcowa: msze św. z posypaniem głów o godz. 10 i 17; w Syrach o 15.
- Droga Krzyżowa w piątki o godz. 16.30. Gorzkie Żale w niedziele po mszy św. o godz. 11.
- I niedziela m-ca: po każdej mszy św. adoracja z rozważaniem Słowa Bożego. Na zakończenie błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.
- Od niedzieli po Mszy św. o godz. 17 nauki przedmałżeńskie.
- Zmarli: Rafała Zdunek z Ciemna, 32 lata oraz Henryk Borzęcki z Lublina, poch. z Samoklęsk, 90 lat.

eprasa.pl 84f61047d8

MALUCHY Z REGIONU

Artur i Jagoda Kowalczyk,
Czerniejów, gm. Serniki
ur. 12 lutego,
Artur - 9:52, Jagoda - 9:50
Rodzice: Katarzyna i Kamil
Brat: Krzyś (8 l.)

Zuzia Gontarczyk, Lubartów
ur. 19 lutego, g. 1:10, 3,09 kg, 53 cm
Rodzice: Klaudia i Łukasz
Brat: Filip (5 l.)

Wiktor Wysokiński, Lubartów
ur. 17 lutego, g. 12:45,
3,21 kg, 55 cm
Rodzice: Monika i Przemysław

Zuzanna Żybura,
Puchaczów. pow. łęczyński
ur. 20 lutego, g. 9:40, 4,45 kg, 60 cm
Rodzice: Sylwia i Artur
Rodzeństwo: Kuba (5 l.), Kacper (2 l.)

Iga Czarnecka z tatą, Siedliszcze, pow. chełmski
ur. 19 lutego, g. 20:32, 3,62 kg, 55 cm
Rodzice: Sylwia i Piotr

Oliwia Szmul, Trzciniec,
gmina Michów
ur. 18 lutego, g. 23:15, 3,4 kg
Rodzice: Katarzyna i Bogusław

Julia Bordzoł, Lubartów
ur. 19 lutego, g. 3:00
Rodzice: Joanna i Jakub

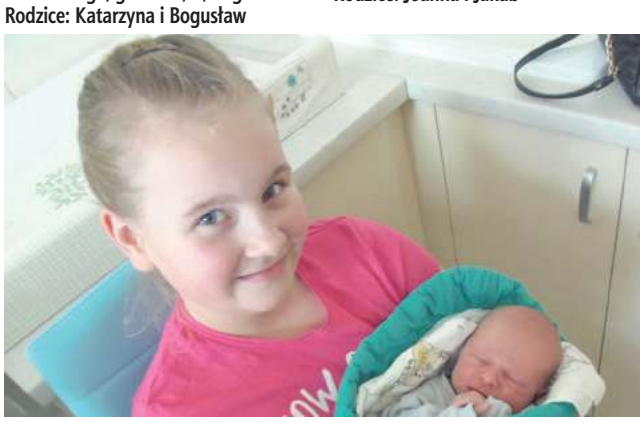

Jakub Góźdź z siostrą Gabrysią (8 l.)
ur. 19 lutego, g. 23:45, 3,51 kg, 55 cm
Rodzice: Agnieszka i Rafał

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości gruntowych niezabudowanych.

Lp	Miejscowość, położenie	Nr geodezyjny działek	Powierzchnia	Nr Księgi Wieczystej	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie miejscowym, sposób i termin zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza (wys. rocznego czynszu dzierżawnego)	Wysokość i termin wniesienia wadium	Termin i miejsce przeprowadzenia przetargu
1	Nowodwór	427/2, 428/2, 429/2, 430/2 i 431/6	2,4456 ha	LU1A/00081801/6	Teren niezabudowany, nieogrodzony. Działka posiada dostęp do drogi gminnej.	W planie miejscowym teren oznaczony jest symbolem EF/1- tereny elektrowni fotowoltaicznych. Sposób zagospodarowania – pod elektrownie fotowoltaiczne. Termin zagospodarowania – 25 lat.	17 200,00 zł.	Wadium w wysokości 1 720.00 PLN do dnia 27 marca 2020r. do godz.12.00	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 30 marca 2020r. o godz. 12.00

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto Nr 95 1240 2409 1111 0010 2025 9043. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.

Ponadto do dnia 27 marca 2020r. należy w Urzędzie Gminy złożyć w zaklejonej kopercie z dopiskiem „Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu nieograniczonym w dniu 30 marca 2020 r. – dz. nr 427/2, 428/2, 429/2, 430/2 i 431/6 położone w Nowodworze", Pisemna oferta powinna zawierać: imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot; datę sporządzenia oferty; oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu oraz regulaminem przetargu i przyjmują jego postanowienia bez zastrzeżeń oraz, że znane są im granice nieruchomości, których dotyczy przetarg; oferowaną cenę i sposób jej zapłaty; proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu; kopię dowodu wniesienia wadium. Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. W części jawnej komisja przetargowa podaje liczbę otrzymanych ofert; sprawdza dowody wniesienia wadium; sprawdza kompletność złożonych ofert oraz tożsamość osób, które złożyły oferty; przyjmuje wyjaśnienia lub oświadczenia zgłoszone przez oferentów; weryfikuje oferty i ogłasza, które oferty zostały zakwalifikowane do części niejawnej przetargu; zawiadamia oferentów o terminie i miejscu części niejawnej przetargu; zawiadamia oferentów o przewidywanym terminie zamknięcia przetargu. Przystępujący do przetargu uczestnik winien posiadać przy sobie dowód osobisty, zaś w przypadku, gdy występuje jako pełnomocnik spółki pełnomocnictwo upoważniające go do jej reprezentowania w tym charakterze. Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym, przelewem na konto wskazane przez uczestnika przetargu. Wadium wniesione przez uczestnika, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny dzierżawy nieruchomości. W ofercie wysokość postąpienia nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych, tj. 180 zł. Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferował, co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Protokół z przeprowadzonego przetargu stanowi podstawę do zawarcia umowy dzierżawy. Czynsz płatny jest z góry w terminie do 30 kwietnia każdego roku. Oprócz czynszu dzierżawnego Dzierżawca zobowiązany jest uiszczać podatki i inne opłaty związane z nieruchomością. Czynsz dzierżawny będzie corocznie waloryzowany o wysokość średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych za rok poprzedni opublikowany w Monitorze Polskim przez Prezesa GUS lub w przypadku ustalenia przez uprawniony organ Gminy innej zasady waloryzacji stawki czynszu dzierżawnego niż wyżej opisanej, waloryzacja stawki czynszu dzierżawnego będzie dokonywana zgodnie z tymi zasadami. Jeżeli osoba ustalona w przetargu jako dzierżawca nie stawi się bez usprawiedliwienia w dniu wskazanym przez Wydzierżawiającego w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, celem podpisania umowy, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Dzierżawca we własnym zakresie uzyska wszelkie wymagane prawem pozwolenia, zezwolenia, decyzje, opracowania geodezyjne, zezwolenia wodnoprawne itp. niezbędne do prowadzenia elektrowni fotowoltaicznych. Organizator przetargu zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami w pokoju nr 35 w Urzędzie Gminy Lubartów lub tel. 854-59-04 w godz. 8.00-15.00. Z dodatkowymi warunkami przetargu można się zapoznać 23 marca 2020r. w godz. 8.00-9.00 w pokoju nr 35 w Urzędzie Gminy Lubartów. Niniejsze ogłoszenie podlega publikacji na stronie internetowej, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lubartów, tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Lubartów, w prasie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. Komisja przetargowa przeprowadzi przetarg zgodnie z ustawą z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

OGŁOSZENIE

Wójt Gminy Lubartów, ul. Lubelska 18A, ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na dzierżawę nieruchomości gruntowych niezabudowanych.

Lp	Miejscowość, położenie	Nr geodezyjny działek	Powierzchnia	Nr Księgi Wieczystej	Opis nieruchomości	Przeznaczenie w planie miejscowym, sposób i termin zagospodarowania nieruchomości	Cena wywoławcza (wysokość rocznego czynszu dzierżawnego)	Wysokość i termin wniesienia wadium	Termin i miejsce przeprowadzenia przetargu
1	Nowodwór	427/1, 428/1, 429/1, 430/1 i 431/5	3,2399 ha	LU1A/00081801/6	Teren niezabudowany, nieogrodzony. Działka posiada dostęp do drogi gminnej.	W planie miejscowym teren oznaczony jest symbolem EF/1- tereny elektrowni fotowoltaicznych. Sposób zagospodarowania – pod elektrownie fotowoltaiczne. Termin zagospodarowania – 25 lat.	22 700,00 zł.	Wadium w wysokości 2 270.00 PLN do dnia 27 marca 2020r. do godz.09.00	Przetarg zostanie przeprowadzony w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów ul. Lubelska 18A pokój nr 25 w dniu 30 marca 2020r. o godz. 09.00

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium na konto Nr 95 1240 2409 1111 0010 2025 9043. Za termin wniesienia wadium uważa się dzień jego wpływu na wskazane wyżej konto.

Ponadto do dnia 27 marca 2020r. należy w Urzędzie Gminy złożyć w zaklejonej kopercie z dopiskiem „Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu nieograniczonym w dniu 30 marca 2020 r. – dz. nr 427/1, 428/1, 429/1, 430/1 i 431/5 położone w Nowodworze", Pisemna oferta powinna zawierać: imię, nazwisko i adres oferenta albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli oferentem jest osoba prawna lub inny podmiot; datę sporządzenia oferty; oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu oraz regulaminem przetargu i przyjmują jego postanowienia bez zastrzeżeń oraz, że znane są im granice nieruchomości, których dotyczy przetarg; oferowaną cenę i sposób jej zapłaty; proponowany sposób realizacji dodatkowych warunków przetargu; kopię dowodu wniesienia wadium. Przetarg składa się z części jawnej i niejawnej. W części jawnej komisja przetargowa podaje liczbę otrzymanych ofert; sprawdza dowody wniesienia wadium; sprawdza kompletność złożonych ofert oraz tożsamość osób, które złożyły oferty; przyjmuje wyjaśnienia lub oświadczenia zgłoszone przez oferentów; weryfikuje oferty i ogłasza, które oferty zostały zakwalifikowane do części niejawnej przetargu; zawiadamia oferentów o terminie i miejscu części niejawnej przetargu; zawiadamia oferentów o przewidywanym terminie zamknięcia przetargu. Przystępujący do przetargu uczestnik winien posiadać przy sobie dowód osobisty, zaś w przypadku, gdy występuje jako pełnomocnik spółki pełnomocnictwo upoważniające go do jej reprezentowania w tym charakterze. Wadium zwraca się niezwłocznie po odwołaniu lub zamknięciu przetargu, jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia zamknięcia, odwołania, unieważnienia lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym, przelewem na konto wskazane przez uczestnika przetargu. Wadium wniesione przez uczestnika, który wygra przetarg, zostanie zaliczone na poczet ceny dzierżawy nieruchomości. W ofercie wysokość postąpienia nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych, tj. 230 zł. Do wylicytowanej ceny zostanie doliczony podatek VAT w wysokości 23%. Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferował, co najmniej jedno postąpienie powyżej ceny wywoławczej. Protokół z przeprowadzonego przetargu stanowi podstawę do zawarcia umowy dzierżawy. Czynsz płatny jest z góry w terminie do 30 kwietnia każdego roku. Oprócz czynszu dzierżawnego Dzierżawca zobowiązany jest uiszczać podatki i inne opłaty związane z nieruchomością. Czynsz dzierżawny będzie corocznie waloryzowany o wysokość średniorocznego wskaźnika wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych za rok poprzedni opublikowany w Monitorze Polskim przez Prezesa GUS lub w przypadku ustalenia przez uprawniony organ Gminy innej zasady waloryzacji stawki czynszu dzierżawnego niż wyżej opisanej, waloryzacja stawki czynszu dzierżawnego będzie dokonywana zgodnie z tymi zasadami. Jeżeli osoba ustalona w przetargu jako dzierżawca nie stawi się bez usprawiedliwienia w dniu wskazanym przez Wydzierżawiającego w siedzibie Urzędu Gminy Lubartów, celem podpisania umowy, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Dzierżawca we własnym zakresie uzyska wszelkie wymagane prawem pozwolenia, zezwolenia, decyzje, opracowania geodezyjne, zezwolenia wodnoprawne itp. niezbędne do prowadzenia elektrowni fotowoltaicznych. Organizator przetargu zastrzega się prawo zamknięcia przetargu bez wybrania którejkolwiek z ofert. Szczegółowe informacje można uzyskać w Referacie Gospodarowania Nieruchomościami w pokoju nr 35 w Urzędzie Gminy Lubartów lub tel. 854-59-04 w godz. 8.00-15.00. Z dodatkowymi warunkami przetargu można się zapoznać 23 marca 2020r. w godz. 8.00-9.00 w pokoju nr 35 w Urzędzie Gminy Lubartów. Niniejsze ogłoszenie podlega publikacji na stronie internetowej, Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Lubartów, tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Lubartów, w prasie oraz w sposób zwyczajowo przyjęty w danej miejscowości. Komisja przetargowa przeprowadzi przetarg zgodnie z ustawą z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

eprasa.pl 84f61047d8

STRONĘ REDAGUJE:
Magdalena Sych
517 932 391
sych@24wspolnota.pl

Wynagrodzenia nauczycieli z Katarzyna

Po reorganizacji już tyle nie zarobią

W dzisiejszym wydaniu publikujemy listę nauczycieli wraz z zarobkami ze Szkoły Podstawowej w Katarzynie. Najwięcej w listopadzie 2018 roku zarobiła dyrektor szkoły Alina Krupa z poborami w kwocie netto 5 027 zł.

Nazwisko i imię nauczyciela	Stopień awansu zawodowego	Wynagrodzenie brutto za listopad 2019	Wynagrodzenie netto za listopad 2019
Aftyka Hanna	n. mianowany	2544,40 zł	1891,96 zł
Bogucka Marzena	n. mianowany	5250,80 zł	3793,14 zł
Goździcki Jarosław	n. dyplomowany	661,62 zł	509,54 zł
Gryta Elżbieta	n. dyplomowany	4580,40 zł	3328,70 zł
Jakóbczyk Małgorzata	n. mianowany	4820,67 zł	3506,33 zł
Karpińska Elżbieta	n. dyplomowany	5927,60 zł	4278,59 zł
Kowalska Małgorzata	n. kontraktowy	260,18 zł	224,52 zł
Krupa Alina- dyrektor	n. dyplomowany	6988,40 zł	5027,55 zł
Łukasiewicz Renata	n. dyplomowany	466,52 zł	402,56 zł
Micek Hanna	n. mianowany	2260,10 zł	1691,72 zł
Smolińska Kamila	n. mianowany	5253,50 zł	3803,26 zł
Węgorowska Anna	n. dyplomowany	5660,90 zł	4090,17 zł

Szkoła w Katarzynie w gminie Michów w przyszłym roku szkolnym ma być mniejsza o jeden oddział. Radni w Michowie podjęli ostatnio w tej sprawie uchwałę intencyjną. Po reorganizacji podstawówka będzie funkcjonowała w niepełnej strukturze - oddziałów przedszkolnych i klas 1-3. W przyszłym roku szkolnym do klasy czwartej miał uczęszczać tylko jeden uczeń. Po reorganizacji szkoły wszyscy nauczyciele będą pracowali w niepełnych wymiarach.

- Zgodzili się na to, bo mówią, że lepiej pracować na część etatu, niż nie pracować wcale - informował sekretarz gminy Artur Karpiński. Mniejsze też będą ich wynagrodzenia. Pozwoli to w gminnym budżecie uzyskać oszczędności rzędu ok. 160 tys. zł rocznie.

Zarobki nauczycieli są uzależnione od posiadanego przez nich stopnia awansu zawodowego oraz wymiaru etatu, na jaki są zatrudnieni. Do pensji wlicza się dodatki, na przykład za lata pracy, dyrektorski, motywacyjny czy za wychowawstwo klasy. Niektórzy nauczyciele pracują w kilku szkołach i w ten sposób łączą etaty oraz pracują w godzinach ponadwymiarowych, co wpływa na wysokość ich wynagrodzenia.

Po wyroku Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie do naszej redakcji zaczęły napływać listy nauczycieli wraz z ich zarobkami. Wyrok jest dlatego istotny, bo przychyla się do orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego, zaliczając nauczycieli do grona osób publicznych, a prowadzenie szkół, oświatę i kształcenie - do zadań publicznych, co ma swoje źródło w Konstytucji RP.

dj

Puchar przewodniczącego Sugiera trafił do Skrobowa

W turnieju wzięło udział sześć drużyn: SP Annobór, SP Łucka, SP Nowodwór, SP Szczekarków, SP Wólka Rokicka oraz ZSP Skrobów. Wszystkie drużyny otrzymały puchary oraz dyplomy. Zawody organizowali Robert Romanek i Henryk Libich, nauczyciele wychowania fizycznego z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Skrobowie

Już po raz drugi uczniowie gminnych podstawówek starli się o puchar przewodniczącego Rady Gminy Lubartów Sławomira Sugiera. Po zaciętej walce Gminny Turniej Piłki Siatkowej 12 lutego wygrał zespół gospodarzy ze Skrobowa przed drużyną z Wólki Rokickiej i zawodnikami w Łucki, którzy znaleźli się na trzecim miejscu.

MS

NASZ PORTAL
lubartow.24wspolnota.pl

W Skrobowie recytowali „Kocham, jak to łatwo powiedzieć ...”

Najpiękniejsze wiersze i piosenki o miłości, romantyczny klimat i niezwykły, nastrojowy wystrój sali - czekały na uczestników tegorocznych walentynek 14 lutego w bibliotece w Skrobowie. Impreza tak bardzo przypadła wszystkim do gustu, że organizatorzy już zapowiadają dalsze edycje.

Uwagę przyciągał romantyczny wystrój sali

Miłosny repertuar przypadł do gustu całej publiczności

Oprawę muzyczną imprezy zapewnili uczniowie Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Skrobowie

- Walentynkowe wydarzenie w bibliotece spotkało się z pozytywnym oddźwiękiem wśród czytelników i lokalnej społeczności, dlatego już rozważamy jego kontynuację i zapraszamy za rok - informują.

W repertuarze spotkania przeplatały się klasyczne wiersze i cytaty o miłości oraz najpiękniejsze piosenki współczesnych wykonawców. Oprawę muzyczną imprezy zapewnili uczniowie Szkoły Podstawowej w Skrobowie pod kierunkiem Katarzyny Ogrodowskiej, a piękne wiersze o miłości czytali młodzi czytelnicy Biblioteki.

Kulminacją wieczoru było uhonorowanie pary małżeńskiej świętującej dokładnie tego dnia swoje złote gody przez wspólne odśpiewanie „100 lat”.

- Jak się okazuje, receptą na udane małżeństwo jest po prostu miłość - podkreślają uczestnicy.

MS

eprasa.pl 84f61047d8

STRONĘ REDAGUJE:
Dominik Smagała
780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

Z pytaniem o stan załatwienia tej sprawy zwróciliśmy się więc do lubelskiego oddziału GDDKiA

Niebezpieczne spacery na krawędzi

Mieszkańcy Niemiec muszą uważać pod nogi, gdy zmierzają np. na przystanek autobusowy na wysokości osiedla Chmielno. Tuż obok chodnika znajduje się tam dosyć głęboki rów. Spadek w żaden sposób nie jest zabezpieczony. - Można się tam połamać - alarmuje jeden z gminnych radnych.

Tuż przy chodniku znajduje się bardzo stromy spadek do rowu wyłożonego betonowymi płytami ażurowymi. O wypadek tu nietrudno, szczególnie po zmroku

Trzeba uważać pod nogi

Temat ten kilka razy na forum Rady Gminy Niemce poruszał Witold Józefacki. Radny zwracał uwagę, że w rejonie chodnika wzdłuż drogi krajowej nr 19 po stronie i na wysokości osiedla Chmielno nie trudno o wypadek. Chodzi o fragment chodnika prowadzącego m.in. do miejscowego przystanku autobusowego. Tuż obok krawędzi chodnika znajduje się stromy spadek do rowu melioracyjnego. Stosunkowo głęboki rów wyłożony jest betonowymi płytami ażurowymi. To miejsce może być szczególnie niebezpieczne dla małych dzieci czy osób starszych.

- Mieszkańcy pytają mnie, kiedy zostaną wykonane barierki zabezpieczające nad rowami melioracyjnymi. Tam się może coś stać, można się tam połamać. To jest ważna sprawa - podkreślał po raz kolejny podczas lutowej sesji radny Witold Józefacki.

To nie jest gminny chodnik

Władze gminy zapewniają, że znają problem. Ale to nie w ich gestii leży działanie w tej kwestii, bo chodnik, tak jak jezdnia, są własnością Generalnej Dyrekcji Dróg krajowych i Autostrad.

- Pismo w sprawie barierek wysłaliśmy do GDDKiA w Lublinie chyba już dwa miesiące temu. My nie możemy wykonać prac czy postawić barierek w pasie drogowym należącym do tej instytucji, bo grozi to dużą karą, do 50 tys. zł - wyjaśnia Krzysztof Urbaś, wójt gminy Niemce.

Potrzebują kilku miesięcy

Z pytaniem o stan załatwienia tej sprawy zwróciliśmy się więc do lubelskiego oddziału GDDKiA. Urzędnicy zaznaczają, że barierki zostaną zamontowane. Cała procedura może zająć jednak nawet kilka miesięcy.

- Rzeczywiście, planujemy ustawienie wygrodzeń przy chodniku w miejscowości Niemce. Obecnie trwają procedury mające rozstrzygnąć, gdzie dokładnie staną barierki. Należy wykonać projekt inwestycji. Ponadto musimy działać w porozumieniu z policją. Teren pasa drogowego graniczy z terenem należącym do Spółdzielni Mieszkaniowej Chmielno, więc wygrodzenia muszą zostać wykonane w uzgodnieniu z władzami Spółdzielni. Jeżeli nie napotkamy na trudności formalne, to powinniśmy wykonać to zadanie do końca czerwca - zapowiada Łukasz Minkiewicz, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału GDDKiA.

Dominik Smagała

Planują drugi żłobek

Aktualnie w gminie funkcjonuje jeden samorządowy żłobek - Bajkowa Kraina w Niemcach. Władze gminy chcą dołożyć kolejną placówkę, tym razem w miejscowości Dys.

Krzysztof Urbaś wójt gminy Niemce Jest bardzo duże zapotrzebowanie na żłobki w gminie Niemce, która jest gminą „sypialnianą"

Na początku lutego Rada Gminy Niemce podjęła uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na nabycie nieruchomości w miejscowości Dys. To działka o powierzchni 15 arów, na której stoi dom. Budynek ma powierzchnię około 400 mkw. Gmina przejmuje obiekt bezpłatne od Skarbu Państwa.

- Planujemy utworzyć tam żłobek. Obiekt znajduje się w sąsiedztwie wiaduktu, to posesja wolnostojąca. Na pewno nie uda nam się uruchomić żłobka w ciągu tego roku, bo musimy zarezerwować środki na przebudowę budynku. Oczywiście, planujemy posiłkować się przy tworzeniu żłobka dofinansowaniem rządowym. Oby tylko takie było wówczas dostępne. Wniosek złożymy jeszcze w tym roku - mówi wójt Krzysztof Urbaś.

Szef Urzędu Gminy Niemce podkreśla, że chętnych na umieszczenie dziecka w gminnym żłobku czy oddziale przedszkolnym na pewno nie zabraknie.

- Jest bardzo duże zapotrzebowanie na żłobki w gminie Niemce, która jest gminą „sypialnianą". Przedszkole, które obecnie funkcjonuje w Dysie w żaden sposób nie jest w stanie pomieścić wszystkich dzieci z okolicy, których rodzice chcieliby posłać swoje pociechy do placówki w tej miejscowości. Wiemy to, bo mieszkańcy w bardzo dużej liczbie deklarują takie chęci. Pomyśleliśmy więc, że jeśli pozyskamy taki obiekt bezpłatnie, to warto byłoby przeznaczyć na żłobek, czyli zainwestować w młodego człowieka - zaznacza wójt.

Władze gminy Niemce rozważają też pozyskanie kolejnych nieruchomości i stworzenie tam swoich obiektów, konkretnie w Jakubowicach Konińskich.

- Jeśli uda nam się pozyskać dwie nieruchomości, którymi jesteśmy zainteresowani, to na jednej stworzymy budynek na filię biblioteki i siedzibę miejscowego koła gospodyń wiejskich, natomiast na drugiej rozważamy lokalizację nowej remizy dla ochotniczej straży pożarnej. To nie jest jeszcze pewne - zastrzega Krzysztof Urbaś.

dsm

Poznaj swojego sołtysa

Sołectwo: Nowy Staw.

Imię i nazwisko, wiek: Barbara Skowronek, 48 lat.

Rodzina: mąż Grzegorz.

Zawód, wykształcenie: Z wykształcenia jestem technikiem odzieżowym. Przez kilkanaście lat prowadziłam sekretariat w prywatnej spółce. Jestem przedstawicielem handlowym, prowadzę swoją działalność gospodarczą. Trochę tego jest.

Pasja, zainteresowania: Uwielbiam jeździć motocyklem, mam swój własny. Jeździmy razem z mężem.

Doświadczenie samorządowe: To już moja czwarta kadencja. Za pierwszym razem zdecydowałam się kandydować z czystego przypadku. Odchodził sołtys, który przez wiele lat sprawował tę funkcję i nie było za bardzo chętnych, którzy chcieliby przejąć po nim obowiązki. Ja wówczas prowadziłam sklep spożywczy. Zaczęło się od żartobliwych sugestii mieszkańców, bym stanęła do wyborów. Później ten pomysł podłapała córka dotychczasowego sołtysa, który z powodów zdrowotnych nie mógł kontynuować swojej działalności w roli sołtysa. Najpierw miałam opory, ale później pomyślałam „czemu nie?". Urodziłam się i wychowałam w Nowym Stawie. Moje doświadczenia są pozytywnie, choć na początku było ciężko. Zdobyłam pierwszy grant unijny, kosztowało to mnie, moich bliskich i kilka osób ze wsi mnóstwo czasu i wysiłku. Liczyłam, że zaangażuje się w to więcej osób. Później jednak ludzie przekonali się do mnie i zaczęli wspierać. To było miłe. A na negatywne opinie się uodporniłam. Nie miałam wcześniej żadnych doświadczeń samorządowych, nie ma też w mojej rodzinie tradycji w sołtysowaniu. Ale mój dom rodzinny zawsze był pełen ludzi, mam sporo rodzeństwa, każdy z bliskich miał sporo przyjaciół. Dlatego jestem otwarta i lubię ludzi. Dostałam nagrodę kapituły Dziennika Wschodniego dla Człowieka Roku 2016. Nominowała mnie moja wychowawczyni ze szkoły podstawowej, to było dla mnie ogromne zaskoczenie. Wzruszyło mnie to. Nagroda cieszy, stoi w specjalnym miejscu, nad kominkiem.

Barbara Skowronek

Priorytetowe potrzeby Nowego Stawu: W zasadzie jesteśmy zadowoleni z tego, co już mamy. Jest droga asfaltowa, na którą czekaliśmy wiele lat. Wyremontowany został też budynek dawnej szkoły, który popadał w ruinę. Chcemy dokończyć tam remonty, wykorzystujemy na to fundusz sołecki. Robimy to małymi krokami.

Kontakt do sołtysa: pod nr tel. 505 014 987.

dsm

Wybierz zawód z przyszłością

„Zawód z przyszłością Twoją mądrością" - pod takim hasłem w Niemcach odbędzie się powiatowa konferencja szkół branżowych. Celem spotkania będzie zaprezentowanie oferty edukacyjnej szkół z powiatu lubelskiego i pokazanie młodzieżowych start-upów. Będą też pokazy umiejętności zawodowych, możliwość nawiązania kontaktu z doradcą zawodowym oraz konkursy z nagrodami dla uczestników konferencji. Wydarzenie skierowane jest przede wszystkim do uczniów klas siódmych i ósmych, ich rodziców oraz absolwentów i przedsiębiorców. Konferencja odbędzie się w najbliższy czwartek, 27 lutego, w Zespole Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach, przy ul. Różanej 8. Początek o godz. 10.

dsm

eprasa.pl 84f61047d8

STRONĘ REDAGUJE:
Dominik Smagała
780 029 990
smagala@24wspolnota.pl

Gmina Kock

Gmina Jeziorzany

Z funduszu sołeckiego do wydania jest prawie 180 tys. zł

Bez wielkich inwestycji, a z niewielkim deficytem

Plany inwestycyjne na ten rok wyglądają skromnie i obejmują jedynie trzy poważniejsze zadania.

Fundusz sołecki 2020	Nazwa inwestycji	Wartość
Blizocin	Wymiana dachu na budynku OSP	15,3 tys. zł
Jeziorzany	Zakup wyposażenia na potrzeby sołectwa	7,7 tys. zł
Jeziorzany	Modernizacja drogi gminnej we wsi Drewnik	30 tys. zł
Krępa	Przebudowa drogi gminnej	25,1 tys. zł
Przytoczno	Budowa drogi	41,3 tys. zł
Skarbiciesz	Remont i wyposażenie świetlicy wiejskiej	11,4 tys. zł
Stoczek Kocki	Remont i wyposażenie świetlicy wiejskiej	15,3 tys. zł
Walentynów	Zakup garażu typu blaszak	2 tys. zł
Walentynów	Wyposażenie świetlicy wiejskiej	13,8 tys. zł
Wola Blizocka	Modernizacja drogi gminnej	14,8 tys. zł

W 2020 roku dochody gminy mają osiągnąć 12,1 mln zł, wydatki mają się zamknąć na poziomie 12,2 mln zł. Oznacza to, że rok zostanie zakończony deficytem w wysokości 118,6 tys. zł. Zostanie on pokryty z przychodów pochodzących z wolnych środków gminy. Dla porównania: budżet na poprzedni rok zakładał niewielką nadwyżkę, a plan dochodów był ustalony na poziomie 13,7 mln zł.Decyzję o ostatecznym kształcie budżetu na 2020 rok jeszcze w grudniu ub.r. podjęła Rada Gminy Jeziorzany. Podczas sesji nie było żadnej dyskusji o budżecie. Za uchwałą w sprawie budżetu na 2020 rok zagłosowało 14 osób. Wstrzymał się jeden radny - Andrzej Adamczyk.

Za cztery lata będzie zero

700 tys. zł to kwota długu samorządu z Jeziorzan, jaki planowany jest do wykazania na koniec 2020 roku. Według zapisów wieloletniej prognozy finansowej zadłużenie ma się zmniejszać regularnie co roku i w roku 2024 ma zostać zredukowane do zera. Zgodnie z treścią uchwały budżetowej na br., władze gminy nie planują w ciągu 2020 roku zaciągać kredytów czy pożyczek.

Ocieplenie, słoneczna energia i naprawa drogi

Wśród gminnych inwestycji wyróżniają się trzy. Przedsięwzięciem o największej wartości jest termomodernizacja budynku Urzędu Gminy w Jeziorzanach, warta nieco ponad 620 tys. zł, z czego z budżetu gminy wydane na to zostanie 233,4 tys. zł, a pozostałe koszty zostaną pokryte z dotacji zewnętrznej. Kolejne zadanie to montaż instalacji do pozyskiwania energii z odnawialnych źródeł w nieruchomościach mieszkańców (wartość 342,4 tys. zł, z czego dotacja unijna miałaby wynieść 267,7 tys. zł). Warto jednak zaznaczyć, że decyzja o tym, czy gmina dostanie dofinansowanie, jeszcze nie zapadła. Trzecia z większych inwestycji zaplanowanych na 2020 rok to remont drogi gminnej w Stoczku Kockim. Chodzi o liczący prawie kilometr fragment dziurawej drogi w kierunku Serokomli. Radni zarezerwowali w budżecie na ten cel 209,5 tys. zł. Wkrótce ma się okazać, ile gmina dostanie dofinansowania na ten remont z Funduszu Dróg Samorządowych.

Inwestycje gminne w 2020 roku	Wartość
Termomodernizacja budynku Urzędu gminy w Jeziorzanach	621,2 tys. zł
OZE w gminie Jeziorzany	342,4 tys. zł
Przebudowa drogi gminnej w Stoczku Kockim (990 m)	209,5 tys. zł

Mieszkańcy postawili na drogi i świetlice

Każde z sołectw dysponuje także pieniędzmi z funduszu sołeckiego. Jest to wyodrębniona z budżetu gminy kwota na drobne inwestycje. O tym, na co zostaną wydane dostępne środki, decydują sami mieszkańcy. Ci podejmują decyzje w drodze głosowania podczas zebrań wiejskich. Władze gminy mogą wyodrębnić fundusz sołecki, ale nie mają takiego obowiązku. Wysokość dostępnych pieniędzy dla poszczególnych sołectw oblicza się na podstawie specjalnego wzoru. Przy obliczeniach bierze się pod uwagę m.in. liczbę mieszkańców i dochody gminy. Z funduszu sołeckiego na 2020 rok do wydania jest 176,6 tys. zł. To o prawie 14 tys. zł więcej niż w ub.r. Najwięcej do dyspozycji - 41,3 tys. zł - ma Przytoczno. Pieniądze zostaną przeznaczone na budowę drogi. Mieszkańcy Jeziorzan zdecydowali, by fundusz sołecki rozdzielić na zakup wyposażenia na potrzeby sołectwa oraz remont drogi we wsi Drewnik. Zadania wybrane przez mieszkańców innych sołectw mają podobny charakter i dotyczą poprawy stanu dróg lub lokalnych świetlic.

Dominik Smagała

Mariusz Grobel
wójt gminy Jeziorzany

Budżet realny do zrobienia

- Inwestycja w OZE nie jest jeszcze w stu procentach pewna. Odpowiedź na nasz wniosek będzie dopiero w marcu. Zobaczymy, czy znajdziemy się na liście samorządów zakwalifikowanych do programu. Termomodernizacja budynku urzędu będzie współfinansowana ze środków zewnętrznych. Obiekt zostanie docieplony, wymiana stolarki okiennej, grzejników i pokrycia dachowego. Oprócz tego na budynku zostaną zamontowane panele fotowoltaiczne do wytwarzania energii elektrycznej, kolektory solarne do podgrzewania wody. Wymienione zostanie też oświetlenie wewnątrz na ledowe. Co do inwestycji drogowej w Stoczku Kockim, to jesteśmy na liście samorządów, które mają dostać dofinansowanie na zadanie z Funduszu Dróg Samorządowych. Nie mamy jednak jeszcze informacji o wysokości dofinansowania, trudno powiedzieć, kiedy je uzyskamy. Jak poznamy kwotę, to Rada Gminy zdecyduje, czy ta inwestycja będzie wykonywana z racji wkładu własnego gminy - zabezpieczyliśmy pewną sumę w budżecie, ale nie wiadomo, czy będzie ona wystarczająca. Budżet jest realny do zrobienia. Myślę, że w trakcie tego roku będą jeszcze inwestycje, które będziemy chcieli realizować, a które jeszcze nie zostały uwzględnione w uchwale budżetowej. Chodzi np. o wymianę gminnego oświetlenia, złożyliśmy wniosek o udzielenie nam dofinansowania na to zadanie

Remont nie wyszedł, zwracają drogę

Nie będzie remontu drogi łączącej Zakalew z Poizdowem i drogą krajową nr 48. W 2018 roku gmina przejęła drogę od Starostwa Powiatowego w Lubartowie, które nie kwapiło się do poprawienia jej nawierzchni. Władze Kocka liczyły bowiem na dofinansowanie z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. - Policzyliśmy, że ta droga dobrze zapunktuje - argumentował wówczas burmistrz Tomasz Futera. Chodziło o remont prawie kilometrowego fragmentu jezdni. Niestety, nic nie wyszło z planów gminnych urzędników. Napotkali bowiem na problemy natury formalnej. - Nie byliśmy w stanie zrealizować inwestycji, bo droga w części ma nieuregulowany stan prawny. Na jednym odcinku właścicielem jezdni jest skarb państwa, a nie powiat lubartowski - wyjaśnia burmistrz. W efekcie władze gminy zdecydowały o zwróceniu Starostwu Powiatowemu przejętej dwa lata temu drogi

Gmina Kock realizuje projekt pn.
Modernizacja oświetlenia ulicznego w gminie Kock

Projekt dofinansowany w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020 współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej - Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego

Oś priorytetowa 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna

Działanie 5.5 Promocja niskoemisyjności

Głównym celem projektu jest poprawa jakości powietrza poprzez ograniczenie emisji zanieczyszczeń szczególnie szkodliwych dla jakości życia ludzi czyli zmniejszenie tzw. "niskiej emisji". Cel projektu zostanie osiągnięty dzięki realizacji celów szczegółowych tj. redukcja emisji dwutlenku węgla do atmosfery, zmniejszenie energochłonności opraw oświetleniowych dzięki wymianie na energooszczędne punkty świetlane typu led. Projekt dotyczy wymiany 612 istniejących opraw oświetleniowych zlokalizowanych w gminie Kock w miejscowościach: Annówka, Białobrzegi, Białobrzegi Kolonia, Bożniewice, Górka, Kock, Lipniak, Poizdów, Poizdów Kolonia, Ruska Wieś, Talczyn, Zakalew oraz budowy nowych energooszczędnych punktów świetlnych - 19 szt. w Kocku ul. Apteczna i w m. Poizdów.
Pozytywny wpływ projektu na ochronę środowiska przejawić się będzie poprzez: - zmniejszenie zapotrzebowania na energię elektryczną służącą oświetlaniu, co przełoży się (w skali globalnej) na redukcję emisji zanieczyszczeń do atmosfery (aspekt środowiskowy). Dodatkowo planuje się montaż systemu do monitoringu jakości powietrza składającego się ze stacji pomiarowej oraz tablicy wyświetlającej stan jakości (poziom zanieczyszczeń) powietrza.
Dzięki realizacji projektu użytkownicy tj. mieszkańcy, turyści czy osoby przejeżdżające przez Kock korzystać będą z nowoczesnego i efektywnego oświetlania ulicznego co znacznie poprawi bezpieczeństwo. Realizacja projektu doprowadzi do ograniczenia (w skali globalnej) zużycia surowców tradycyjnych do produkcji energii elektrycznej.
Aspektem ekonomicznym opisywanej inwestycji będzie oszczędność w przyszłości na kosztach oświetlenia ulicznego, które będą niższe w stosunku do tradycyjnego oświetlenia energochłonnego.
Ograniczenie zużycia węgla ma pozytywne wpływ na realizację zadań przewidzianych w strategiach w odniesieniu do zmian klimatu i związanego z zagadnieniami klimatycznymi zrównoważonego wykorzystania energii.

Projekt jest realizowany na podstawie umowy o dofinansowanie projektu nr RPLU.05.05.00-06-0003/16-00 z dnia 15.12.2017 roku.

Całkowita wartość projektu: 1 116 986,88 zł

Dofinansowanie 85 % wydatków kwalifikowanych – 767 526,06 zł

Termin zakończenia projektu: 30.04.2020 r.

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smaky życia! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

14 chętnych na boisko

Władze gminy Kock poinformowały o otwarciu ofert w przetargu mającym wyłonić firmę, która zbuduje boisko wielofunkcyjne wraz z infrastrukturą towarzyszącą przy Zespole Szkół w Poizdowie. Chętnych nie brakowało, zgłosiło się aż 14 przedsiębiorstw. Podane przez oferentów ceny usługi mogą być zadowalające. Urzędnicy poinformowali bowiem przed otwarciem ofert, że na inwestycję mają do wydania 600 tys. zł. Tymczasem najniższa zaproponowana cena to 418 tys. zł. Po dopełnieniu formalności samorząd poinformuje o tym, która firma wygrała przetarg.

dsm

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na na stronie internetowej urzędu https://umigostrowlubelski.big.lubelskie.pl został wywieszony wykazy nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy - część działki nr 543/1 o pow. dzierżawy 0,0040 ha położonej w Ostrowie Lubelskim, obręb 0001 Ostrów Lubelski – miasto. Wykaz został wywieszony na 21 dni (od 18.02.2020 r. do 11.03.2020 r.). Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003 wew. 26.

eprasa.pl 84f61047d8

STRONĘ REDAGUJE:
Marcin Kusyk
Tel. 785 388 905
e-mail: marcin.kusyk@o2.pl

Gmina Firlej | Gmina Niedźwiada | Gmina Serniki | Gmina Ostrówek | Gmina Kamionka

Śniegu jak na lekarstwo, a w umowie duże wydatki na odśnieżanie

O gminnych pieniądzach przeznaczonych na odśnieżanie w 2019 r. radni z Ostrówka dyskutują już od grudnia. Na sesji rady 20 lutego emocje sięgnęły zenitu.

O kwotę jaką gmina Ostrówek zapłaciła za odśnieżanie w 2019 r. pytała radna Danuta Karczmarz. Po raz pierwszy zadała to pytanie już na sesji grudniowej.

- Dlaczego tak duża suma była przeznaczona na odśnieżanie dróg?- pytała. Powoływała się na Biuletyn Informacji Publicznej gminy, gdzie znalazła kwotę 62 tys. zł. - To jest na podstawie zapytania ofertowego. Nie równa się to wydatkowaniu faktycznemu - odpowiadał wójt Tomasz Piecak. Według władz gminy kwota wydana na odśnieżanie jest o wiele niższa, wynosi 9 tys. zł.

Zapisy różne, bo wymagania skarbników są różne

Do tematu radna Karczmarz wróciła na ostatniej sesji, 20 lutego. - Ja mówiłam, że było w Biuletynie Informacji Publicznej 62 tys. zł na odśnieżanie, pan mówił, że nie było. Udowodnię radnym, że tak było. Tylko nie wiem, dlaczego po mojej wypowiedzi ten zapis został usunięty - mówiła radna i rozdała radnym wydruki ze strony BIP gminy Ostrówek. Sekretarz gminy Beata Wójcik tłumaczyła podanie dwóch kwot na BIP wytycznymi nowego skarbnika. - Poprzednia pani skarbnik życzyła sobie, żeby angażować środki, jakie maksymalnie mogą wynikać z umowy. Umowy, które pani podnosi tutaj, były przygotowane przez poprzednią panią skarbnik. Dlatego zapis świadczył, jaka maksymalna kwota może być przeznaczona na zadanie. Obecna pani skarbnik życzy sobie, żeby było zapisane faktyczne zaangażowanie wysokości wydatków. Co roku jest aktualizowanie umów, a co dwa miesiące aktualizacja rejestru umów. W związku z tym informacje, które podaje pani jakoby były nieprawdziwe, są prawdziwe, bo ta umowa jest i otrzymała pani kwotę faktycznie poniesionych wydatków, pani wnioskowała o informację publiczną - mówiła sekretarz. Podobnie odpowiadał wójt Tomasz Piecak.

Radna Danuta Karczmarz
- Było w Biuletynie Informacji Publicznej 62 tys. zł na odśnieżanie

Wójt Tomasz Piecak
- Ta kwota 62 tys. zł została zaprojektowana w budżecie do zapytania ofertowego. Wykonanie wyniosło 9 tys. zł

- To było 9 tys. zł. Pani otrzymała umowę skserowaną i pani otrzymała wydatki faktyczne. Ta kwota 62 tys. zł została zaprojektowana w budżecie do zapytania ofertowego, ponieważ pani skarbnik sobie życzyła, żeby wpisać maksymalną kwotę, jaką gmina może przeznaczyć na to zadanie. Organizując przetarg na początku roku, nie wiemy, jakie będą śniegi na końcu roku - mówił. - W umowie jest maksymalna wysokość wynagrodzenia: 60 300 zł. Więc jest jakaś rozbieżność - mówiła radna Karczmarz.

Wpisać kwoty za godzinę, nie będzie nieporozumień

Sekretarz gminy odbierała wypowiedzi radnej jako pomówienia. - Są za to sankcje - mówiła. W sesji uczestniczył też właściciel firmy Green Team zajmującej się odśnieżaniem w gminie - Łukasz Kowalczyk, sołtys Żurawińca Kolonii.

- Pani ciągle ma pretensje o to odśnieżanie. O co pani walczy? Ja od ludzi z terenu słyszałem, że pani rozpowiada, że ja 60 tys. zarobiłem - mówił. - Ja w plotki się nie bawię, ja pytam - odpowiadała radna. - Jeżeli na papierze jest napisana konkretna kwota, to ta kwota coś sugeruje - mówił radny Wojciech Borek. Według niego powinno się umieszczać kwoty za godzinę, wtedy nie byłoby nieporozumień.

Maria Komar radziła radnej Karczmarz, żeby poszła drogą pokoju i przeprosiła Łukasza Kowalczyka, podobnie wypowiadał się Mateusz Karabela. Radna Zofia Szymona również dobrze ocenia odśnieżanie przez firmę Łukasza Kowalczyka. - W Luszawie zanim pan Łukasz nie odśnieżał, to drogi nie były tak zadbane. W tej chwili są odśnieżone w takich miejscach, gdzie trzeba do jednego budynku dojechać. Nie trzeba się czepiać bezpodstawnie odśnieżania, bo zostaniemy z niczym, nikt nie będzie chciał odśnieżać. Pan Łukasz nocami odśnieżał, zasypywało, odśnieżał od nowa. Nie wiem, czy nie należałby mu za to dopłacić - mówiła. - Ja tylko pytam, ale żeby zakończyć dyskusję, zapytam jaką działalność ma pan Kowalczyk? - pytała radna Karczmarz.

- Mam działalność pozarolniczą - odpowiedział właściciel firmy. Poczuł się dotknięty pytaniami radnej, zapowiedział, że jeśli go nie przeprosi, skieruje sprawę do sądu.

Marcin Kusyk

W Woli Sernickiej zagrali dla Oliwki

W turnieju wzięło udział 9 drużyn. Klasyfikacja końcowa: 1. Nowa Wola II, 2. Wólka Zawieprzycka II, 3. Wola Sernicka, 4. Wólka Zawieprzycka I, 5. Brzostówka I, 6. Brzostówka II, 7. FC Mychaś, 8. Nowa Wola I, 9. Młodzi Tytani

Podczas charytatywnego turnieju piłki nożnej w Woli Sernickiej 16 lutego można było wesprzeć rehabilitację małej Oliwki chorej na SMA (rdzeniowy zanik mięśni), fot. Serniki.eurzad.eu

Pożegnanie karnawału w Niedźwiadzie

Fot. http://www.niedzwiada.pl

Zespół Śpiewaczy Kalina z Niedźwiady po raz trzeci zorganizował pożegnanie karnawału. Odbyło się ono 15 lutego. W imprezie wzięły udział zespoły śpiewacze z Brzeźnicy Leśnej, Brzeźnicy Książęcej, Zabiela, Brzeźnicy Bychawskiej, Tarła, Pałecznicy i Górki Lubartowskiej

W SKRÓCIE

W Niedźwiadzie działa Klub Seniora

14 lutego nastąpiło uroczyste otwarcie Klubu Seniora + w Niedźwiadzie. Klub został wyposażony za 165 tys. zł, z czego 115 tys. zł pochodzi z programu Senior +.

Klub przeznaczony jest dla mieszkańców gminy Niedźwiada w wieku powyżej 60 lat, nieaktywnych zawodowo.

Seniorzy mają w klubie spędzać czas w sposób kreatywny, korzystanie z niego jest bezpłatne.

W Sernikach o bezpieczeństwie

Na sesji Rady Gminy Serniki 28 lutego radni zapoznają się ze sprawozdaniem o stanie bezpieczeństwa w gminie. Przyjmą gminny program opieki nad zwierzętami bezdomnymi. Bedą rozpatrywane skargi na dyrektora szkoły podstawowej w Nowej Woli.

Ile dla strażaków z Firleja za akcję ratowniczą

Uchwalenie wysokości ekwiwalentu dla członków OSP za udział w akcji ratowniczej lub szkoleniu to jedna z uchwał, którą podejmą radni z gminy Firlej na sesji 28 lutego. Radni podejmą też uchwałę w sprawie ustalenia zasad ponoszenia odpłatności za pobyt w ośrodkach wsparcia i mieszkaniach chronionych. Zapoznają się z informacją wysokości średnich wynagrodzeń nauczycieli na poszczególnych stopniach awansu zawodowego w szkołach prowadzonych przez gminę Firlej za rok 2019.

Marcin Kusyk

eprasa.pl 84f61047d8

„Mały obrazek może mieć 2000 krzyżyków, bo na dużym to już się liczy na miliony...”

Obrazy malowane igłą. Nawet Marilyn Monroe

Rękodzieło jest obecnie wyeksponowane na wystawie w Galerii Lubartowskiego Ośrodka Kultury. Wystawę przygotował Marek Danielkiewicz. Dyrektor Małgorzata Gryglicka - Szczepaniak (na zdjęciu z lewej) zachęca wszystkich hobbistów, osoby z pasją do zgłoszenia się do LOK-u i zaprezentowania swoich kolekcji

Dziesiątki gości przybyło na wernisaż wystawy ręcznie wyszywanych obrazów w Lubartowskim Ośrodku Kultury. Swoje prace zaprezentowały lubartowianki Anna Mazurek i Barbara Chomicz

Średniego rozmiaru obraz to dla Anny Mazurek, emerytowanej pielęgniarki, nawet półtora roku pracy. Barbara Chomicz pasją zaraziła męża. Lubartowianki pokazały swoje ręcznie wyszywane obrazy na wystawie w Lubartowskim Ośrodku Kultury.

Haftowane dzieła do złudzenia przypominają barwne obrazy.

Malowanie igłą z muliną

Rękodzielnicze obrazy wykonywane są haftem krzyżykowym. To jedna z prostszych, ale też i bardzo efektownych technik haftowania. Kompozycja powstaje na drobnej kanwie - materiale w formie siatki o jednakowej gęstości oczek. Dzięki temu łatwiej jest liczyć krzyżyki, których panie wyszywają tysiące. - Haft krzyżykowy to bardzo przyjemny rodzaj haftu, każdy krzyżyk relaksuje nas i uspokaja. - Wbrew niektórym opiniom wyszywanie wcale nie jest trudne ani tym bardziej nudne, przeciwnie - wciąga i pozwala się wyciszyć. Trzeba to jednak lubić, bo to żmudne i długotrwałe zajęcie - twierdzą artystki. - Każdy krzyżyk musi być policzony. Mały obrazek może mieć 2000 krzyżyków, bo na dużym to już się liczy na miliony - dodają.

Do „malowania igłą” potrzebne są odpowiedniej jakości i koloru nici tzw. mulina.- Szyjemy muliną, ale można też szyć wełną ściegiem gobelinowym. Nasze obrazy są dużo mniejsze niż gobeliny, które szyje się w większych rozmiarach - tłumaczą. - Używamy tylko dobrych jakościowo nici. Gwarancję daję, że ta kolorystyka zostanie na wieki i na pewno nie wyblaknie. - Obraz można wyjąć z ramki, wyprać go i wyprasować, a także zmienić dekorację wymieniając ramkę na nową - podkreślają.

Pasją do haftowania zaraziła swojego męża

Kanwy nie da się wyhaftować jednorazowo, bo pasję trzeba pogodzić z codziennymi obowiązkami. Średniego rozmiaru obraz to dla pani Ani, emerytowanej pielęgniarki, nawet półtora roku pracy. - Nie wyszywam cały dzień, bo mam też inne zajęcia - śmieje się. - Najczęściej wieczorami, kiedy już wszystkie obowiązki znikną, mogę sobie pozwolić na chwilę przyjemności. Haftowanie to dla mnie relaks, czas dla siebie - zaznacza.

Łącznie spod rąk pani Ani i Basi wyszyło już kilkadziesiąt obrazów w różnych rozmiarach. Zdarza się, że robią obrazy na określone uroczystości - rocznicę ślubu, imieniny, urodziny, często na prezent. Motywów szukają wszędzie i nic nie uchodzi ich uwadze.

- Jak wpadnie mi coś w oko, to nie przepuszczę, nie przepuszczę - śmieje się pani Ania. Czasem czerpią pomysły z gazet z motywami do haftowania. Dużym ułatwieniem są specjalne programy komputerowe, z których korzystają. W ten sposób powstał między innymi obraz pałacu Sanguszków, wielkie i zachwycające gości wernisażu dzieło pani Ani.

- To praca inspirowana fotografią Jana Żaczka, nie wiedziałam, że obraz będzie się tak podobał - mówi skromnie. - Jan Żaczek zrobił to zdjęcie kilka lat temu, kiedy jeszcze rosły piękne tuje przed pałacem...

Barbara Chomicz

wolny czas na emeryturze poświęca na prace rękodzielnicze. Od 50 lat mieszka w Lubartowie. Mama, babcia, żona. Należy do Klubu Rękodzieło Artystyczne przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie. Haftuje wspólnie z mężem

- Mamy program komputerowe, z których możemy korzystać. Na podstawie zdjęcia robimy portrety, pejzaże, wizerunki Świętej Rodziny. Możemy wyszyć portret ślubny w kolorach, jakie się tylko zamarzą, czy w kolorze, sepii, czy modnej ostatnio szarości.

Wyszywanie obrazów stało się pasją Barbary Chomicz, którą zaraziła swojego męża.

- Mąż jak zobaczył, że wyszywam haftem krzyżykowym, stwierdził, że nie będzie gorszy i także zaczął wyszywać. Ciężko mu się do tego przyznać, bo to takie niemęskie zajęcie, ale tworzy. Całun ze śladami postaci Chrystusa to jego dzieło, obrazy z kolekcji „Dwanaście miesięcy” i obrazy w gablocie to między innymi prace mojego męża.

MS

Na wystawie można m.in. zobaczyć obraz pałacu Sanguszków, dzieło pani Ani, które zachwycało gości wernisażu

Anna Mazurek
emerytowana pielęgniarka

specjalizuje się w wyszywaniu haftem krzyżykowym, szydełkowaniu i wszelkiego rodzaju rękodziele. Od 30 lat mieszka w Lubartowie. Babcia, mama, żona. Współtworzyła Klub Rękodzieło Artystyczne przy Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie. Wcześniej należała do Klubu „Kanwa” w Lublinie i tam również wyszywała. Pasję do szydełkowania, wyszywania i robienia na drutach wyniosła z domu rodzinnego.

Na wystawie haftu w LOK można zobaczyć obrazy „jak malowane” przedstawiające między innymi motywy sakralne, pejzaże, kwiaty, a nawet Marilyn Monroe

R E K L A M A

JURA
DE'LONGHI

EKSPRESY AUTOMATYCZNE DO KAWY
SPRZEDAŻ I NAPRAWA
CENTRUM ELEKTRONIKI
ul. Rynek I 25
21-100 Lubartów
tel. (81) 855 14 42

eprasa.pl 84f61047d8